

0322/1989.-3

PORADNIK

JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA - ŁÓDŹ 1989

3

(462)

**Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr Danuta Buttler**

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, mgr Anna Józwiak,
doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), dr Andrzej Markowski, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk),
doc. dr Halina Satkiewicz, prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Teresa Skubalanka (Lublin)

Sekretarz Redakcji mgr Ewa Markowska

TREŚĆ NUMERU

<i>Władysław Kuraszkiewicz: O polszczyźnie Pamiętników Jana Chryzostoma Paska</i>	141
<i>Rudolf J. Retz: Zanik korelacji palatalności we współczesnej polszczyźnie ogólnej (dokończenie)</i>	159
<i>Maria Gehrman: O niektórych konektorach adwersatywnych w ujęciu konfrontacyjnym</i>	169
<i>Barbara Taras: Zdania pytajne w Biblii Królowej Zofii</i>	181

JĘZYK POLSKI ZA GRANICĄ

<i>Stanisław Bednarek: Próba prognozowania wyników nauczania języka polskiego osiągniętych przez studentów cudzoziemców</i>	185
---	-----

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Zygmunt Saloni: List do Redakcji. W sprawie Nagrody imienia Witolda Doroszewskiego</i>	191
---	-----

RECENZJE

<i>Jan Miodek: Barbara Klebanowska, Witold Kochański, Andrzej Markowski, O dobrej i złej polszczyźnie, Warszawa 1985</i>	192
<i>Aleksander Kozłowski: Heinz F. Wendt, Das Fischer Lexikon. Sprachen (Leksykon Fischera. Języki), Frankfurt nad Menem 1987</i>	194

CO PISZĄ O JĘZYKU?

<i>R. S.: Czy to są synonimy? (3)</i>	198
---	-----

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

<i>D. B.: Dola i niedola wyrazów pochodzenia łacińskiego we współczesnej polszczyźnie</i>	202
---	-----

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR-4-552-29/68 ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

0322



Władysław Kuraszkiwicz

O POLSZCZYŹNIE PAMIĘTNIKÓW JANA CHRYZOSTOMA PASKA

Jan Chryzostom Pasek (1638–1701) pochodził z okolic Rawy Mazowieckiej (50 km na wschód od Łodzi i ca 10 km na południe od Skierniewic). Szkołę jezuicką skończył w Rawie i stąd wyniósł łatwość i zamiłowanie do posługiwania się wyrazami, frazami lub nawet urywkami tekstów łacińskich, co było wówczas bardzo modne w ustach szlachty. Pasek siebie uważał za sąsiada Mazurów: „jam jest mazowiecki samsiad” (s. 280 v), ponieważ województwo rawskie było przyłączone do Korony już w 1482 r., podczas gdy reszta Mazowsza dopiero w 1525 r. za Zygmunta Starego. Okolice Rawy Mazowieckiej należą też obecnie do dialektu przejściowego między typowo małopolskim i mazowieckim.

Pasek wiele lat spędził w wojsku na różnych wyprawach, szczególnie na Litwie i Rusi, jako towarzysz pancerny pod wodzą Stefana Czarnieckiego; stąd jego znajomość ruszczyzny, która też w wojsku ówczesnym była często używana, i wtręty wyrazowe czy tekstowe ruskie w *Pamiętnikach*. W 31 roku życia Pasek ożenił się z 46 letnią wdową i osiadł na dzierżawach żony w Krakowskiem (Smogorzew, Olszówka koło Wodzisławia). Pod koniec bujnego wojskowego i społecznego życia napisał *Pamiętniki*, obejmujące wydarzenia z lat 1656–88. Są napisane żywym stylem gawędziarskim, pełne makaronizmów, szczególnie w dialogach oficjalnych i w dłuższych przemówieniach (oracjach). Pamięć dopisywała mu znakomicie: pisał o wielu ludziach i wydarzeniach, o wielu własnych przeżyciach i wyczynach, często niezbyt pochlebnych, jak pojedynki, burdy, kłótnie, zdzierstwo itp. Pisał o licznych wojaczkach i bitwach, rozejmach i naradach wojennych, w których był czynny. Też o różnych przejawach życia rodzinnego szlachty, o gospodarce, o łowach, polityce. *Pamiętniki* Paska, choć oszpecone makaronizmami, były stale i są dziś bardzo interesującą lekturą i źródłem dla pisarzy, np. dla Henryka Sienkiewicza w Trylogii.

Niestety oryginał tekstu zaginął, znamy tylko odpis wykonany przez trzech kopistów z połowy XVIII w. Jest on nieco uszkodzony, bo brak kart początkowych, końcowych i kilku środkowych. Przechowuje się w Bibliotece Narodowej nr 4500 w Warszawie. Wydawany był wielokrotnie: przez Jana Czubka (1929) w Bibliotece Pisarzy Polskich nr 81; kilkakrotnie (od 1924 r.) w Bibliotece Narodowej I 62 przez Aleksandra Brücknera i Władysława Czaplińskiego, ostatnio przez Romana Pollaka w PWN (XII wydanie w 1987 r.). W oryginale jest 286 kart dwustronnie zapisanych, co w wydaniu R. Pollaka zajmuje 270 stron przedruku tekstu oraz 41 stron komentarza i 12 stron słowniczka. Nota wydawnicza na końcu na s. 324–327. Pełną bibliografię wydań i opracowań podaje *Nowy Korbut*, t. III, 1965, s. 88–92. Dotychczas zostały opracowane z *Pamiętników* wybrane problemy składniowe, głównie przez Halinę Koneczną, niektóre kwestie morfologiczne i słownikowe przez językoznawców warszawskich, drukowane najczęściej w „Poradniku Językowym” z lat 1957–1961¹.

Szczytowym osiągnięciem badań dotychczasowych jest *Słownik języka Jana Chryzostoma Paska*, t. I A–N i t. II O–Ż. Wydanie Komitetu Językoznawstwa PAN w Ossolineum 1965 i 1973, s. 515 i 795. Jest to opracowanie zespołowe pod redakcją Witolda Doroszewskiego, Stanisława Skorupki i Salomei Szliferstejnowej. Potem do tego *Słownika* Anna Pason i Kazimierz Żelazko opracowali *Indeks a tergo* wydany również w Ossolineum w 1976 r., 70 s. Sporo uwag o języku Paska podał Tadeusz Lehr-Splawiński w książce *Język polski, pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa 1947, s. 285–289 oraz Zenon Klemensiewicz w *Historii języka polskiego*, Warszawa 1974, passim na stronach od 304 do 472.

Fonetyka i fleksja²

Uwagi o samogłoskach

W zachowanym tekście samogłoski ścieśnione *á ó é* pisane są jak jasne *a o e*. Tylko w niektórych wyrazach występują wahania w zapisach *a – o*, *a – e*, *o – u*, *e – i*, *y*, szczególnie w zależności od sąsiadujących spółgłosek: *j*, *r*, *m*, *n*, co świadczy o zależnej wymowie ścieśnionej.

Wahania *a – o*

W rdzeniach czasowników wielokrotnych, np. *polomać 2 x*, *przelomać 4 x* obok *przelamać 2 x*, *pozwolala 186 v* obok *pozwalać 6 x*, *zastoniają*, *zastoniali 56 v* obok

¹ Uwagi o życiu J.Ch. Paska, o rękopisie *Pamiętników* i wydaniach oraz dotychczasowych opracowaniach por. *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Piśmiennictwo staropolskie*, pod red. R. Pollaka, t. III, Warszawa 1965, s. 88–92. Tu są wymienione opracowania o języku Paska, ogłoszone w „Poradniku Językowym” z lat 1956–61 (autorzy: H. Koneczna, S. Szlifersteinowa, T. Kerner-Sokołowska, Z. Kawyn-Kurzowa, D. Lenkiewicz, H. Rybicka, B. Rykiel, K. Żelazko). Komentarze językowe do licznych wydań *Pamiętników* Paska zawierają objaśnienia treściowe i głównie słownikowe.

² Przy opisie zjawisk językowych Paska należałoby często powoływać się na opracowania syntetyczne, co dla oszczędności miejsca pomijam. W szczególności pomocne były opracowania: J. Łoś, *Gramatyka polska*, t. I–III, Lwów 1922, 1925, 1927. Gramatyka akademicka pięciu autorów: T. Benni, J. Łoś, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, Kraków 1923.

zasłaniają 56 v, zasłaniali 259 v, stąd też *osoczniczy* 2 x obok *osaczniczy* 102 v. Przed spółgłoską nosową, np. *o wyganieniu* 169 v, *trwańilo* 225 v, *toniec* 198 bis obok *taniec* 12 x, *na zuponie* 95 v obok *zupan* 79, *dragan* 21 obok *dragon* 2 x, *dragonija* 12 x, *droganijej* 197 v, *ponewkę* 262 v, *bociona* 65, *bocionow* 65; staropolskie *broma* 107 v zmieniono 6 x na *brama*. W przykładzie *zostawnikiem* 247 'zakładnikiem' jest widoczne skojarzenie z czasownikiem *zostawić*. Trzyma się staropolskie *kozdy* 195 x wobec *kazdy* 11 x. Ruską wymowę pokazuje zapis *manasteru* z gr. *monastérion*; odwrotnie *groffow* 52 v z niem. *Graf*, *drotow* 254 v z niem. *Draht*.

Wahania a – e

Uogólniona w tekście jest środkowopolska wymowa *powiedać* w różnych formach 135 x, *opowiedać* 5 x, *odpowiedać* 15 x, *opowiedałem* 178 v. Być może należy tu błędny zapis *do sipienia* 55 zamiast *do sypiania*, *mierziela* 102 v obok *mierzialo* 188. Waha się *lada* 19 x obok *leda* 7 x. Pojedynczy zapis *objęstrzębiales* 102 zam. *oje* – jest chyba pod wpływem *j*–. Stale jest *heyducy* 3 x, *heydukow* 2 x z węg. *hajduk*. Dawne jest *czerniusienki* 170 jak też *czernić*, ale wtórne mazowieckie w *podeyrzaniu* 151 v, 172. Często wymienia się *boday* 2 x – *bodey* 4 x, *bodayze* 263 v – *bodeyże* 101 v, *bogday* 203 v – *bogdey* 196, co jest przejawem tendencji małopolskiej. Stale jest jednak *day* 29 x, *daycie* 5 x, *ruszaycie* 58, *uwazay* 188, *uwazaymy* 3 x, *uwazaycie* 239 v itp. W zapożyczeniach waha się *talar* 10 x – *taler* 15 x, *affekty* 29 v – *effekty* 4 x, *affektacyjey* 3 x – *effektacyją* 235.

Wahania o – e

Stale jest *-ow* po miękkiej spółgłosce, np. *koniowi* 4 x, *sochaczowski* 8 x, *szlachcicowi* 4 x, *krolowi* 52 x, *krolow* 4 x, *krolowie* 2 x, *ojcowie*, *ojcow* 4 x, *kowalow* 257, *lelowski* 242, *wojować* 5 x, *bojowego* 102, *pokojowy* 13 x, *polowy* 70, *koralowe* 201 itp. Stale grupa *-ew* zachowała się jak obecnie tylko w wyrazach: *krolewicz* 2 x, *krolewski* 55 x, *krolestwo* 31 x. Wahanie *dyiabel* 196 v – *dyiabol* 3 x zależy od następującego *l*. Wahanie *pietruszka* 252 obok *piotruszka* 228 wskazuje na skojarzenie z imieniem *Piotr*. Zachowane z dawna jest *e* w formie *przy namiocie* 91 v, analogiczne zaś – w formie *najdoświadczońszem* 89. Formy *dowiedę* 2 x, *dowiedą* 184 v, obok *dowiodą* 193, też *przyciesany* 87 v są chyba pod wpływem form typu *wiedzie*, *ciesze*, choć może to być wzięte z kresowej polskiej wymowy pod wpływem białoruskim, podobnie jak zapis: *z brzewowego chrustu* 87 v.

Często waha się *e* – *o* w wyrazach zapożyczonych, np. *lettaryńskie* 264 – *lotharyński* 2 x, *lotharyńczyka* 292 v, *koleryzuie* 228 – *koloryzować* 3 x, *pasterałem* 192 v może pod wpływem *pasterz*, *bandelet* 3 x – *bandolet* 2 x z franc. *bandelette*, *petercymont* 2 x 'gatunek wina', *petercymonty* 54 v, *tomulencyjami* 188 v, z łac. *temulentia*. Osobliwe wahanie w zapisach: *woląntarze* 154 v, *woląntarzami* 155 v obok *wolęntarzew* 103, *wolęntarzami* 106 v, *wolęntarz* 80, *wolęntarskich* może być śladem mazowieckiej wymowy grupy *en* jak *an*, z wtórną nazalizacją *ę* – *ą*.

Wahanie *o* – *u*

Rękopis nie wyróżnia *ó* od *o*, np. *rozny* 8 x, *pozniejszych* 86 v, *dwor* 7 x, *coz* 45 x, *włoczyć* 8 x, *zaboystwo* 4 x itp. Stale zachowuje się *u* w przykładach: *ogulna* 208, *szczegulna* 3x, stale zaś w formach: *kłóć* 76 v, *proć* 52, *boty* 7 x, *fortka* 2 x, nawet *pobotka*, *pobodce* 51 v. Sporo jest przykładów z wahaniami *o* – *u*: 1) po wargowej spółgłosce, np. *poko*, *poki*, *poto*, *poty* 210, 231 v, obok *puko*, *puty* 185, 252, np. *ona poto będzie nosiła poko mi nie będzie zadosyć* 251 v, *pukismy mieli co jeść* 113 v, *pić puty puko nie wystawią podwod* 163, *poty puko* 210, *puydę*, *puydą*, *puydzie*, *puydziemy* 17 x obok *poysć* 2 x, *podz* 4 x, *podzwa* 229;

2) w sąsiedztwie spółgłosek *m*, *n*, np. *tłomisz* 192 v, *tłomacz* 3 x, *tłomaczyć* 4 x, *wytłomaczyć* 3 x, *wytłomaczenie* 191, *rono* 205 v – *runem* 80 v, *komonikiem* 106, 53 – *komunikiem* 11 x;

3) w sąsiedztwie *r*, np. *dziora* 5 x – *dziura* 4 x, *stron* 'strun' 83 v, *chrost* 7 x – *chrust* 104, *zapruszyć* 2 x – *zaproszą* 145, odwrotnie *pazory* 178 itp.;

4) przed *l*, np. *kukolkom* 196, *pol* 3 x – *puł* 25 x i w założeniach 14x., np. *pułmisek* 4 x, *pułnocek* 4 x, *pułtora* 6 x.

W zapożyczeniach również bywają wahania *o* – *u*:

1) najczęściej w sąsiedztwie spółgłosek nosowych, np. *legomina* 4 x – *leguminę* 280 v, *munsztuk* 2 x – *monsztuk* 93 v, *tywona* 244, z rus. *tiwun*, *basarunek* 5 x – *basaronek* 111 v, w *sekąndzie* 192 v, *wymunderowawszy się* 156 v, *wymunderowali* 164 v – *wymonderowało* 92 v, *wymoderowanemi* 258 v;

2) w sąsiedztwie *r*, np. *na śrobach* 96 v, *fortki* 2 x, *rura* 2 x – *rorą* 157, *brandoburski* 2 x – *brandoborskie* 2 x, *sznur* 3x – *sznorami* 67, *zasznorowany* 261, *kaptorowy* 246 v – *kaptur* 2 x, *cenzorować* 2 x – *cenzuować* 144, *pazory* 176, *zroynować* 5 x – *zruynowali* 250, *cyrolik* 3 x – *cyrulik* 4 x, *wyprobować* 2 x, *sprobowali* 257 v – *sprubował* 141 v, w *tropie*, z niem. *Truppe* 152 v.

Prócz tego *gondula* 67 v, *luzny* 12 x – *loznych* 103, *belluard* 'bastion' 3 x, z włos. *beloardo*, *bezuardem* 'lekarstwo' 206 v, z franc. *bézoard* itp.

Wahanie *e* – *i*, *y*

Wymowa *é* ścieśnionego widoczna tylko w rzadkich zapisach przez *i* lub *y*. Na przykład *bida* 70, w *bidzie* 122 – *bieda* 4 x, *nimal* 281, *podchlibiela* 113 – *podchlebstwa* 160, *rozdziwić* 3 x – *rozdziewić* 2 x, (r)zywo 92 v, *zeliźce* 106 – *zeleźce* 189. Bywa to również w zapożyczeniach, np. *alligować* 2 x – *allegować* 2 x, *aptyczki* 261 – *aptekarza* 183, *cysarza* 259 v – *cesarz* 29 x, *cybula* 220, *kolligaci* 3 x – *kollegaci* 68, *na tymblaku* 95, *papir* 3x – *papier* 5 x, *fircyk* 188 v – *fiercyk* 154, *szpahirow* 261 – *szpahier* 260. Turecki wyraz *vezir* zwykle jest pisany *wezer* 8 x, wyjątkowo *weyzer* 260.

Częściej występują podobne zapisy:

1) przed spółgłoskami *r*, *rz*, np. *dopiro* 41 x – *dopiero* 88 x, ale *dopieroz* 41 x – *dopiroz* 245 v, *siradzki* 3 x – *sieradzki* 2 x, *sandomirski* 5 x – *sandomierski* 61, *napirali się* 243 v – *napierali się* 2 x, *obmirzło* 94 v – *obmierzl* 257, *pirzchali* 109, *pozabirawszy* 284 v – *pozabierano* 2 x, *pozbirano* 181 – *pozbierał* 265 v, *wybiranie* 211 v –

wybierać 5 x, zabira sie 236 — zabierać 4 x, zapira sie 114 v — zapierać sie 2 x, rozpiraly sie 113 v — rozpierać sie 264 v, umirać 3 x — umierać 5 x, zawirala 208 v — zawierać 2 x. W licznych wyrazach utrzymuje się *e*, np.: *ciernie*, *cierpieć*, *ćwierć*, *drzewko*, *dziewka*, *grzech*, *pierwej*, *pierwszy*, *pierzcień*, *serce*, *sierota*, *sierp*, *śmiech*, *śmierć*, *śnieg*, *świeca*, *świerzbi*, *świezo*, *też*, *trzeźwi*, *wierzch* itp.

2) Zwężeniu ulegało *e* przed *j*, np. *Imość* 6 x — *Jeymość* 10 x, *raczy* 194 v — *raczey* 13 x, *przędzy* 64 — *przędzey* 64 v, *prędzey* 24 v, *nadidą* 68 v, *yakiś* zam. *yakieys* 280 v, w rymie: *oney* — *pogrzebiony* 110 itp.

3) Rozszerzeniu uległo *i* przed *l*, np. *palel* 52 — *palil* 276 v, *tel* 8 x, *telu*, *telem*, w *tele* — *tyl* 20 x, *mierzlelo* 102 v, *wypiel* 146 v — *wypil* 4 x, *podpiel* 83 v — *podpil* 202, *barelka* 154.

4) Zwężenie *e* przed *n* jest stale w wyrazie *piniaǳ* 68 x, *po starczyństwie* 236 v i *starszyństwa* 282, *gangryny* 274, *cymentem* 278, *stareny* 163 v, 272 v, z rus. *starinnyj*. Częściej natomiast samogłoski *i* y przed *n* nie ulegają rozszerzeniu do *e*, np. *mniemamy* 2 x, *rozenkami* 77, *pieńczowski* 284 ale *pinczowski* 3 x, *ślemaki* 138, *gościncem* 177 — *goscincem* 236, *goścince* 190. Często jest to w końcówce *-emy*, zam. *-ymy*, *-imy*, np. *prosiemy* 4 x, *stayemy* 2 x — *stoimy* 102 v, *mowiemy* 239 v, *cierpiemy* 199, *ruszemy sie* 66 v, *goniemy* 198, *ugroziemy* 116, *przyprowadziemy* 237 v, 238, *wchodźemy* 98 v.

Wyjątkowo trafiły się zapisy z wahaniami *u* — *y*, np. w *czuplu* 62 v, *curolika* 89 v — *cyrulik* 4 x; albo *i* — *y*, np. *zadosyc* 3 x — *zadosic* 1 x, dwa zapisy *krzykiem* 83, 83 v mogą być błędne.

Regularne jest wahanie *e* do zera, np. *od Klec* 173 — w *Kielcach* 120, *szańc* 2 x — *szańca* 62, ale stale już *sejm*, *sejmem* 74 x. Przyimki i przedrostki *we*, *ze* po staremu przed dawną sylabą z *jerem*, np. *we wsi* 62 v, *we śnie* 279, *zebrać*, *zesłać* itp. Także: *we dworze* 82, *we drzwi* 225, *we trzech* 68, 170, *ze Franczey* 247 v.

Znikło środkowe *i* y w dawnych trzysylabowcach, np. *albo* 155 x, *albowiem* 2 x; prócz tego: *malborski* 6 x — *maliborczykowie* z *pod Maliborka* 78, *wielbładow* 3 x — *wielibładow* 245 v, *oryginały* 151 v. Stale jest jednak *pszenica* 5 v, *granica* 44 v. Dobrze utrzymują się grupy *-ija*, *-yja* pisane przez *-ia* lub *-yia* w wyrazach obcych, np. *aryani* 5x, *fioletowa* 192 v, *dyalog* 190, *dyament* 3 x, *hiacynty* 231, nawet *dyaik*, *dyak* 163 v, *diak* 161 v, *officer* 16 x — *officyer* 6 x, *diabol* 195 v — *dyaibel* 6 x — *dyaibol* 3 x. W temacie licznych rzeczowników żeńskich na *-yja*, *-ija* 245 x, np. *bestya* 252, *owych bestyi* 65 v, *bestyami* 263, *batalia*, *batalią* *familiey*, *familiiey*, *familiy*, *infamia*, *infamiey*, *infamiią*, *fakcyie* 2 x, *fakcyi* 6 x — *fakcey* 3 x, *korupcyie* 133, *liniey* 282, *uniiey* 272 v itp. W wyrazach swojskich zwykle pisane jest *-iiA*, *-yiA*, np. *piiak*, *piiac*, *piany*, *kiiem*, *miiam*, *szyla*, *szylę* itp.

Samogłoski nosowe

Normalnie używane są litery *ę* — *ą*. Zdarzyły się jednak w nielicznych wyrazach odchylenia i wahania. Połączenia *an* — *en* zam. *a* — *e* wystąpiły w nazwach, np. *Sandeckiego* 207 v, *Sandomirski* 5 x, *Sandomierski* 61, *Sandomirzanow* 232 v obok *Sendomirski* 3 x, *Sendomirskie* 283 v, *Sendomirzanami* 233 v. Stale pisane jest *samsiad* 8 x, *samsiadek* 80 v, *samsiedzkiey* 110 v, *samsiedztwo* 3 x. Obok zwykłych zapisów *łączyć*

sie 5 x jest *luczyć sie* 108 v 'jednoczyć się', *smutek* 2 x, *zasmucil* 2 x. Wyjątkowe zapisy: *dqm* 207 — *dom* 7 x, *zqnaci* 84 — *zona* 13 x — *krocą sie* 'kręca się' 95, *grozisz zemstu* 136 v, *tląmoczek* 36 v, w *sekandzie* 192 v mogą świadczyć o zwężonej wymowie nosówki tylnej.

Częste wahania są w zapożyczeniach, np. *munsztuk* 2 x — *monsztuk* 93, *wymoderowali sie* 69 v — *wymunderowali* 164 v, *wymunderowawszy sie* 156 v, *wymonderowało sie* 92, z *Frucymerem* 198 — z *Frącymerem* 79 v, *panna frucymerna* 82 v; *komenderowanemi* 89 v — *komoderowanych* 236, 238, *komendant* 10 x — *komendent* 3 x, *komendentowy* 60 v — *komendat* 59 v, *machinacyje* 193 — *machinancyjami* 192 v.

Wahania *q* — *ę* wystąpiły w wyrazach *świętnica* 72 v — *świętnicach* 139, *świętobliwy* 3 x, *świętościami* 77 v — *święto* 16 x, *święty* 42 x; *rozwiązać* 139 — *rozwiącać* 102, *więzania* 102, *rozwiązować sie* 115 v; *piąci* 200 — *pięciu* 92 v, *siąga* 2 x, *dosiąga* 276, *zasiąga* 282, *siągali* 2 x, *osiągnąć* 121 v, *dosiąglem* 88 v, *dosiągl* 229 — *dosięglem* 89, *dosięgła* 206, *ksiądz* 14 x — *księdz* 91, *zaprzagać* 280 v, *zaprzagay* 225, *wągle* 54 v, *wąglami* 56, 67. Por. też wyżej *wolontarz* — *wolentarz*. O wymowie *wzion*, *cion*, *cieni* zam. *wziął*, *ciął* zob. niżej, s.157.

Nosówka przednia niekiedy traci nosowość, np. *polęze* 137, 181 v — *oblezenie* 6 x, *oblezenie* 260 v; *często* 27 x — *czesto* 55 x, *częstować* 8 x, *poczęstował* 104 v — *częstowania* 257 v, *część* 9 x — *część* 2 x 'ułamek', *część* 2 x — *część* 2 x 'hold', *uczęsnikiem* 77, *poczęsnego* 267; *ciężki* 35 x, *ciężki* 5 x, *ciężko* 15 x, *ciężar* 219, *ciężkości* 3 x — *cieszki* 85, *cieszka* 136 v, *cieszkie* 147, *cieszkiem* 51, *gęsto* 13 x — *gesto* 103 v, *po kesu* 55 v, *wszędy* 4 x, *wszędzie* 12 x — *wszędzie* 2 x, *wszedy* 206 v, *szczęście* 31 x, *szczęśliwie* 30 x, *szczęśliwy* 91 x — *szczęście* 4 x, *wdzięczność* 46 x, *wdzięczny* 17 x — *wdziecznie* 87, *wdzięcznością* 223, *nadwerezyl* 207, *nadwerezyl* 178 v — *nadwerezyla* 202, *pamięci* 8 x — *pamieci* 8 x, *pamiętać* 178 v, *pamiętam* 77 v, 178 v, *pamiętał* 279 — *pamietay* 202, 271 v, *pamietasz* 196, *pamietam* 65, *pamietali* 260, *pamietay* 196. Wahania *ę* — *e* są częste w wygłosie, np. B. ż. *onę* 3 x — *one* 189, *owę* 36 — *owe* 5 x, *nadwoię* 163 v, 265 v — *dwoie* 156, 163 v, *przecię* 128 — *przecie* 14 x, *przecież* 2 x, *stale jest sie*. *Stale jest* hiperpoprawne *ę* w wyrazach: *węsoły* 12 x, *węsol* 5 x, *węsolo* 5 x, *węsele* 20 x, *węsołość* 4 x, *węselny* 3 x, *rozwęselić* 3 x.

O rozszczepionej wymowie *emP* i *enT* świadczy zapis *stęple* 218, z niem. *Stempel*, też *piędziesiąt* 89, ale *piętnaście* 89.

Na zwężoną wymowę wskazuje rym: *zniszczyli* — *zagarnęli* 110 v obok *zagarneli* 90 v.

Nazalizację po spółgłosce *m* mają wyrazy: *między* 90 x — *między* 4 x; *mięszek* 3 x — *mieszkiem* 169 v; *mięszkać* 21 x, *mięszkanie* 65 v, *przemieszkiwał* 235 — *mieszkać* 198 v, 275, *mięszać* 4 x, *pomięszać sie* 3 x, *pomięszanie* 203, *zamięszać* 3 x, *zmięszanie* 94, *zmięszali sie* 2x, *zamięszawszy sie* 181 — *pomieszane* 107 v, *zamieszanie* 241 v, *między 'miedzi'* 268 v — *miednica* 261, *sie mienić* 205 v — *sie mienić* 101 v, *mienisz* 138, *mień* hasło 138, *pomięzionych* 211, *mięnia* 75 v — *mienie* 75, *rzemięnnym* 238 v — *rzemień* 267. *Stale jednak miecz* 19 x, *miesiąc* 23 x, *mieszczanin* 21 x, *miewać* 6 x, *mierzić* 2 x, *mierzone* 147 itp.

Przed spółgłoską *-m* w sylabie zamkniętej bywa *-em* w końcówce narzędnika, np. z *mieczem* 84 v, *dziełem* 174, *przodem* 160 v, *pod Toruniem* 281, *obuchem* 183 itp.; częściej w

formie 1 os. l. poj., np. *chciałem* 64, 239 v, *iadłem* 174, *posłałem* 160, *poszedłem*, *zostałem* 160, *musiałem* 154, *powiedziałem* 182, *prosiłem* 5 x itp. Niekiedy bywa to też w sylabie otwartej, np. *drugiemu* 60 v, *ziemia* 13 x, *ziemianin* 2 x — *ziemia* 53 x; w końcówce 1 os. l. mn., np. *ruszemy się* 66, *praezentujemy* 158, *zetrzemy się* 88 v. W zapisach: *zemszić* 265 — *zemścić* 4 x, *zemsza* 136 v, *o zemszie* 154 v, *zē mną* 163 — *ze mną* 174, *ziemski* 3 x — *ziemski* 2 x odczuwano raczej sylabę zamkniętą przez *m*.

Niekiedy też takie zapisy z *ę* są przed *n* w sylabie zamkniętej, np. *tęn* 89 v, *iedęn* 60 v — *ieden* ca 60 x, *panięn* 82, *niewinięn* 179, *gotowiujięnka* 55, *prezentowali się* 86, *prezētem* 800, *prezēntować się* 134 v, *prezēntowałeś się* 192 v, obok *en* 4x, *plomieńczykowa* 271 — *plomień* 7 x itp.; również niekiedy w sylabie otwartej, np. *ięno* 68 — *ieno* ca 20 x, *wymowięnia* 148 v, *imięniem* 193 v — *imieniem* 7 x itp.

Niekiedy występują zapisy ze znakiem *ą* zamiast *a* przed *m*, np. *mąm* 224 v, 3 x *nąm* 53, 152 v itp., *sąm* 61 v, 64, 71, 158 v, 188, 221 v, 222 v, 260, *pytąm* 263 v. Zdarzyło się to wyjątkowo też przed *n*, np. *Iwąn*, *pąn* 254 v, 248; zwykle jednak *pan*, *pana*.

Z innych szczegółów samogłoskowych wskazać warto wahanie w czasowniku: *pójść* 2 x — *pość* 3 x, *podź* 4 x, *podźwa* 229, *pujdę* 5 x, *pujdzie* 5 x, *pujdziemy* 4 x, *pujdą* 3 x. Podobnie *przyjść* 4 x — *przyść* 4 x, ale *przyjdę*, *przyjdiesz*, *przyjdzie*, *przyjdziemy*, *przyjdą*. Również *nadidą* 68 v, *odeść* 142 v. Wtórne skojarzenia widać w zapisach *izbedny* 'izdebny' 252, *obując* 3 x, *obująłem* 2 x, *obujęliśmy* 226 v — *obejmie* 272.

Osobliwości spółgłoskowe

W pisowni liter zwraca uwagę łacińskie połączenie *qu* w niektórych obcych wyrazach, np. *frequencyiey* 5 x, *liquidowaną* 218, *liquidacyiey* 216 v, *liquocy* 166, *disquizycyia* 283, *queres* 255, *quadransu* 150 itp., ale *kwater* 'łaska' 2 x, *kwadrować* 273, *kwarciany* 4 x, *kwit* 5 x, *kwituię* 184 itp. Stale w rodzimych wyrazach występuje *kw-*, np. *kwasu* 196, *kwasno* 280, *kwiat*, *kwiatek* 3 r., *kwiecień* 5 x, *Moskwa* 71 x itp.

Bywa też używana litera *x*, np. *axioma* 86, *xiąszki* 56, 89 v, *xięgi* 11 x, *xięstwo* 78, 100, *xiąże* 20 x, *xiądz* 28 x, *xiędz* 2 x itp., ale *kszałt* 3 x, *kształtnie* 87 itp.

Spółgłoska *f* w obcych wyrazach niekiedy bywa pisana przez *ph*, np. *Phrygijskiego* 2 x, *Phtyzan* 'sługa' 285 v, *Philozofowie* 271 v, *Phenixem* 86 itp.

W wyrazach przyswojonych zachodzą różne zmiany spółgłoskowe, np. *dyminuie* (łac. *divinare*) 270, *Ement* (łac. *eventus*) 204 v, *subittuyą* 208 v i *submituiąc się* (łac. *submittare*) 625, *rochmister* 'rotmistrz' 259 v, *substelniey* 175 v, *szylwach* 2 x i *szylwacht* 2 x.

Często rękopis zachowuje w zapożyczeniach podwojone spółgłoski, szczególnie *ff*, *ll*, *mm*, *pp*, *ss*, rzadziej *rr*, np. *affekt* 28 x, *affektacyiey* 146 v, *affektacyią* 235, *affront* 3 x, *affrykanskiego* 134, *officyier* 6 x, *officer* 16 x, *diffidencey* 211, *offensa* 3 x, *dyfferencyja* 3 x, *dyffamacyiey* 240 v itp. — *attakować* 3 x, *atrybuta* 86, *attestacyią* 70 itp. — *akkomodować* 8 x itp. — *kollegowie* 193 v, *kollegą* 175, *kollegium* 198, *rekollekcyie* 3 x, *rekolligować* 5 x, *parentella* 137 obok *parentelatow* 271 v itp. — *summa* 9 x, *rekommenduie* 151 v, *kommunikować* 153, *kommunikanty* 238 v — *supplikuią* 4 x, *supplement* 3 x itp. — *sukcessyia* 2 x, *oppressem* 147 v, *cessarskiego* 194 v obok *cesarski* 30 x, *cesarz* 30 x, *cysarz* 259 v itp. — *korresponduie* 3 x, *konkurrować* 3 x, *korrumpuiące*

258 v itp. W hasłach *Słownika języka J. Ch. Paska* to zjawisko graficzne słusznie pominięto.

Natomiast w hasłach *Słownik* notuje podwajanie spółgłosek *ss, śś, szsz*, w wyrazach rodzimych jako polskie zjawisko gwarowe. Na przykład *passować* 177 v, *passować się* 73 v, *passow* 2 x, *passy* 267 wobec *pasa* 4 x, *pasem* 2 x, w *pasie* 238 v. Również *ossy* 105 v, *lassa* 10 v, *lassowi* 103 v, *lassem* 2 x, *lassow* 2 x, *lassami* 2 x, *lassy* 4 x, w *lassach* 4 x, w *lessie* 3 x, *powiessić* 159 v, *zwiessil* 90 v, 154, *porozwieszszano* 67, *powieszsz* 55 v. Wyjątkowo też *ossobliwym* 275 v wobec *osobliwy* 10 x, *ossobliwe* 4 x wobec *osobliwie* 7 x. Być może należy tu zapis *hussarską modę* 97 wobec *husarska* 4 x, *husaryia* 107 v, *Chusaryi* 103, *Husarszczyzna* 101.

Należy tu również przykład *ryscią* 7 x 'ostrym kłusem' z dysymilacją *śś* na *ść*. To zjawisko małopolskie sięga obecnie po Łowicz, Garwolin, Grójec, Lubartów, obejmowało widocznie też Rawę Mazowiecką.

Dosyć często są w rękopisie wahania grup *szl-* i *śl-* (pisane *sl-*), np. *zaszlepil* 245 v, *oszlep* 200, *szlepego* 214 v — wobec *slepy* 9 x, *slepie* 2 x, *slepo* 228; *szlub* 12 x, *szlubować* 3 x, *poszłubiwszy* 57 v, *poszłubiony* 102 v — wobec *poślubić* 54, *uszli* 108 v — *uśli* 115 v. Stale jest *szlachta* 23 x, *szlachcic* 37 x, *szlachecki* 10, *myslistwo* 5 x. Stale jeszcze *Podlasze* 5 v, ale *bes rusnice* 168 v, *gnusne* 269 v, *g(n)usnego* 109 v.

Waha się pisownia *s* — *sz* w przykładach: *szpizarnia* 2 x — *spizarnią* 116 v, w *szpichlerzu* 280 v, *szpychlerzowy* 279 v — *spiklerzach* 279. Ślad wymowy mazurzącej można widzieć w wyjątkowych przykładach: *swaycar* 255 v, *safarza* 240 — *szafarza* 159 v, *sałaszy* 113, ale *szalas* 9 x, *salbierz* 175, *paskwillow* 194, *syczyńskie* 273 v obok *syczyńskiej* 275 v, *sarża* 7 x — *szarża* 3 x, *stokwiszow* 71, *po lisztwach* 261, *sznur* 67, *sznury* 69, *sznorami* 67 wobec *na snurze* 65 v.

Na mazurzenie wskazują też rymy, np. *pasal* — *plaszal* 196, *Mazurowie nasi* — *po jaglaney kaszy* 228 v, ale jeszcze trzyma się z *myszey iamy* 77, 133 v. Mazurzeniem tłumaczą się wahania pisowni *c* — *cz*, np. *obces* 72 — *obczes* 156, *obses* 264, z łac. *obsessus*, *Rakocy* 52 v, *zleczonych* 'od zlecić' 196, *siecz* 260 v — *siec* 4 x, *czuplem* 62, w *czuplu* 62 v, z niem. *Zipfel*, *miec* 'miecz' 84, *car* 3 x — *czar* 3 x, *cara* 7 x — *czarowi* 111, *czarem* 186, *czaru* 104 v, *kartace* 258 v — *kartacze* 2 x, z niem. *Kartätsche*, *hacki* 65 v — *haczek* 77, *descki* 69 — *deszczka* 69, *corka* 9 x — *czorką* 70 v, *Beresteczkie* 86, *czudmowskiej* 100 — *cudo* 5 x, *cudowny* 10 x, *cudzy* 20 x. Utrzymuje się *cz* w przykładach: w *Wielkiej Polsce* 2 x, *towarzyszcz* 282.

Głoski *ż*, *dż* pisane są jak *z*, *dz* bez kropki, podobnie jak *ś*, *ź* pisane są jak *s*, *z* bez kreseczki. Wobec tego zapisy: *proznować* 5 x, *proznowanie* 2 x, *proznemi* 140 można odczytać jak *z* lub *ź*. Wahanie pisowni grup *srz*, *szrz*, *szr*, *sr*, np. *srzodoposcie* 3 x, w *srzodku* 244 v, *srodek* 61 v, w *szrodku* 56, w *poysrodku* 61 v, 103 v — w *poysrzodku* 185 v, *srzoda* 3 x — *sroda* 2 x, *szredniego* 170 — *sredniego* 285 v, *posrzebrzane* 180 — *srebrny* 11 x, też *srebrny* 90 v. Zjawisko to występuje w gwarach małopolskich i mazowieckich od Miechowa po Ostrołękę i od Łaska po Puławy.

Wahają się zapisy *rz*, *rsz*, *rs* i *r* w przykładach, np. *garze* 7 x, w *garzci* 89, *garsc* 259 v, *garztkę* 173, *garsztką* 109, *perel zprzygasznie* 108, *pierzcień* 3 x, *przędzey* 64 v, *przędzy* 64 v, *przędzey* 24, *nayprzędzey* 7 x; *miod prasny* 54 v, *rozzrucayą* 63 v, *po rozruceniu* 60 v. To jest również zjawisko małopolsko-mazowieckie.

Głoska *rz* niekiedy wystąpiła w miejscu *ż*, np. wyjątkowo *naborzeństwo* 56 wobec *nabozęństwo* 11 x, *nabozęństwa* 5 x, *nabozęństwem* 83, *nabozęństwie* 56 v; *rozbierzy sie* 233, stałe w wyrazie *wierza* 60, *pod wierzą*, *wierze* 138, 139 v, *na tey wierzey* 60 v; również *swierzo* 212 v — *swiezo* 85 v, 179 v, *swierzy* 271, *swierze* 95, *swierzą* 113 v, *swierzich* 173 v — *swieszsze* 206, *ustrzerze* 121 v, *nie pomorze* 121 — *pomoze* 2 x, nawet *przenica* 257, *przenicę* 160 — *pszenica* 220, *pszenicę* 282 v. Odwrotnie też bywa z zamiast *rz*, np. *zuca* 237, *zucaiąc* 70 v, *zyzwo* 92 v, też *drzyrydy* (dżyrydy) 'dżiryty' 271. Przykłady te mogą świadczyć o hiperpoprawnej ucieczce od mazurzenia.

W grupach spółgłoskowych *stn*, *zdn* często znika *t*, *d* przez asymilację, np. *srodoposna* 81, *poczesnego* 267, *czesnik* 4 x, *posponować* 3 x, *namiesnik* 4 x, *na odieznym* 170, *na rozieznym* 158, w *Gnieźnie*, *gnieźnieński* 6 x; nawet *ponad Nieprem* 169, stąd też *do Niepra* 111 obok *Dniepra* 110 v. Również w innych grupach, np. *garło* 8 x, *garłowy* 2 x, *Sielce* 81, *sielecka* 84 v; *porząny* 2 x — *porządny* 5 x, *porząnnie* 102 — *porządnie* 2 x, *pole* 6 x — *podle* 9 x, nawet *s<t>lukła sie* 69. Zachowuje się *d* w przykładach: *swiadczyk* 7 x, *wyswiadczyć* 18 x, *wyswiadczenie* 209 v, *wyswiadczać* 209 v, *wyswiadczam sie* 145.

Inne uproszczenia widać w przykładach: *z czysca* 275 v, *przywoycą* (przywódcą) 159, 205 v, w *szelągach Ryiskich* (ryżskich) 180, *starosta Uyski* (z Ujścia dolnego) 234 v, *uysc* 181 v — *usc* 3 x, też *zescie* 202, *po wysciu* 197 v, 248 v, *wieskie y mieskie* 55, ale *mieyski* 2 x. Stałe jest *bliski* 8 x, *zbliska* 60 v, *blisko* 35 x, ale *byli bliżsi* 242 v, *bliszsze* 192, *naybliższy* 261 v wedle *blizey* 12 x itp.

Naśladowaniem wymowy ruskiej tłumaczą się zapisy: *pohański* 156 v bis wobec zwykłych *pogański* 7 x, też *za hranicę* 139 wobec *granica* 44 v. Ruską wymowę pokazują zapisy *ohida* 204 v, z ukr. *ohyda*, *bez sahaydaku*, z ukr. *sahajdak*, *hospodara* 277, *horodniczy* 172 itp.

Głoskę *h* niekiedy zapisano przez *ch*, np. *chusaryi* 103 wobec *husarski* 9 x, *husarya* 3 x, *husarszczyzny* 101; podobnie *chaczek* 77 — *haczek* 77 v, *hacki* 65 v; *chalas* 59 v — *halas* 13 x, *chańbą* 194 — *hanba* 3 x, z *charcu* 104 — *harc* 13 x, *chonor* 3 x — *honor* 26 x, przy ruskich *duchach* 173, z ukr. *duha*, *batochowski* 85 v (od Batoh), *watacha* 6 x — *watahy* 236. Odwrotnie niekiedy zapisano *h* zamiast *ch* w wyrazach: *han* 10 x, z tur. *chan*, *dwa hory* 'chóry' 220, *himery* 119, z łac. *chimera*.

Często występuje przydechowe *h*, np. *horęze* 4 x, *horężem* 147 — *oreża* 109, *horężno* 78, *horężnym* 267 v, *hufność* 259 v. Z tego powodu wahają się też zapisy, np. *osudarowie* 95, *osudarow* 3 x — *hosudarski* 2 x, *Amburka* 'Hamburg' 77 v, *annibalowi* 191, *olęderski* 5 x, *olenderski* 3 x, *olszackich* 'od Holstein' 206 v, *andzary* z arab. *chandżar* 261. Stałe jest *orda* 12 x, *anczarow* 201 v, *anczarka* 'strzelba' 2 x, ale *yanczar* 3 x. Przydechowe *h* zamiast nagłosowego *j* jest w zapisach: *Hieremiego Wiszniowieckiego* 233, *Hierozolimska* 237. Zmianą grupy *gd* na *hd* i *d* tłumaczą się zapisy: *bogday* 203, *bogdey* 196 oraz *boday* 2 x, *bodey* 4 x, *bodayze* 263, *bodeyze* 101.

Wahają się zapisy z *g* — *j* w wyrazach przejętych z łaciny, np. *generalny* 13 x — *jeneraíny* 7 x, *panegiryk* 197 — *paneiryk* 193 v, *regiment* 21 x — *z reimentu* 150 v, ale stałe *regimenciku* 192 v, *regimentarz* 8 x, *registr* 6 x.

Nazwisko Kazimierza Sapiehy, wojewody wileńskiego, raz zapisano *Sapiecha* 276, zwykle zaś *Sapieia*, *od Sapiie* 92 v, *Sapiei* 111 v, *dobra sapiejskie* 99, wyjątkowo *sapiezynski* 154 v.

W grupach *tk* i *kt* zachodzi zmiana na *tch* i *cht*, np. *tchniesz* 261, *dotchnąć* 274 v wobec *dotknąć* 2 x i odwrotnie, np. *wytknąwszy* 118 v wobec *wytchnąwszy* 218 v, *wytchnęły* 169 v, *wytchnie* 2 x, *wytchnienie* 2 x. Również *nicht* 221 v — *nikt* 19 x, *traktu* 113 v — *traktu* 13 x. Prócz tego: *po wierzku* 113 v — *wierzch* 144 v, *wierzchu* 4 x, *najliszsy* 134 — *najlichszego* 83 v.

Obok starej wymowy: *zachwycili* 220, *zachwycił* 220, *chwycić się* 7 x, *chwycić się* 6 x, *chwytliwy* jest też wyjątkowo *chyta* 274 v. Stale jest *chwast* 2 x, *chwila* 5 x, *chwalić* 2 x, *chwała* 16 x, wyjątkowo w ruskim imieniu jest *Chfiedorowi* 104 v. Znikło w w przykładzie *pierszy* 113 v wobec *pierwszy* 66 x, również *zrost* 112 v — *wzrost* 2 x, *przysta(w)stwo* 81 v. Wtórnie w jest w przykładach: *bydowski* 246; por. też *arcaby*, z czes. *vrhcáby* 84 v. Utrzymują się *wschody* 6 x, *społ* 282, *spólny* 3 x, nawet z błędnym z *zpolnie* 209 v.

Utrzymuje się miękka grupa *św-* w wyrazach *swiat* 59 x, *święty* 44 x, ale zapisano *swynie* 2 x, *swinia* 263 wobec *swinia* 2 x, *swinski* 2 x; zapisano w *sworze* 183 v wobec *sforną* 275 v, też *trafta* 3 x, ale *stokwiszow* 71.

Waha się spółgłoska dźwięczna obok bezdźwięcznej w przykładach: *wielgopolskich* 200, w *wielgopolszcze* 187, *wielgopolak* 3 x obok *Wielka Polska* 3 x, *Wielką Polskę* 78, w *Wielkiej Polsce* 2 x, *wielkopolaczek* 53 v. Podobnie *stobnicki* 2 x — *stopnicki* 2 x, *bultynek* 2 x — *pultynek* 2 x, *testinowany* 'destynowany, wyznaczony' 162, *resistencyiey* 2 x — *rozystencyią* 133 v, *dyzgustow* 118 — *dysgust* 169.

Zatrutę dźwięczności zdradzają zapisy: *lytkę* 253 stąd też *lytek* 71 v, *mętrce* 92. Szczególnie przed przyrostkiem — *ka* częste są zapisy *s*, *sz*, *c* zamiast *z*, *ż*, *dz*, np. *galąska* 236, *podwiąski* 3 x, w *droszkę* 181, *pogroszki* 145, *xiąszki* 3 x, *scieszkami* 4 x (razem 13 x) wobec *pogrozki* 139 v, *wiązki* 154, *szwecki* 7 x — *szwedzki* 33 v. Lepiej trzyma się grupa *dk*, np. *kładki* 2 x, *przejazdka* 61 v, *po pobodce* 57 v — *pobotkę* 51 v; stale też *wk*, np. *głowkę* 228, *dziewki* 247 itp. Sporadycznie też np. *swieszsze* (-ższe) 206, *nieboszczykowe* 188 v itp.

Przedrostek *roz-* przed bezdźwięczną często zapisywany jest przez *-s*, np. *roschorował się* 246, *rospisane* 54, *roschodzić się* 59 v, *roschwiało się* 221 v. Zwykle zachowuje się *roz-* przed *s*, *sz*, tylko niekiedy zachodzi tu asymilacja, np. *rozstrzelać* 54, w *rosypkę* 4 x, *rosmiał się* 2 x, *rosmiawszy się* 186 v, *rosmiali* 2 x. Przed *t* jest *roz-*, np. *roztropności* 109, *roztaszowali się* 75. Przed bezdźwięczną normalnie zapisywany jest przedrostek *s-* ca 60 x, np. *spocząć* 123 x, *spojrzeć* 22 x, *spaść* 18 x, *skąd* 25 x itp., ale niekiedy utrzymuje się *z*, np. *zprowadzi* 208 v, *zprowadzono* 70 v, *zprowadzona* 144 wobec *sprow-* 7 x, *z pod* 7 x — *spod* 7 x, *ni z kąd* 99 v — *niskąd* 287, 232. Stale też jest *zlecić* 5 x, *zlecić* 4 x, *złamać* 5 x, *złączyć* 4 x, *złać* 65 v. Przed *s*, *z*, *sz* przedrostek *z-* czasem pisany jest osobno, np. *z siądzie się* 65 v, *z sieść* 8 x, *z szepnąwszy się* 118, więc na wzór przyimka, np. *z szlubem* 225, *z zółtą* 95 v, *z związkami* 200 v. Niekiedy jednak zachodzi asymilacja, jak i przy *roz-*, np. *z <s>woimi* 108 v, *z <s>woją* 239 v, *z <s>tajem* 62 v.

Wygłoskowe spółgłoski dźwięczne zwykle się zachowują, tylko partykuła *-ż* jest zapisywana często przez *-sz*, np. *asz* 5 x *-az* ca 150 x, *azaszto* 136, *samisiz spalili* 267 v, *dopierosz się* 3 x, *dopierosz zawoła* 95, *czemusz go* 232, *czemusz nie iest* 77 v.

Zapisy: *pocieno* 'pojdź jeno' 88 v, *jezdem* 184 v, *nazywalizmy* 91, *mielizmy* 113 v, choć

normalnie jest *mielismy* 5 v, *bysmy mieli* 2 x itp. nawiązują do gwar okolic Rawy, więc z pogranicza udźwięczniającej fonetyki międzywyrazowej.

Z innych zjawisk spółgłoskowych zwracają uwagę przykłady: *latorosci* w rymie do *wspaniałości* 271 v oraz w tekście: *latorosciami obrosłe* 104, *sumnienie* 8 x, *młóżył zam. mnożył* 189 v, *składniej* 227 — *snadnie* 4 x, *snadny* 3 x, *snadno* 3 x, *po raney mszey* 81 v, ale *ranny 'zraniony'* 2 x, *niedzwedze pazory* 176. Poprawne są zapisy: *swiadczyć* 6 x, *dzwon* 2 x, *dzwonek* 2 x, *ptastwo* 5 x, *ptaszy* 254. Tylko: *łęnistwem* 240 v, *przystastwo 'od przystaw'* 10 x, *samsiestwo* 3 x, też *księstwo*, *męstwo*, *papiestwo*, *zwycięstwo*.

Osobliwości deklinacyjne rzeczowników

W odmianie rzeczowników zdarzają się archaiczne przykłady liczby podwójnej w M. i B. l. poj. przy liczebnikach *dwa*, *oba*, np. *dwa tysiąca* 51 v, 226 v, *dwie godzinie* 146 v, 111 v, *obie stronie* 265 v, *dwie lecie* 226 v, *za dwie mili* 68 v, 154 v, 168, 176, 198 v, *za dwie niedzieli* 57 bis, 158, 215, 224 v, 260 v, również *oczy obie* 269 v, *na uszy obie* 271, *obiedwie oczy* 186, chyba też *obiedwie części* 111. Naturalnie też często *ręce* 31 x, (w, z) *ręku* 6 x, ale *do ręk* 93 v, *oczy* 35 x, *uszy* 7 x. Wahają się formy D. *ocz* 2 x — *oczow* 3 x, C. *ocz* 2 x — *oczom* 2 x, też N. i Msc. *oczami* 2 x, *oczach* 8 x.

Zwykle jednak nawet przy liczebnikach *dwa*, *oba* występują rzeczownikowe formy liczby mnogiej, np. *krolowie oba* 61, *obawa szyki* 105, *obadwa hetmani* 276, *dwa tysiące* 2 x, *za dwa milony* 101, *obiedwie lysty* 71 v, *oba Mazurowie* 84, *dwa pistolety* 104 v. W dalszych przypadkach brak form dualu, np. *z obu stron* 69, *z obuch stron* 68 v, *z obu bokow* 284, *nawet obiema rękami* 83. Też *obudwu krolow* 248, *po obudwu skrzydlach* 167, *dwie panom* 408 v, *obiema panom* 215, *dwie panom* 169, *dwie dniami* 90, *dwoma nurtami* 112, *dwie szeregi* 255 v, *we dwóch milach* 102 v, *we dwóch dniach* 83.

Przy liczebnikach *dwa*, *oba* już niekiedy występują formy D. l. mn., np. *o mil dwie* 57, *na lat dwie* 257 v, *we dwóch lat* 222 v, *po dwóch koni tureckich* 254 v, *dway towarzystwa pobiegli* 104 v, *bierzy dwóch towarzystwa* 167.

Duża jest ilość żeńskich rzeczowników przyswojonych z łaciny z tematami na *-yja*, *-ija*; w ich odmianie często występuje końcówka *-ej*, np. D. *opiniey* 144 v, 145 v, *iutrzniey* 66 v, *okazyiey* 33 v, *kampaniiey* 82 v, *potencyiey* 3 x, w Msc. l. poj. w *okazyiey* 25 x. W formach B. i N. l. poj. panuje końcówka *-yia*, np. *potencyia* 2 x, *iutrznia* 67; ale już pojawiają się przykłady z końcówką analogiczną w B. l. poj., np. *okazyię* 195 v. W formie D. l. mn. też bywa końcówka *-ej*, np. *monarchiiey chrześciańskich* 241 v, ale zwykle jest tu końcówka *-yj*, np. *owych bestyj* 65 v, *potencyi* 53 obok *-ej*, np. *okazey* 5 x — *okazyi* 7 x, *tych fakcyi* 6 x — *swoich fakcey* 3 x.

W C., N. i Msc. l. mn. panują końcówki *-yjom*, *-yjami*, *-yjach*, np. *okazyiom* 121 v, *okazyiami* 3 x, *okazyiach* 28 x, *bestyiami* 263. Podobnie jest w wyrazach swojskich na *-ja* lub *'a* długie, np. *mszey* D. l. poj. 7 x, Msc. l. poj. *mszey* 81 v, *w koleiey* 234 v, *na tey wierzey albo saley* 60 v, *w owczarniey* 196, B. l. poj. *spizarnia* 116 v, *łaźnia* 197, *wolą* 11 v. W tych jednak rzeczownikach występują częste wahania końcówek *-ej* lub *-i*, np. D. l. poj. *woley* 7 x — *woli* 9 x, *do woley* 247 — *do woli* 65 v, 266 v, *po woli* 6 x — *po woley* 6 x, *sukni* 97, 250 v, *łaźni* 67 v, 262, *szpizarni* 167 v, *owczarni* 193 v. W innych

miękkotematowych wahają się końcówki *-e* obok *-i*, np. *owey gorzalice* 238 v, z *ruśnice* 65 v, 168 v, *ziemie* 11 x, *kuchnie* 150 v — *kuchni* 3 x. W Msc. l. poj. *owczarniey* 196. W B. l. poj. trzyma się lepiej końcówka *-a*, np. *spizanią* 116 v, *wołą* 11 x, *łaznią* 197, ale już niekiedy obok *-ę*, np. *suknią* 9 x — *suknię* 79 v. Podobnie do rzeczowników typu *wola* odmienia się też *pani*, np. *paniey* D. 13 x, C. 9 x, *panią* B. 226 v, N. 2 x.

Z innych szczegółów odmiany rzeczowników zwracają uwagę oboczne formy, np. M. l. poj.: 1) *plaz* i *plaza* wobec zapisów: *plazem* 3 x i *plazą* 2 x; 2) *planet* i *planeta* wobec zapisów: *groznych planetow srogosc* 272, *złych planetow* 272; 3) *blach* i *blacha* wobec zapisów: *nie nosi blachu* 27 i *srebrną blachę* 206; 4) *zapust* i *zapusty* wobec zapisów: *zapust zakończył* 220 v, *ostatki zapustu* 257, *jeździł w zapusty po weselach* 250 v, 5) z zapisu: *korzenia* 280 można odtworzyć M. l. poj. *korzeń* lub *korzenie*; 6) podobnie zapis Msc. l. poj. w *przykopie* 67 pochodzie od M. *przykop* lub *przykopa*; 7) wyraz *bydło* 4 x, *bydła* 2 x był też użyty w D. l. mn. *bydel* 2 x i w M. l. mn. *bydła* 3 x, np. *bydła poszły w pole* 250 v; 8) wyraz *książę* jeszcze stale jest rodzaju nijakiego, np. *książę lotharyńskie* 230, *czartoryskie* 245, *Wielkie Xiążę Litewskie* 151 v; 9) zapis C. l. poj. *hrabi dana* 207 v świadczy o deklinacji żeńskiej; 10) zapis w *lewy ud* 157 świadczy o deklinacji męskiej; 11) zapis N. l. poj. *podkomorzem* 219 ma końcówkę *-em* zamiast *-ym* z odmiany przymiotnikowej wobec zapisów: *podkomorzego* 5 x, *-emu* 2 x.

Na ogół odmiana rzeczowników już jest ustalona, np. *poseł*, *-a*, *-owi*, *-a*, *-em*, w *pośle*, *posłowie*, *-ow*, *-om*, *-ami*, *-ach*. Są tylko drobne odstępstwa. Na przykład w D. l. poj. *szańca* 62 — *szancu* 62, z *początku* 202 v — *początku* 121 v, *zza Dniepra, do Niepra* 111 — *po polskiej stronie Niepru* 111, *krwie* 36 v — *krwi* 244 v. W M. l. mn. jest *Wielgopolacy* 2 x, *Prusacy* 2 x, *pludracy* 68, *pijacy* 184, *anieli* 82 — *aniolowie* 61, też *barani* 112 v, *psy* 3 x — *psy* 2 x. W B. l. mn. *psy* 236 v — *psow* 196, *barany* 96 — *baranow* 155, *swiadkow* 3 x — *swiadki* 284. W N. l. mn. *panami* 4 x, *psy* 5 x, *cielętami* 192 v, *końmi* 7 x, *kozakami* 2 x. Zapis *chorągwiamy* 89 obok zwykłego *chorągwiami* 7 x, jest śladem dialektyzmu mazowieckiego. Uogólnione są końcówki C. i Msc. l. mn. *-om*, *-ach*, np. *panom* 16 x, *ludziom* 19 x, *slugom* 210 v, *silom* 89 v, *koniom* 8 x — *koniach* 13 x, *polach* 54 v, *śmieciach* 259.

Osobliwości odmiany przymiotników i zaimków

W odmianie przymiotników dosyć częste są formy rzeczownikowe w M. l. poj. rodzaju męskiego, np. *gotow* 11 x — *gotowy* 14 x, *godzien* 8 x — *godny* 18 x, *niegodzien* 171 v — *niegodny* 2 x, *laskaw* 98 — *laskawy* 2 x, *pelen* 144, 265, *podobien* 2 x — *podobny* 3 x, *rad* 19 x, *wolen* 146 — *wolny* 195, *wdzięczen* 164, 254 — *wdzięczne* 266 v, *wart* 3 x, *winien* 9 x — *winny* 13 x, *winno* 274, *powinien* 31 x, *niewinien* 5 x — *niewinny* 4 x, *wart* 3 x, *zdrow* 3 x — *zdrowy* 4 x, *zyw* 7 x — *zywy* 20 x. Wyjątkowo wystąpiła forma D m. *do goniona tańca* 197 v jako stały termin. Formy żeńskie na *-a* złożone i niezłożone, np. *była zywa* 60 v, 251 v nie są rozróżnione, np. *nieboszczykowa* 186 v; również w innych przypadkach nawet przymiotników dzierżawczych, np. *woyciechowej wdowie grzeczej* 235 v.

Niektóre przymiotniki mają temat twardy lub miękki, np. *roczne* B. l. mn, 272 — *roczniey* D. l. poj. 245, *przewodny* 258 — *przewodniey* 67 v, *iednych trzezwiech, drugich pijanych* 242. Wyjątkowa tu końcówka *-ech* jest dialektyzmem mazowieckim sięgają-

cym teraz po Łowicz. W formach N. l. poj. męskich i nijakich zwykła jest końcówka *-em*, zapisywana też jako *-ęm*, np. *adamaszkim karmazynowem* 80, *tureckim strojem* 246, ale bywa też *-im*, *-ym*, np. *polskim* 3 x, z *chorążem* 53 v — *chorążym* 73 v, *bogatym* 232 v, 254 v, stale jest *dobrym* 17 x, *niewinnym* 4 x. W Msc. l. poj. jest *-im*, *-ym*, np. *polskim* 230 v, 260, *dobrym* 11 x. W formie N. l. mn. jest zwykle *-emi*, np. *pomienionemi* 101, *dobremi* 4 x, *niewinnemi* 183, *bitemi* 64, 151 itp.

W odmianie z a i m k ó w wahają się tematy pełne i skrócone od zaimków dzierżawczych *mój*, *twój*, *swój*. Poza formą M. i W. l. poj. brak form jednosylabowych, więc ściągniętych. Brak też form trzysylabowych nieściągniętych, więc brak form, np. *ma*, *mą*, *mych*, też *mojego*, *mojemu*. Są tylko formy dwusylabowe, np. *mego* 37 x, *memu* 9 x, *moie* 25 x, *moia* 39 x, *moiey* 53 v, *moię* 27 x, *moią* 11 x, *moim* 22 x, *moich* 16 x (razem 239 form). Wyróżniają się męskie osobowe formy w obu liczbach, np. B. *mego*, M. *moi*, B. *moich* 284.

W zaimku *twój* przy normalnych dwusylabowych formach, np. *twego* 4 x, *twoię* 5 x, *twoią* 2 x, *twoim* 4 x, M. l. mn. *twoi* 4 x (razem 19 x). Wyjątkowo pojawiły się trzy zapisy form jednosylabowych; *twe* 271 v — *twoie* 13 x, *twey* 271 — *twoiey* 10 x, *tych* 275 — *twoich* 2 x. Te trzy skrócone zapisy są w wierszu niewątpliwie dla utrzymania rytmiki trzynastozgłoskowca: *Czego świeży dokument mamy w twej osobie* 271, *Twe insignija widzi, tuszy, że na ciebie* 271 v, *I porucznikować jej u twych cnót kazala* 275. Brak form trzysylabowych typu *twojego*, *twojemu*.

W zaimku *swój*, poza M. i B. *swoy* 12 r., mamy razem 28 przykładów form ściągniętych z dwu sylab, np. *swej* 9 x, *swą* 6 x, *swym* 5 x, *swych* 5 x, *swe* 3 x, z tego 10 przykładów jest w wierszu, np. *Przy tym swą heroinę śliczną prezentuje* 271 v. Natomiast formy te w postaci nieściągniętej dwusylabowej wystąpiły 352 x. Trafiają się tu również formy trzysylabowe (12 x), np. *swoiego* 225, 274, *swojemu* 271, 274 obok *swego* 71 x, *swemu* 27 x. W N. m. l. mn. jest *swoiemi* 82 v, 108 v, *swoimi* 240 v, 243 obok *swemi* 3 x, *swymi* 4 x, w N. n. l. mn. wyłącznie jest *swemi* 149 x, *swymi* 206. W N. ż. l. mn. jest *swojemi* 4 x obok *swemi* 2 x, *swymi* 3 x.

Formy trzysylabowe wystąpiły wyjątkowo 3 x w wierszu, np. w znaczeniu rzeczownikowym: 1) [...] *że światu całemu | Ta Panna dobrze czyni, dopieroż swojemu!* 272; 2) *Mają sławy świata dość z męstwa swojego* 273 v; 3) *Wydziwić się nie mogą Rzymianie swojemu Maryjuszowi [...]* 274.

Widać zatem, że skrócone jednosylabowe formy zaimkowe szerzyły się od form zaimka *swój* na formy zaimka *twój*, nie objęły jeszcze form zaimka *mój*. W formach zaimków osobowych *ja*, *ty*, *on* występują różne wahania tematyczne.

Skojarzeniem form D. i B. tłumaczą się wahania *mnie* (D. 107 x — B. 86 x) obok *mię* (D. 38 x — B. 193 x). Na przykład D. *to mię nie odstąpił piędźią* 76 v, B. *albo mię stąd sprowadzicie* 64 v, *prowadzi mię* 88 v, *na mnie* 51, *ode mnie* 56 itp.

Wahania form C. *mnie* 66 x — *mi* 342 x mają wartość stylistyczną, bo forma *mnie* występuje pod akcentem logicznym, zwykle przed czasownikiem, np. *mnie czyni dystrakcją* 73 v, *mnie ciężkość czynili* 76, *i mnie się dostało* 63, *mnie dziękował* 70, *mnie zaraz sie to nie podobało* 66 itp. Forma *mi* bez akcentu logicznego zwykle występuje na drugim miejscu w wypowiedzeniu, np. *gdyby mi głod największy był* 64 v, *bo mi się widziało* 64 v, *zachciało mi sie* 66, *nie chciało mi sie* 640 itp.

Podobny jest układ wahań w D. i B. form *ciebie* (D. 20 — B. 8) i *cię* (D. 5 — B. 55), np. *że cię [...] nie zastąpi* 169 v, *ciebie uczynimy* 77, *ciebie nie widzieli* 75 v, *aż cię zabiją* 88 v itp.

Wahania *tobie* 28 x — *ci* 4 x — *ć* 28 x również zależało od akcentu logicznego, np. *a ia tobie powiem* 73, *com ci winien* 88 v, *coć potym* 75 v, *ktoć to dal* 77 v, *ten młody posyła-ć żebyś zażył* 77 v, *coć sie to dzieje* 73 v.

Więcej wahań jest w odmianie zaimka *on* (*jego*). Nagłosowe *j-* zamienia się na *ń-* po przyimkach, np. *jego* 203 x — *niego* 70 x, *jej* 65 x — *niej* 17 x, *jemu* 3 x — *niemu* 5 x, *ją* 72 x — *nię* 7 x, *ich* 205 — *nich* 87 x, *im* 130 x — *nim* 4 x, *je* 41 x — *nie* 13 x. Na przykład *za niego* 91 v, *przez nią* B. ż. 88 v, *od nich* 245 v, *z nim* 52, *na nie* 80, *za nią* N. ż. 259 itp. Wahania w D. i B. formy pełnej i skróconej *jego* — *go*, w C. *jemu* — *mu* występują w takim stosunku: D. m. 273 x — 75 x, D. n. 5 x — 2 x. B. m. 28 x — 320 x, B. n. *jego* 2 x, C. m. 14 x — 233 x. W znaczeniu dzierżawczym zwykle występuje pełna forma *jego*, np. *już pororce jego widać* 107 v, *do jego chwały* 111, *jego własne* 191 v. Formy 3. os. *jego*, *jemu* są zwykle pod akcentem logicznym i na początku zdania czy myśli, np.: *i jego też tam włożono*, *i jego samego* 192, *kiedy się jemu tak podobało* 191. Formy skrócone *go*, *mu* są enklityczne i występują na drugim miejscu w wypowiedzeniu, np. *żeby go ziemia pożarła* 198 v, *czekaliśmy go tedy* 146, *obstąpili go* 203, *pytali go* 76, *bo go postrzelono* 79 v, *wolno mu* 73, *dano mu* 52 v. Stale jest *go*, *mu* w nawiązaniach przydawkowych *co go*, *co mu*, np. *jeden co mu koń zachorował* 168, *papier co go macie* 155 v.

W B. l. mn. formy męskoosobowe zwykle brzmią: *ich* 132 x, *nich* 35 x, niemęskoosobowe zaś: *je* 41 x, *nie* 13 x, ale też często bywa *ich* 17 x, np. *takesmy ich lowili* (jelenie) 54 v, *to sie ich objechało* 54 v. W formach N. i Msc. l. poj. zwykle jest końcówka *-im*, *nim* (N. 133 x, Msc. 41 x), natomiast w N. l. mn. występują wahania: *niemi* 32 x — *nimi* 30 x. W innych zaimkach również formy N. l. poj. i Msc. l. poj. częściej kończą się na *-ym*, *-im*, np. *onym* 2 x, *owym* 24 x, *przed tym* 32 x, *potym* 239 v, *w tym* 38 x, *zatem* 5 x, ale obok *tym* 25 x trafia się *tem* N. m. 3 x i N. n. 55 v, też Msc. m. *tym* 56 x i Msc. n. *tym* 158 x — wyjątkowo *tem* 273 v. Również w *kiem* 66 — w *kim* 273. Natomiast częstsze są wahania w l. mn.: N. m. *tymi* 11 x — *temi* 6 x, N. n. *tymi* 144 x — *temi* 3 x, N. ż. *tymi* 3 x — *temi* 70 v. W formie C. l. mn. jest zwykle *im* 130 x i *nim* 4 x, ale wyjątkowo też *ja jem powiedam* 66 v. W formie B. ż. obok zwykłej końcówki *-ę*, np. *owę* 31 x, *tę* 89 x, trafia się też końcówka *-ą*, np. *tą* 82 v, 119 v, 120, *swoję* 49 x — *swoją* 172 v. Waha się też końcówka M. n. *owo* 6 x — *owe* 73 v, 105 v, np. *owe afektów zawzięcie* 73 v, *owe bliskie podsadzanie* 105 v.

Osobliwości odmiany liczebników

Liczebnik *dwa* ma odmiankę jeszcze nieustabilizowaną. Forma M. mos. brzmi *dwaj* 14 v, np. *dwaj Towarzystwa* 104 v, *dwaj pacholey* 244 v, też *dwaj jastrzębie* 104 v, obok *dwoch Towarzystwa* 167. Zwykle jest jeszcze *krolowie oba* 61, *obadwa* 18 x, *obydwa* 93 v, też *oboje gniewliwi* (hetmani) 221. Formy M. i B. ż. i n. brzmią jednakowo *dwie* 21 x, *obie* 2 x, *obiedwie* 3 x, np. *obiedwie lysty* 71 v, *obieowie oczy* 196, *dwie ście* 72 v. D. i B. mos. *dwoch* 33 x, *obydwo krolow* 3 x, *obu* 5 x, *obuch* 68 v; też D. ż. *winnic obudwu* 2 x; B. m. *listy obadwa* 160 v, *dwa* 25 x, *oba* 273 v, *ale posłał po dwóch koni Tureckich* 254 v, *zabito*

dwadzieścia towarzystwa i czeladzi za czterdzieści 101 v, C. m. dwiema panom 166 v, 169, obiema monarchom 169, tym obiema 215. N. m., np. dwiema 4 x, np. dwiema dniami 90, dwama nurtami 112 v, nawet dwiama 84, 198 v; N. ż. dwiema 256, obiema 2 x, Msc. dwoch 4 x, we dwoch dniach 63 v, po obudwu skrzydłach 167. Dwojaki zapis w B.: dwoie 2 x i na dwoię 163 v, 265 ma błędne końcowe ę.

Liczebniki trzej, trzy, trzech, trzema, np. trzej dragani 158, draganow postrzelono trzech 157 v, trzema milami 73, po trzech i po czterech niedzielach 220. Podobnie cztery, czterech, np. czterdzieści 101 v, czterdziestu 52 v, 170 v, czterdziestą 86, czterysta Tatarow 268, było nas czterech Towarzystwa 107, we czterdziestu tysięcy Węgrow 52, czterdziestą kilką razow 36 — obok w czterdziestu tysięcy Węgrow 52, czterdziestą kilką razow 36 — obok w czterdziestu sześć za mnie szła 222, dnia czternastego 281. Liczebniki pięć 3 x, pięćdziesiąt, piętnaście, np. Bóg nam dał pięci Pacow 200, posłał [...] Hetmana z pięciu tysięcy ludzi 92 v, z pięćdziesiąt razy plazą 89, z piętnastą ludzi 240 v, w piętnastu mil 76. Podobnie odmieniają się liczebniki sześć, siedm, ośm, dziewięć, dziesięć, np. M. ośm naście draganów 157 v, z dziesięci chlewow 192, D. sześci ludzi 96 — sześciu panow 266, C. siedemdziesiąt [...] krolom 110, N. dziesięcią 94 v, sześcią 3 x lub sześciu 2 x, szesnastu 51 v.

Wahają się też formy nieokreślonego liczebnika M. mos. kilka 18 x, kilku 6 x, B. mos. kilka 6 x, kilku 8 x, kilkanaście ludzi 92 v, C. kilkom 253, N. m. ż. kilką 4 x, Msc. m. ż. kilku 5 x. Np. upadło ich kilka 60, kilku ich po jednego siąga 166 v, zabili kilka naszych 104 v, kilku zostali postrzeleni 157, legło naszych kilkanaście 105 v, w tropie dwadzieścia kilku ludzi 156 v, był kilką milionow droszszy 232 v, pojechać w kilku koni 236 v. Liczebniki zbiorowe są nieliczne, np. B. dwoje 2 x, dwoję 2 x, oddałem sani dwoje 156, na dwoje rozerwać 163 v; trojga 90 v, trojgiem 229 v; czworo 2 x, czworogiem 250, kilkoro 2 x.

Liczebniki porządkowe oraz jeden mają odmianę zaimkową. Na przykład na jedną strawę 222 v, jednym 84 x (brak *jednem*), jedni 31, B. mos. wycięto jednych, inszych nagnano 245 v, B. ż. drugą 19 x, dziesiątą 133, dwojaką 67 v, N. m. drugim 9 x — drugim 3 x, trzecim 3 x — N. n. trzecim 88 v. Msc. m. drugim 11 x — drugim 169, trzecim 82 v — trzecim 3 x, Msc. ż. trzeciej 113.

Osobliwości koniugacyjne

Do gwar małopolskich nawiązują ściągnięte formy: *bać sie* 102 v, *bał sie* 4 x, *bałem sie* 2 x, *sie bali* 9 x, *lać* 229 v, *nalal* 166, *sie grzało* 172, *stać* 5 x, *stali* 11 x, *stał* 5 x, *stała* 82 v, 98 v, *stały* 6 x, *stało* 11 x, *postal* 177, 196, *postali* 57, *postala* 53, ale z wyjątkiem *postojawszy* 101, co jest śladem sąsiedniej gwary mazowieckiej. Stale też jest *zna* 169 v, *znamy* 253, *gra* 220, ale w rymie: *kto przyczynę daje — Zawsze ten przegraje* 89.

Do gwar z okolic Rawy Mazowieckiej nawiązują też formy z obocznością 'o — 'e w rdzeniach czasownikowych, np. *dowiodę* 193 — *dowiedę* 184, *dowiedą* 184 v, *przyniosła* 6 x — *przyniesła* 201 v; również z obocznością przyrostków -ić, -eć, -ać, np. *patrzyć* 77, *patrzył* 83 — *patrzeli* 115, *patrzając* 232, *napatrzeć sie* 6 x, *napatrzalem sie* 201 v, *pomyślił* 2 x, *pomyśliłem* 144, *pomyślili* 264 — *pomyślał* 103, *myślał* 2 x, *myśleli* 2 x.

Uogólniony jest przyrostek -ować, np. *dotrzymowała* 247, *pokazować* 3 x, *pokazował* 3 x, *posługowali* 52 v, *przekupować* 194 v, *przekupował* 260, *upatrować* 68, *upatrowało*

115, *dokazowali* 72 v. Sporadycznie tylko trafia się *upatrywać* 220, *dokazywał* 277 v, *dokazywali* 203. Analogiczne są twory *grywano* 87 v wobec pierwotnego *grawaleś* 194, *grawał* 286 v. Wobec tego można też dla form, np. *dowiaduje się* 155, *korzystuje* 271, *oblatuje* 237, *obowiązuje się* 210, *otrzymujesz* 145 v, *podskakuje* 256 v itp. odtwarzać formy hasłowe raczej z małopolskim przyrostkiem *-ować* niż z mazowieckim *-ywać*.

W odmianie czasowników występują wyjątkowe przykłady liczby podwójnej z końcówką *-wa*, np. *przejdziewa sobie* 88 v, *podźwa mu służyć* (tj. ja i ty) 229.

W czasie teraźniejszym osobliwością tekstu jest końcówka *-emy* w l. os. l. mn. w koniugacji na *-i* wedle koniugacji na *e*, np. *się bojemy* 58 v, *się bronimy* 110 v, *cierpiemy* 199, *czynimy* 4 x, *gonimy* 198, *liczymy* 271, *mówimy* 239 v, *musimy* 150, 271 v, *nie dopuścimy* 211 v, *przyprowadzimy* 9 x, *prosimy* 4 x, *skończymy* w rymie do *zaczniemy* 110 v; *stojemy* 105, 204, *uderzemy* 94 v, *ugroziemy* 116, *wierzemy* 56, *zgubiemy* 94 v. Kończówka pierwotna *-imy* trafia się wyjątkowo, np. *stoimy* 102 v. Niekiedy występuje skrócona końcówka *-em*, np. *widziemy* 6 x — *widziem* 272 v, *będziem* *chcieć* 195, *będziem* (*u*)*szyc* 57 v. Zwykle utrzymuje się *-emy* w koniugacji na *-e*, np. *będziemy* 237 v, *idziemy* 111 v, albo niekiedy z unosowaniem, np. *oznajmujemy* 219 v, *zatrzemy* 88 v, też *ruszemy się* 66. Wyjątkowy przykład *chciemy* 6 x ma miękkie *ć* na wzór bezokolicznika *chcieć* 75 v lub czasu przeszłego *chcieli*; twarde *c* utrzymało się jednak w innych formach, np. *chcę* 11 x, *chcąc* 13 x, *chcecie* 5 x. W drugiej osobie utrzymuje się końcówka *-icie*, np. *musicie* 181 v, *boicie się* 154 v itp., wyjątkowo tylko zapisano *widziecie* 68 v obok *widzicie* 106.

Analogiczne zmiękczenie tematu pokazują formy: *zapomnię* 107, *zapomnią* 249 v, *zowią* 8 x. Przykład *nie nawiedział* 91 v, chyba jest błędnie zapisany zamiast *-dzał*. Wahania tematowe wystąpiły też w przykładach: *weźnie* 66 v, *weźniemy* 3 x obok *wezmę* 2 x, *weźmiesz* 2 x, *weźmie* 5 x, *wezmą* 5 x; również *przysięgę* 120 v od *przysiąc* 121; też *wyńde* 285 v — *wyjdą* 200 v, *dońdziecie* 115 — *dojdzie* 4 x, *dojdziemy* 154, *dojdą* 137, *przyjdę* 5 x.

Czas przyszły niedokonany ma posiłkowe formy *będę* — *będą* z bezokolicznikiem w obustronnym szyku, albo częściej z następującym imiesłowem na *-l*, *-la*, *-li*, *ly*. Na przykład *będziem* *chcieć* 195, *będą rozumieć* 239 v, albo częściej *prosić* *będę* 121 v, *prosić* *będą* 231 v, *czytać* *będzie* 152, *czytać* *będą* 204, *mieć* *będę* 224, *mieć* *będzie* 2 x itp. Formy dawnego imiesłowu na *-l* zawsze następują po formie posiłkowej, np. *będę* *prosił* 224 v, *będzie* *czytał* 222 v, *będę* *mogła* 223, *będzie* *mogła* 240 v, *będziemy* *mogli* 152, *będę* *miał* 3 x, *będziesz* *miał* 6 x, *będzie* *miał* 2 x, *będziemy* *mieli* 7 x, *będziecie* *mieli* 156 v, *będą* *mieli* 2 x.

W trybie rozkazującym zwracają uwagę formy: *podź* 4 x, *podźwa* 229, *utrzyże* 262 v, *chciej* 142 v oraz *niech wiem* 155, *niech ma* 58 v, 105 — *niechaj ma* 150 v, *niech* *będą* 134, *niech* *będzie* 15 x, *niech* *będą* 98 v itp. (*niech* 68 x — *niechaj* 4 x), np. *stryj brał* — *stryj niechaj płaci* 286.

W bezokoliczniku zwykle są zapisy *bydz* 65 v, 115 v, 116 v, 120, 163 v, 179 v, 196 v, 254 v, 269 v itp. pod wpływem form *będzie* itp. Również jest wtórne końcowe *dz* w przykładach: *tu się strzedz* 69, *żeby się sprzysiądz* 241, *zaprządź* 164 v, *przemodz* 191 v; wyjątkowo tylko *dopomoc* 276, *przysiąc* 121, też *przewleć* 62. Normalnie zapisywane są przykłady: *piec* 99, *siec* 4 x, *uciec* 9 x, *wywlec* 243 v itp. Obok zwykłych form *wziąć* 23 x

trafiło się analogiczne wzięść 102. Zwykle jest już iść 23 x, przyjść 4 x, pojąć 2 x, ale też obeść 3 x, odeść 142 v, pość 3 x, przyść 4 x, uść 3 x — ująć 181 v.

Do form: *łęgło* 254, *łęgnę* 282, *rośli* 51, *wyrosły* 250 v, *zasiągl* 171 v — *zasięgl* 52 v, *dosiągl* 279 — *dosięgła* 206, również *podskubli* 276 v, *wyskubli sie* 75 — brak zapisów formy bezokolicznika.

W czasie przeszłym częste są przejawy ruchomości końcówek, np. *byłem* 28 x — *em był* 28 x; niekiedy też *byłem* 253, *prosiłem* 5 x, *goniłem* 52 itp. Podobnie *byłeś* 2 x, *-eś był* 5 x, *byliśmy* 3 x — *śmy byli* 4x, *-ście byli* 73; *miałem* 36 x *-em miał* 15 x, *daliśmy* — *-śmy dali* 2 x, *-ście dali* 159 itp. Rzadkie zapisy: *jezdem* 189 v. — *jestem* 2 x, *-em jest* 152, *mieliśmy* 113, *nazywaliśmy* 91 nawiązują do pogranicza fonetyki międzywyrazowej udźwięczniającej.

Częste są formy bezsufiksalne w czasie przeszłym, np. *ja był* 73, 73 v, *my byli* 225 v, 249 v, 281, *my bywali* 2 x (*bywaliśmy* 2 x, *-śmy bywali* 56), *ja chciał* 164 v (*chciałem* 11 x, *-em chciał* 10 x), *ja musiał* 220, *my musieli* 79 (*musiałem* 57 v, *-em musiał* 4 x), *my prosili* 200 (*prosiliśmy* 2 x — *śmy prosili* 200), *ja powiedział* 254 v — *powiedziałem* 21 x, *-em powiedział* 9 x, *my poszli* 101 v, 150 v (*poszliśmy* 29 x — *śmy poszli* 4 x) *by my mieli* 139, *byśmy mieli* 2 x itp. Formy te są śladem osłuchania się Paska z polską gwarą kresową, wśród żołnierzy ze wschodu, często ruskiego pochodzenia.

Formy osobowe męskie dobrze są wyróżnione od niesobowych, np. *byli* 55 x — *były* 3 x, *mieli* 56 x — *miały* 13 x, *chcieli* 23 x — *chciały* 4 x, *dali* 26 x — *dały* 4 x, *stali* 11 x — *stały* 6 x itp. Np. *stały tedy obadwa szyki* 105, *stały draganie i kozacy* 202 v. W przykładzie: *miasta wysłali, inwitowali* 166 v widocznie decydowało znaczenie 'mieszczanie'.

Wyrażna gwarowa właściwość w czasie przeszłym powtarza się w formach: czasowników o temacie na samogłoskę nosową, szczególnie często w czasowniku *ciąć*. Na przykład *ciągnem* 95, *ciągn* 7 x, *ciągni* 245 v, *rozciągn* 229 v, *przeciągn* 89, *ściągn* 90, 260 v, *ścieniśmy sie* 89, *wyciągnem* 95 v, *wyciągn* 108 v, *zacięna* 236 — w tym rdzeniu 17 x. Rzadsze są zapisy z końcowym *-l, -li* (8 x), np. *podcięła* 71 v, *obcieli* 155 v, *wycięła* 252 v, *wycięli* 3 x, *wycięliśmy* 2 x. W innych rdzeniach czasownikowych zjawisko to wystąpiło rzadziej, np. *poczgn* 282 v, *poczgnę* 67, *zaczgnem* 58 v, 258 — razem 4 x wobec form na *-l, -la, -lo, -li* 164 x. Wyjątkowo jeszcze wystąpiły zapisy na *-n* w czasownikach: *wzion* 62 — *wziął* itp. 82 x, *zetskneni sie* 92 v, *chłop sie zgion* 64 v, *wyplunqn* 17. W rdzeniu *-jąć* są tylko formy na *-l* 30 x, np. *nająłem* 280 v, *najął* 55, *najęli* 202, podobnie *odjął* 2 x, *obująłem* 2 x, *przyjął* 5 x, *przyjęli* 2 x, *podjął* 3 x, *podjęła* 198, *ujął* 2 x, *ujęli* 4 x, *pojął* 226.

W Pamiętnikach częste są formy czasu zaprzeszłego dla wydarzeń wcześniejszych niż omawiane przeszłe, np. *wrocilem do pana [...] bom mu był dal parol* 153, *kupił był tę majątność na sposoby, nie mając tak wiele pieniędzy [...] nazaciągał był długow* 203, *poczęto było traktować* 246 v, *dali mi to byli* 219, *nas postawiono było* 78 v, *już sie byli potężnie przygotowali* 283 v. Również w trybie warunkowym bywają podobne formy, np. *moglibyśmy byli* 214 v, *mogliby byli* 112, *by były mogły* 195 v, *byś był musiał* 71 v, *musiałby był* 185 v, *by było musiało* 120 v, *musieliby byli* 110 v, *moglibyśmy byli* 214 v, *by były mogły* 195 v itp. Razem formy czasu zaprzeszłego typu *robił był* oraz *robiłby był* w różnych osobach i rodzajach występują w tekście 240 x.

W użyciu imiesłowów bywają przykłady niezgodności podmiotu, np. *onych*

przejeżdżając z sobą inwitowali (tj. 'przejeżdżających') 166 v, w *Milawczycach mieszka-
jąc i Smogorzew trzymając, poczęli mię collatores posponować* (tj. 'kiedym mieszkał i
trzymał') 238 v, *stojąc tedy w Sielcach umarło nam dwóch towarzyszw* ('kiedy staliśmy')
84, *mnie pod Mohilowem stojąc napadł był kłopot* 102, *przychodząc markotno i było*
(tj. 'kiedy przychodziłem') 166 v. Trafiają się osobliwe zwroty, np. *dobra kaczaka nie
brodząc* ('zdobyta bez trudu') 160, *gonili nie goniąc, uciekali nie uciekając* 198, *ona jadła
nie jedząc* (tj. 'wolno, niechętnie') 255, *mogąc dogonić a nie dogonić* 198.

Imiesłów nieodmienny przeszły po temacie samogłoskowym ma przyrostek -wszy,
np. *dawszy* 13 x, *dowiedziawszy się* 262, *miawszy* 83 v, *stanąwszy* 275 v, *prosiwszy* 2 x,
zgubiwszy 2 x, *bywszy* 3 x. W tematach spółgłoskowych jest przyrostek -szy, np.
przyszedszy 12 x, *wynioszszy* 70 v, *postrzegszy* 153 v, albo -lszy, np. *postrzegłszy* 5 x
obok *postrzegszy* 153 v, *przyszedłszy* 2 x, wyjątkowo nawet *obralszy* 191.

Jako czynne orzeczenie zdań bezpodmiotowych już występują bardzo liczne
imiesłowy z przyrostkami -ono, -no, -to, np. *przebrać nie można* 260 v; *nie można
pochwytać* 185 v, *nie można nic dostać* 253 v, *opisano tam ale nie można specyfikować
osoby mojej* 144, *postrzeżono że nieprzyjaciel uszedł* 72, *jeżeli by was postrzeżono* 236 v,
*miano po nim pocztę, nie dano się i ucieszyć z pieniędzmi, pisano mu tytuł „Dobrodzieju”,
afektom jego zaszczycano się między ludźmi* 284 v, *większe miano urazy* 187, *mię tam
miano podgolić na mieszku* 234 v, *szelągi włoskie wprowadzono do Polski* 187, *szelągi
kazano klepać, kazano brać* 186 v, 187, *traconę kilku pułkownikow* 185 v, *ledwie go
dotrzeźwiono* 250 v, *z dział zabito* 275 v, *ordę bito mocno* 235 itp.

Naturalnie liczne są imiesłowy odmienne, np. *ciskają toniącym* 67, *sznury toniącym
rzucają* 69, *do odbiegłej materyjej* 71, *były zaciekle czambuły* 240, *kuropatwy tam
wyleżone* 254, *praw zaprzysiężonych* 213 v, *dan* 3 x, *dana* 8 x, *dano* 29 x, *danego* 2 x, *daną*
186 v itp.

Osobliwości słowotwórstwa, słownictwa i semantyki będą opracowane osobno.

ZANIK KORELACJI PALATALNOŚCI WE WSPÓLCZESNEJ POLSZCZYŹNIE OGÓLNEJ (DOKOŃCZENIE)

3.1. Po szczegółowym przedstawieniu KP we współczesnym języku polskim przejdziemy teraz, zgodnie z zapowiedzią (1.3), na teren niepolski, będący ilustracją tego, jak mogłaby wyglądać KP w polszczyźnie, gdyby miała ten sam stopień kategoryalności, co np. w języku rosyjskim³⁷. Porównanie takie jest tym bardziej uzasadnione, że gramatyka historyczna obu języków mówi o wspólnym stanie pierwotnym w zakresie konsonantyzmu twardego i miękkiego. Okazuje się, iż innowacje i zmiany tego wspólnego stanu wyjściowego nastąpiły przeważnie w systemie polskim, a nie rosyjskim, co świadczyłoby o większym konserwatyźmie tego ostatniego języka w dziedzinie relacji spółgłosowych. Zbadamy więc – naturalnie nie „in extenso” – współczesny język rosyjski z tego właśnie punktu widzenia, co będzie miało znaczenie i dla języka polskiego jako ilustracja kontrastywna. Nie oznacza to bynajmniej, iż warunki rosyjskie uważamy za obowiązujące i dla języka polskiego, gdyż są to systemy językowe najzupełniej odrębne, samodzielne, lecz wydaje się, że przez takie przeciwstawienie dwóch systemów można czytelnikowi unaocznic, jakie różnice mogą zachodzić między językami spokrewnionymi, rzekomo wspólnie opierającymi się na KP w swoim inwentarzu fonemowym.

3.2. Odpowiednio do klasyfikacji spółgłosek polskich oraz ich wariantów twardej i miękkiej również w języku rosyjskim poddajemy analizie cztery znane już nam podstawowe strefy artykulacyjne. Własna, głębsza analiza materiału rosyjskiego nie będzie przy tym nawet potrzebna, albowiem powołać się można na odpowiednie opracowania gramatyk języka rosyjskiego i inne publikacje fachowe, nie ujawniające żadnych zasadniczych rozbieżności w ocenie interesującego nas zjawiska³⁸.

³⁷H. Ułaszyn, *Zarys wymowy rosyjskiej*, Warszawa 1953, s. 21: „Charakterystyczną cechą systemu spółgłoskowego zarówno polskiego, jak i rosyjskiego w przeciwstawieniu do systemów spółgłoskowych innych (niesłowiańskich) języków europejskich jest paralelizm ogromnej większości spółgłosek pod względem twardości wzgl. miękkości: akustycznie charakteryzuje twarde niższość, miękkie zaś wyższość toniczna, artykulacyjnie zaś zbliżenie średniej części języka ku miejscu artykulacji *j* – typu spółgłoski miękkiej. Spółgłosek nieparzystych pod tym względem jest znikoma ilość (*j-c; z, s, c*)”.

³⁸R.I. Avanesov, *Russkoe literaturnoe proiszożenie*, izd. vt., Moskwa 1954, s. 70: „Odnoj iz samych charakternych osobennostej zvukovoj sistemy russkogo jazyka javljaetsja različenje tverdyh i mjagkich soglasnyh. Bol’saja čast’ soglasnyh upotrebljaetsja v russkom jazyke kak v tverdom, tak i v mjagkom vide”.

3.2.1. Wśród głosek wargowych występuje idealna parzystość spółgłosek twardych i miękkich w całym zasobie, tzn. „de facto” twardym niepalatalnym fonemom (p - b , f - v , m) odpowiada wariant szeregowy palatalny (P' - b' , f' - v' , m'). Fonemy o miękkiej bazie fonetycznej zdarzają się nie tylko w pozycjach sylabowych nagłosowych czy śródgłosowych, jak w języku polskim (według ujęcia tradycyjnego), lecz także — a jest to kontrast niesłychany, wprost uderzający — w pozycji wygłosowej, niezależnej³⁹. Jest rzeczą oczywistą, iż wedle prawa ubezdźwięcznienia dźwięcznych w wygłosie ujawnia się tylko archifonemiczny wariant bezdźwięczny, a więc (p' , f'). U sonornych nosowych, jak (m , m'), neutralnych wobec tej kategorii, sprawa przedstawia się jeszcze prościej. Rosyjski język ogólny (literacki) ma trzy fonemy (p' , f' , m') o swoistej bazie fonetycznej palatalnej, występujące w wygłosie absolutnym. To odróżnia całkowicie stan rosyjski od polskiego, w którym takie zjawisko nie istnieje. Język polski w wygłosie ma tylko wariant twardy, niepalatalny.

3.2.2. Rosyjskie spółgłoski tylnojęzykowe obejmują twarde fonemy (k , g , h) i miękkie ich odpowiedniki (k' , g' , h'). Te ostatnie występują, jak w języku polskim, tylko w pozycjach nagłosowych i śródgłosowych, w pozycji wygłosowej się nie zdarzają⁴⁰. Stwierdzamy więc na razie identyczny stan w obu językach.

3.2.3. Zupełnie inaczej przedstawia się porównanie w obu językach spółgłosek zębowych (w szerokim znaczeniu tego terminu). Główna różnica polega na tym, że podstawowym fonemom twardym (t - d) i (s - z) w języku rosyjskim odpowiadają miękkie (t' - d') i (s' - z') o niewątpliwym charakterze fonologicznym, podczas gdy w języku polskim, jeżeli w ogóle akceptować ich istnienie fonetyczne, to w sensie fonologicznym ich wartość jest negowana ze względów, o których już była mowa (2.4.1.1 i 2.4.1.2). Kontrast powiększa się jeszcze bardziej wskutek tego, iż fonemy te w języku rosyjskim występują także — jako wariant bezdźwięczny — w pozycji niezależnej, wygłosowej, co w języku polskim jest wykluczone⁴¹. A więc i wśród zębowych zachodzą wyraźne kontrasty, jeśli chodzi o stosunek głosek twardych do miękkich w obu językach. Obserwujemy natomiast identyczne traktowanie (\acute{s} - \acute{z}), ponieważ nie występuje człon korelacyjny; fonemy te istnieją tylko jako fonemy twarde, dokładnie — o twardej bazie fonetycznej⁴². Jedynym fonemem palatalnym lub spalatalizowanym w języku polskim

S.C. Boyamus, *Russian Pronunciation*, Vol. I, London 1955, s. 14: "The palatalisation of consonants is one of the chief characteristics in Russian pronunciation".

Gramatyka Russkogo jazyka, ANSSR, Institut russkogo jazyka t. I, Moskwa 1960, s. 49 — 54. V.A. Agoskova, O.G. Motovilova, *Praktičeskoe posobie po fonetike russkogo jazyka dlja inostrancev*, Moskwa 1979, s. 145; „Različenie soglasnych po tverdosti i mjagkosti javljaetsja osobennost'ju russkogo jazyka. Mjagkost' soglasnych obrazuetsja podnjatjem srednej časti jazyka k tverdomu nebu”.

³⁹R.I. Avanesov, *op. cit.*, s. 72: „Po otnošeniju k mjagkosti soglasnych na konce slova osoboe vnimanie nado obratit' na proiznošenje mjagkich gubnych (t.e. na slova, v konce kotorych pišetsja - m' , - b' , - p' , v' , - f'). V literaturnom jazyke gubnye v etich slučajach proiznosjatsja mjagko”. *Grammatika russkogo jazyka*, s. 49 — 54.

⁴⁰*Grammatika russkogo jazyka*, s. 49 — 54.

⁴¹R.I. Avanesov, *op. cit.*, s. 77: „V russkom literaturnom jazyke mjagkie [t] i [d] proiznosjatsja s očen' slabom svistjaščim frikativnym elementom, kotoryj praktičeski govorjaščimi obyčno ne oščuščajetsja”.

⁴²R.I. Avanesov, *op. cit.*, s. 62: „Bukvy \acute{s} i \acute{z} oboznačajut vseгда tverdye soglasnye zvuki [\acute{s}] i [\acute{z}]”.

występującym w pozycji niezależnej był fonem (*n'*), chociaż i tu wykazaliśmy możliwość innego ujęcia fonologicznego. W języku rosyjskim podobna interpretacja uwzględniająca tło fonetyczne jest niemożliwa, a ponadto niewskazana. Wartość fonologiczna rosyjskiego fonemu (*n'*) jest niewątpliwa, a dane fonetyczne taki stan rzeczy wyraźnie potwierdzają. Polskiemu trójfonemowemu lub czterofonemowemu (*kon'*) bądź (*kojn*) odpowiada rosyjskie wyłącznie trzyfonemowe (*kon'*), polski wariant drugi jest w języku rosyjskim już ze względów fonetycznych wręcz niedopuszczalny.

W sferze afrykat zębowych przejawia się następny istotny kontrast, mający szczególne znaczenie dla Polaków uczących się języka rosyjskiego i Rosjan poznających język polski. W polszczyźnie stwierdziliśmy – co do kwestii palatalności afrykat – absolutną zgodność tych formacji zwartoszczelinowych z ich wyjściowymi elementami składowymi; tzn. *ć, č, c* należało w ocenie fonologicznej traktować na równi z *ś, š, s*, albowiem zachowywały się co do KP identycznie. W języku rosyjskim natomiast o takiej wspólnocie fonologicznej nie może być mowy. Afrykata (*c*) [*ts*] jest zawsze twarda, nie ma odpowiednika miękkiego, co odpowiada zupełnie stanowi polskiemu, lecz afrykata (*č*) [*tš*] jest zawsze miękka, a nie, jak można by się było spodziewać na podstawie członów nieafrykatywnych (twarde *š*), twarda⁴³. Paralelizm w rosyjskim nie jest więc zachowany, inaczej niż w języku polskim, a w stosunku do stanu polskiego zachodzi kontrast fonemu palatalnego, bez korelatu twardego. Jest to kontrast niesłychanie ważny, o czym świadczą wszelkie ćwiczenia fonetyczno-fonologiczne prowadzone w nauce obu języków. Rosyjskie stosunki afrykatywne są nietypowe we własnym systemie, a także w odniesieniu do polskiego. Polski system jest tu równomierny i konsekwentny, rosyjski stwarza w tym zakresie pozycje izolowane. W sferze głosek zębowych mieszczą się więc w języku rosyjskim fonemy twarde (*t-d, s-z, š-ž, c, n*) i miękkie (*t'-d', s'-z', č, n'*). Grupy afrykatywne typu *šč, ždž* nie wymagają oddzielnego opisu, bo z punktu widzenia KP oceniać je trzeba na podstawie ostatniego ich członu⁴⁴. Co do kwestii oceny monofonematycznej czy polifonematycznej afrykat język rosyjski, inaczej niż polski, wskazuje jednoznacznie na ich monofonemiczność, co wynika wyraźnie z nieparalelności podstawowych elementów tworzących afrykaty i w dodatku samych afrykat pod względem KP.

3.2.4. W zakresie płynnych (*r, l*) język rosyjski ma fonetyczne i fonologiczne korelaty miękkie (*r', l'*), które pojawiają się także w pozycjach wygłosowych⁴⁵.

⁴³ R.I. Avanesov, *op. cit.*, s. 51: „Takim obrazom, affrikata [*c*] vsегда proiznositsja kak zvuk tverdyj, a affrikata [*č*] kak zvuk mjagkij”. S.C. Boyamus, *op. cit.*, s. 22: “Other consonants having no hard or soft counterparts: non-palatalised *ts, ʃ, ʒ* (*c, š, dz*) and palatalised *tš* (*č*)”.

Grammatika russkogo jazyka, s. 52: „Soglasnye *ž, š, c* javljajutsja v russkom literaturnom jazyke tverdymi, a soglasnyj *č* – mjagkim; eti soglasnye ne imejut sebe par po priznaku mjagkosti ili tverdosti. Ne imeet pary i soglasnyj *j* (*jot*), kotoryj, buduči obrazovan pod-čnom srednej časti spinki jazyka k tverdomu nebu, sam po sebe uže javljaetsja mjagkim i ne možet byt' ešče bolee smjagčen”.

⁴⁴ H. Ułaszyn, *op. cit.*, s. 21: „Nie ma w rubryce dźwięków w stosunku do rubryki liter osobnej głoski: *šč*, gdyż jest to dźwięk złożony: *š + č*. V.A. Agoškova, O.G. Motovilova, *op. cit.*, s. 145: „V russkom jazyke počti každyemu tverdomu soglasnomu sootvetstvuet mjagkij soglasnyj. Tol'ko ko soglasnye [*ž*], [*š*], [*c*] byvajut vseгда tverdymi, a soglasnye [*č*], [*šč*], [*j*] vseгда mjagkimi”.

⁴⁵ *Grammatika russkogo jazyka*, s. 49–54.

Wyraźny jest kontrast tego stanu w stosunku do sytuacji w języku polskim, gdzie fonetycznie miękkie [r', l'] występują tylko w już opisanych pozycjach i nie mają wartości fonologicznej. Dawna korelacja, zachowana do dziś w języku rosyjskim została w polskim zastąpiona albo w korelacie miękkim, albo w twardym przez całkiem odrębne (także w sensie bazy fonetycznej), fonemy (ż) albo (w). W aspekcie synchronicznym, funkcjonalnym polszczyzna ma obecnie dwa fonemy płynne (r, l), a rosyjski cztery (r, r', l, l'). Te fakty mają szczególną wymowę, jeśli się weźmie pod uwagę ogólną podatność płynnych na palatalizację. Są one, zwłaszcza [l], ze względów artykulacyjnych zdolne do wytwarzania rozmaitych odpowiedników miękkich, nie tylko spalatalizowanych, lecz wprost palatalnych, o czym świadczyć może stan w językach niesłowiańskich, np. romańskich, germańskich itd. Tym bardziej zastanawia zanik KP w tym zakresie w dzisiejszej polszczyźnie ogólnej.

3.3.1. Podsumowując wyniki analizy spółgłosek rosyjskich pod względem KP w czterech omawianych zakresach, otrzymujemy następujący obraz:

(I) p – b	(II) k – g	(III) t – d	(IV) r
f – v	h	s – z	l
		š – ž	
		c – (dz)	
m		n	
<hr/>			
p' – b'	k' – g'	t' – d'	r'
f' – v'	h'	s' – z'	l'
		č (šč)	
m'		n'	

Odpowiada to całkowicie inwentarzowi fonemów podawanemu we wszystkich przytoczonych pracach zajmujących się naszą tematyką⁴⁶. Jak widać z powyższej tabelki, pozycje korelatywne stanowią bezwzględną większość. Mamy mianowicie aż 15 par, w których zachodzi KP, a tylko 4 pozycje izolowane [twarde: (š, ž, c), a miękkie: (č)]. Do tego ostatniego fonemu dodaje się jeszcze na ogół fonem (j), któremu przypisuje się zwykle wartość fonematyczną, co może nas w tym miejscu nie interesować. Jest to więc w sumie relacja 30 do 5, doskonale usprawiedliwiająca wprowadzenie pojęcia kategorii do naszych rozważań, ponieważ pozycje izolowane są tu rzeczywiście wyjątkowe.

3.3.2. Jeszcze jedna sprawa jest dla naszego porównania niezwykle ważna, mianowicie występowanie fonemów palatalnych w pozycjach wygłosowych, niezależnych. W języku rosyjskim mamy takich fonemów 8 (p', f', m', t', s', n', r', l'), brak jedynie tylnojęzykowych (k', h')⁴⁷. Do tych ośmiu można jeszcze dodać niekorelatywne

⁴⁶H. Ułaszyn, *op. cit.*, s. 24: „Tablica: twarde 18, miękkie 17, s. 25: stale twarde: ž, š, c, stale miękkie: č, j (raj)”.

⁴⁷J. Baudouin de Courtenay, *Otrywki iz lekcij po fonetike i morfologii russkogo jazyka*, Voroneż 1882, s. 51: „Parnye: p/p', b/b', f/f', v/v', m/m', t/t', d/d', s/s', z/z', n/n', l/l', r/r'. Neparnye: j; š, ž, č; c; (k, g, x). Pri parnych (otnositel'no mjagkosti i tverdosti) obuslovlivajut glasnye, pri neparnych – soglasnye”.

(c, j); otrzymamy zatem w sumie 10 fonemów palatalnych występujących w pozycjach niezależnych. Byłoby ich nawet więcej, gdyby w języku rosyjskim – jak i w polskim – nie występowała neutralizacja dźwięcznych w wygłosie absolutnym. Oznacza to bez wątpienia, że język rosyjski wyzyskuje KP w swoim systemie fonologicznym prawie bez wyjątków; pozycje izolowane mianowicie są wyjątkami rzeczywistymi, bo normalny stan fonemowy wyróżnia się parzystością z punktu widzenia KP. Tym bardziej więc mówienie o kategoriałności wydaje się tu uzasadnione. O wadze tego zjawiska i w fonetyce świadczą teksty obcojęzyczne, wymawiane przez osoby należące do kręgu tzw. „native speakers” języka rosyjskiego. Siła tej kategorii uwydatnia się szczególnie wyraźnie, jeżeli takie osoby mówią jakimś językiem nie mającym KP, bądź to słowiańskim, bądź niesłowiańskim, ponieważ automatycznie wprowadzają swój system fonemowy do języka obcego, a cechą bardzo wyraźną, natomiast uchwytną, będzie prawie zawsze na pierwszym miejscu KP, działająca w taki sposób, że rosyjski „użytkownik rodowity” zmiękcza w sposób przesadny wszelkie spółgłoski przed samogłoskami przednimi, np. [b'erl'in] zamiast [berlin].

4.1. Wracamy do głównego tematu, którym jest właściwa ocena dalszego istnienia KP w języku polskim lub jej zaniku. Tradycyjny pogląd uznający obecność takiej kategorii w polszczyźnie ogólnej daje nam z grubsza następujący obraz fonemów twardych i miękkich:

(I) p – b f – v m	(II) k – g h	(III) t – d s – z ś – ź n (c-dz [ts-dz]) (cz-dź [tš-dž])	(IV) r (ł w)
-----------------------------	-----------------	---	-----------------

p' – b'	k' – g'		l
f' – v'	h'	ś – ź	
m'		n'	
		(ć-dź [tś-dź])	

Jest to z wielu przyczyn zestawienie bardzo ciekawe: po pierwsze widać, jak bardzo, nawet z tradycyjnego punktu widzenia, zachowującego przecież KP w polskim systemie, kłopotliwe jest utrzymanie parzystości, pozycji korelacyjnych w dwóch zakresach (III, IV). Prócz (n: n') w ogóle nie ma właściwie korelatów, wszystkie pozycje po stronie twardych i miękkich są izolowane. Najwyraźniej jest to widoczne po stronie palatalnej: fonemy (ś-ź) nie są miękkimi (s'-z'), jak w rosyjskim, lecz samodzielnymi fonemami fonetycznie miękkimi, nie mającymi odpowiedników twardych. Dokładniej mówiąc, w języku rosyjskim (s: s') i (z: z') mają tę samą bazę fonetyczną, jedyna różnica polega na miękkości lub jej braku, tzn. palatalizacja wynosi tutaj przyrost fonologiczny. W języku polskim jest zgoła inaczej, bo fonemy (s-ś, z-ź) mają odrębną bazę fonetyczną, tak że kwestia twardości lub miękkości w sensie fonologicznym jest w nich bez znaczenia; to, że (s) lub (ś) jest bardziej twarde lub miękkie, nie stanowi o ich

odrębności, ta bowiem wynika już z podstawy fonetycznej. Jeszcze jaskrawiej można to zaobserwować na przykładzie fonemu (*l*), który w naszym zestawieniu zaliczyliśmy do grupy palatalnej tylko ze względów historycznych. Czy może on mieć charakter fonetycznie twardy lub miękki, skoro istnieje dziś w języku polskim tylko ten fonem płynny, który przecież nie pozostaje w antytezie do (*r*) jako korelat palatalności? Po drugie, traktowanie afrykat w języku polskim z punktu widzenia KP wskazuje na to, że ich ujęcie polifonematyczne (przedstawione przez autora w innym przyczynku) jest całkiem możliwe. Okazuje się, że afrykаты należy – inaczej niż w języku rosyjskim – uporządkować według ich drugiego członu składowego, jednym słowem, polskie głoski zwartoszczelinowe zachowują się tak samo, jak szczelinowe. Po trzecie, korelatywność daje się utrzymać tylko w dwóch pierwszych zakresach (I, II) a takich korelatów jest 8. Dodając do tego jeszcze korelat (*n:n'*), mamy w języku polskim wszystkiego 9 par „twarda-miękka”. Reszta – elementy niekorelatywne – wynosi także 9, nie licząc afrykat (6), z którymi osiągnęlibyśmy ogólną liczbę 15. Liczebnie zatem niekorelaty stanowią albo połowę spółgłosek, albo nawet ich większość, i to w ujęciu tradycyjnym. Czy wobec takich faktów mówienie o KP w języku polskim ma sens, czy kategoriałność tego zjawiska w polskim konsonantyzmie nie jest zbyt wątpliwa?

4.2. Łączy się z tym jeszcze jedna sprawa, wysuwająca się na pierwszy plan przy rozpatrywaniu kontrastywnym, a mianowicie reprezentacja fonemów palatalnych w pozycjach wygłosowych, niezależnych. Już na innym miejscu zgodziliśmy się z opinią, iż podobnie jak dźwięczne, palatalne mogłyby nie występować w takiej pozycji, a jednak nie znaczyłoby to automatycznie, że w ogóle nie może być takiej kategorii w języku polskim⁴⁸, gdyż można byłoby to traktować jako wynik jej neutralizacji w tej pozycji, zupełnie tak samo jak w wypadku KD. Warunki wewnętrzznopolskie i porównania międzyslawistyczne nie pozwalają jednak na utrzymanie takiej tezy. Zaczniemy od zestawień polsko-rosyjskich. Takie szersze ujęcie każe zdecydowanie odrzucić traktowanie kategoriałności na równi w obu językach. Język rosyjski wskazuje niezbitnie na to, iż KD, jak i w polskim, ulega w wygłosie neutralizacji; w tej pozycji wytwarza się archifonem, który równa się bezdźwięcznej. Całkiem inaczej jest w wypadku palatalnych. Palatalne dźwięczne przechodzą w pozycji końcowej w bezdźwięczne, ale zachowują palatalność. Takich korelatów mamy w języku rosyjskim aż 8 (*p', f', m', t', s', n', r', l'*), mogących występować w pożądanej pozycji końcowej, a z tych znowu połowa, cztery (*p', f', t', s'*), jest podatne na KD. Język rosyjski zatem wskazuje jednoznacznie na możliwość utrzymywania się KP także w pozycjach wygłosowych, co oznacza dalej, że traktowanie KD na równi z KP jest przynajmniej w języku rosyjskim nieuzasadnione. Oczekiwalibyśmy zatem KP w pozycji niezależnej i w polszczyźnie, a tam jej w ogóle nie ma, chociaż wiemy, że w dawniejszym stanie językowym musiała ona występować. Podejrzenie, że została widocznie w ciągu wieków usunięta, narzuca się obserwatorowi samo przez się. Porównanie KP w obu

⁴⁸Z. Stieber, *op. cit.*, s. 108: „Jako argument przeciwko istnieniu miękkich wargowych fonemów wysuwano niemożliwość występowania miękkich [*p' b'*] w wygłosie. Nie jest to oczywiście żaden argument. Tak samo można by dowodzić, że w polskim języku nie ma dźwięcznych fonemów, jak [*dbgz*], bo nie występują one w absolutnym wygłosie”.

językach każe mówić o jej likwidacji w języku polskim. Ale i argumentacja wewnętrznopolska, nie uwzględniająca pokrewnych języków, napotyka od początku poważną trudność jednoznacznej oceny KP w pozycjach wygłosowych. Jeżeli bowiem w tym języku, inaczej niż w rosyjskim, należy podobnie traktować obie omawiane kategorie, KD i KP, to skąd się bierze jaskrawy wyjątek w postaci fonemu (*n'*), występującego według tradycyjnego ujęcia swobodnie właśnie w takiej pozycji? Przecież jeśli chodzi o KD, nie sposób znaleźć fonemu o bazie dźwięcznej, występującego wyjątkowo także w tej pozycji. Kategorialność więc KD w języku polskim jest zachowana, natomiast kategorialność KP widocznie nie. I to przemawia za negacją istnienia KP w polszczyźnie. Względy zarówno wewnętrznopolskie, jak i zewnętrznopolskie sugerują jawnie następującą konkluzję w sprawie KP: była ona kiedyś kategorią żywotną, a dzisiaj nią już nie jest.

4.3.1. Stwierdziliśmy, że poprawny opis fonetyczny i fonologiczny współczesnego języka polskiego może się obejść bez wprowadzenia KP do dyskusji nad jego inwentarzem fonemowym. Zestawiając ten wniosek z faktami innego, spokrewnionego języka, w którym żywotność tej kategorii jest niewątpliwa, porównując więc język o żywej, bogato zaświadczonej KP ze stanem polskim, przekonujemy się, że frekwencja tego zjawiska jest w polszczyźnie zbyt niska, aby można było w sposób uzasadniony mówić o żywotnej kategorii. Wszystko, co zostało dotąd powiedziane, nie oznacza naturalnie, iż nie ma już w języku polskim zjawiska fonetycznej palatalności. Nadal istnieją w polszczyźnie ogólnej fonemy spółgłoskowe o fonetycznym charakterze palatalnym i niepalatalnym, tylko że miękkie spółgłoski w dzisiejszym języku polskim są po prostu wariantami fonemowymi odpowiedników twardych, niepalatalnych, a ich miękkość może być spowodowana np. sąsiedztwem fonemu (*i*) lub (*j*). Podobne ujęcie okazałoby się niemożliwe z przyczyn i fonetycznych, i fonologicznych w języku rosyjskim. Jest to język, którego opis nie obejdzie się bez KP. Natomiast język polski reprezentuje KP w takim stopniu, jak np. język włoski, w którym także spotyka się spółgłoski palatalne. Palatalność w polszczyźnie występuje, ale nie ma potrzeby mówienia o kategorialności tego zjawiska. Należy dziś ona pod tym względem do większości języków europejskich, w których co prawda palatalność może zachodzić w sensie fonetycznym, lecz nie w sensie fonologicznym, tzn. nie ma w tych językach fonemów kategorialnie palatalnych, są tylko warianty palatalne fonemów twardych. Ciekawe, że palatalność w tych językach grupuje się także przeważnie wokół fonemów (*l*, *n*) (np. we francuskim, włoskim itp.).

4.3.2. Podział argumentów na fonetyczne i fonologiczne mógłby się wydawać nieco sztuczny, czysto teoretyczny. Że tak nie jest, o tym świadczą wszystkie doświadczenia z informatorami pochodzącymi z terenów językowych, w których KP gra rolę fonologiczną albo nie. Rosjanin mówiący po polsku albo po niemiecku czy po włosku np. zawsze skłonny będzie do przesadnego podkreślenia miękkości spółgłosek zwłaszcza przed samogłoskami przednimi, czasem też do podkreślenia twardości przed tylnymi. Regularność (tu synonim kategorialności) takiego postępowania w języku własnym niewątpliwie skłania go do przeniesienia tej kategorii fonologicznej i na języki obce. Stąd też opinia wielu Polaków, że rosyjski jest językiem miękkim, że wyrazy rosyjskie wymawia się „miętko”. Bo rzeczywiście Rosjanin mówiący po polsku wymawia wiele

polskich spółgłosek palatalnych „bardziej palatalnie” niż rodowity Polak. Tylko kresowiaci mają nieraz wymowę zbliżoną do rosyjskiej. Dla autora szczególnie jaskrawo uwydatnia się fakt różnego traktowania KP w języku rosyjskim i polskim, jeżeli rodowity Polak i Rosjanin mówią, powiedzmy, po niemiecku. Zasadnicza różnica, natychmiast uchwytana, polega właśnie na tym, że traktują oni różnie konsonantyzm niemiecki. Polak może mieć trudności z wokalizmem niemieckim (słynne umlauty), natomiast w zakresie konsonantyzmu jego system i system niemiecki są w zasadzie identyczne. Rosjanin natomiast wyróżnia się nie tylko wymową umlautów, ale przede wszystkim swoim odrębnym systemem konsonantycznym. Fonetyczna różnica polega na wyraźniejszym przeciwstawianiu twardych i miękkich, przy czym ta miękkość na ogół szczególnie się uwydatnia. Fonologicznie biorąc, wynika to z żywotności KP w języku rosyjskim; kategorii tej język niemiecki absolutnie nie zna, chociaż też ma palatalne warianty spółgłosek twardych przed przednimi, np. *Berlin* albo *wieder*. Rosjanin realizuje te przykłady inaczej, fonetycznie przesadnie, Polak je wymawia, jeśli chodzi o konsonantyzm, jak Niemiec. Tak na gruncie języka obcego można znaleźć dowody uzasadniające wyrażony przez nas pogląd o odmienności KP w języku polskim i rosyjskim.

4.3.3. Jeżeli tak rzeczywiście jest, to dlaczego do dziś przyjmuje się istnienie KP we wszystkich niemal publikacjach na ten temat? Działają tu bodajże przeważnie względy historyczne, zaczerpnięte z fonologii diachronicznej, gdzie mają całkowicie uzasadnienie. Nie musimy podkreślać słuszności i wygody takiego stanowiska, jeśli np. chodzi o morfonologiczne parzystości typu *r-rz*, *l-l*, *t-ć* itd. Morfonologia i śledzenie rozwoju historycznego wskazują dobitnie na ogromną rolę, jaką KP odegrała w historii języka polskiego. Jeżeli chodzi o ostateczne jej przejawy, to widać na podstawie analizy diachronicznej, że jej wpływy musiały być niekiedy silniejsze nawet niż w języku rosyjskim, bo doprowadziły do powstania nie tylko nowych fonemów palatalnych, lecz dalszych formacji, często dwufonemowych. Osiągnęła ona szczyt konsekwentniej nawet niż w języku rosyjskim, po czym się załamała i została – również bardzo konsekwentnie – wyeliminowana, system rosyjski zaś utrzymywał stan pierwotny. Porównanie współczesnego stanu rosyjskiego i polskiego daje znakomity obraz przeobrażeń, które w ciągu historycznym doprowadziły do usunięcia palatalności w polszczyźnie i zastąpienia jej innymi formacjami. W zakresie spółgłosek wargowych doszło w końcu do dwufonemu: (LJ), w zakresie tylnojęzykowych podobnie: (WJ), w zakresie zębowych do całkowitego rozbicia albo na dwufonemy typu (*tś*), (*dź*), (*nj*) lub (*jn*), albo na nowe pozycje izolowane: (*ś*), (*ź*), (*š*, *ž*), a wśród płynnych (*r*, *l*): (*ž*, *w*) najkonsekwentniej – po prostu do likwidacji, jak również izolacji. Korelatywność została więc bardzo konsekwentnie zniesiona, a bez członów korelatywnych, tzw. korelatów, nie może być naturalnie korelacji, nawet jeżeli palatalność jeszcze się nieraz zachowała.

4.3.4. Istnieje ciekawe zjawisko fonologiczne polegające na tym, że pewne cechy fonologiczne mogą być ponadjęzykowe i w ten sposób jednoczą czasem języki pokrewne, a nawet co ciekawsze, niepokrewne. Mowa jest tu o związkach językowych,

tw. „Sprachbünde”⁴⁹. Na przykład KP odegrała kiedyś wybitną rolę w ich formowaniu⁵⁰. Tak ukształtowany związek euroazjatycki odznaczał się m. in. wspólnym wyzyskaniem KP dla stworzenia inwentarza fonemowego w językach bardzo różnorodnych⁵¹. Jak zaznacza Jakobson, tylko język polski, który zalicza on do tej

⁴⁹N. Trubetzkoy, *Anleitung zu phonologischen Beschreibungen*, Göttingen 1958, s. 6: „Ferner hat die bisherige phonologische Forschung festgestellt, da einzelne phonologische Eigentümlichkeiten dazu neigen, sich über möglichst große geographische Gebiete zu verbreiten, wobei die Grenzen solcher „phonologischer Zonen” nicht immer mit Sprachgrenzen übereinstimmen und sehr oft das Gebiet einer Sprache durchschneiden: vgl. z.B. der von R. Jakobson entdeckten „eurasischen Sprachbund” (Tr.d.C.L.d.P.IV, 234 ff. und ausführlicher in russischer Sprache, R. Jakobson *K charakteristike jevrazijskogo jazykovogo sojuza*, Paris 1931) oder die Verbreitung des freien dynamischen Akzentes (mit Ausschließung der freien Quantität) auf dem Alten Kontinent (Spanisch, Italienisch, Neugriechisch, Südalbanisch, Bulgarisch, Rumänisch, Ukrainisch, Weißbrussisch, Großbrussisch, Mokscha-Mordvinisch)”. R. Jakobson, *Über die phonologischen Sprachbünde*, [w:] *Travaux du Cercle Linguistique de Prague*, IV, 1931, s. 235: „Der Bestand der phonologischen Korrelationen in den Sprachen des eurasischen Bundes wird durch die Verknüpfung zweier Merkmale gekennzeichnet: 1. Monotonie, 2. Eigentonkorrelation der Konsonanten. Es gibt zwei Eigentonkorrelationen der Konsonanten: der Gegensatz der mouillierten und unmouillierten Konsonanten und der Gegensatz der dunklen und hellen Konsonanten. Wir werden uns hier nicht mit der akustischen Analyse dieser Gegensätze befassen. Was die Lautbildung betrifft, so wird die Dunkelheit der Konsonanten durch die Labialisierung erzeugt, wogegen bei der Bildung der hellen Konsonanten die Labialisierung fehlt. Wenn mit der Artikulation eines Konsonanten eine Hebung des Mittelteils der Zunge in der Richtung des Palatum als Nebentätigkeit verknüpft ist, so bewirkt diese Tätigkeit, Palatalisierung genannt, den akustischen Eindruck der Mouillierung”. R. Jakobson, *op. cit.*, s. 236: „Wenn in einer Sprache der Gegensatz palatalisierter und nichtpalatalisierter Konsonanten vorhanden ist und außerdem palatale Konsonanten und ähnliche unmouillierte Konsonanten einer nahen Reihe einander entgegengesetzt sind, so wird auch dieser Gegensatz als Bestandteil der Eigentonkorrelation aufgefaßt. Beispiel — die polnische Schriftsprache (*b-b'*, *p-p'* usw., *z-ż*, *s-ś* isw.)”.

⁵⁰R. Jakobson, *op. cit.*, s. 236–237: „Die Mouillierungskorrelation der Konsonanten spaltet einige Sprachfamilien. Von den slavischen Sprachen besitzen diese Korrelation alle ostslavischen Dialekte, das Polnische mit Ausnahme seiner Nordperipherie und das Ostbulgarische; sie fehlt aber im Čechischen, im Slovakischen, im Kaschubischen, in den lausits-serbischen Dialekten, im Serbokroatischen, im Slovenischen und im Westbulgarischen. Die romanischen Sprachen mit Ausnahme des Moldavischen, d.h. des östlichen Vertreters der rumänischen Gruppe, und die indoiranischen Sprachen mit Ausnahme der Zigeunerndialekte Russlands und Polens entbehren dieser Korrelation”. R. Jakobson, *op. cit.*, s. 237: „Eine selbständige Mouillierungskorrelation der Konsonanten ist in der Sprache der nordwestlichen Karaimen vorhanden, die auf dem Grenzgebiete zwischendem Polnischen und dem Russischen zerstreut wohnen”.

⁵¹H. Koneczna, *Charakterystyka fonetyczna języka polskiego na tle innych języków słowiańskich*, Warszawa 1965, s. 196: „Otóż właśnie w związku z rozwijającym się jeszcze w języku prasłowiańskim i przybierającym na sile w epoce pralechickiej dyftongoidalnym charakterem samogłosek, a zwłaszcza prejotacją wszystkich samogłosek przedniego szeregu, pojawiają się wskutek wyrównania (upodobnienia) pod względem miejsca artykulacji nowe fale palatalizacji wszystkich spółgłosek, które sąsiadowały z samogłoskami przednimi”. H. Koneczna, *op. cit.*, s. 197: „Dziś więc w języku polskim warstw wykształconych mamy 24 lub 23 spółgłoski twarde niezależne oraz 26 lub 25 spółgłosek palatalnych niezależnych, tj. wymawianych przynajmniej przed jedną samogłoską, razem 50 lub 48 spółgłosek. W sumie więc mamy olbrzymią przewagę liczbową spółgłosek nad samogłoskami, przy czym uderza znaczna liczebność spółgłosek palatalnych”. H. Koneczna, *op. cit.*, s. 199: „Wzbogacający się stale system konsonantyczny, zwłaszcza w zakresie spółgłosek palatalnych uzyskuje stopniowo w ciągu poprzednich etapów coraz to znaczącej niezależności artykulacyjną. Rozwój ten odbywa się kosztem kurczącego się wokalizmu, a grupy spółgłoskowe w ostatnim, tj. III, okresie wzmagają się bardzo wyraźnie”.

grupy, jakoś do niej nie pasuje⁵². Jeżeli przypisać uwagom Jakobsona większą wagę, możemy w tym miejscu stwierdzić, że ta wyjątkowa rola języka polskiego już się skończyła, że po długich latach powrócił on do ogólnego związku języków europejskich⁵³. Ciekawe by było także zbadanie – ze względu na KP – języków usytuowanych geograficznie między językiem polskim a rosyjskim, co jednak przekroczyłoby znacznie ramy niniejszego artykułu.

⁵²R. Jakobson, *op. cit.*, s. 238: „Wir können nur eine bedeutende Nichtübereinstimmung zwischen der phonologischen Grenze und den heterogenen Isolinien, die die Konturen Eurasiens bestimmen, feststellen – auf dem polnischen Gebiete erweisen sich die eurasischen Isophonen aggressiver als die physisch-geographischen Merkmale und als die historischen Grenzen”.

⁵³STJ, s. 144: „Dyspalatalizacja (odmiękczenie) – Zatrata cechy miękkości przy wymowie danej głoski. Termin ten stosowany jest przede wszystkim do spółgłosek miękkich, które w pewnych warunkach tracą miękkość wywołaną przez artykulację środka języka w stosunku do podniebienia twardego (łac. palatum). Np. pierwotne miękkie wargowe *p, b, v, f, m* zatraciły w jęz. polskim swą miękkość w wygłosie wyrazu: *karp* = *karp*, ale *karpia*; *gołqb* = *gołqb*, ale *gołębia* itp.” R. Jakobson, *op. cit.*, s. 239: „Die kombinatorische Mouillierungskorrelation entstand in der urslavischen Sprache vor ihrer dialektischen Gliederung und die selbständige Mouillierungskorrelation war, wie Trubetzkoy beweist, im Altindischen vorhanden; auch für das Chinesische des 7. Jahrhunderts n. Chr. ist sie bezeugt”. R. Jakobson, *op. cit.*, s. 239–240: „Im weiteren wird die Zone der Mouillierungskorrelation enger. Diese Korrelation fehlt schon in Mittelindischen, verschwindet im Chinesischen und in den westlichen Teilen der slavischen Sprachfamilie. Es entstand aber eine neue Erscheinung, die als Reaktion auf die erste betrachtet werden kann: die westliche und andererseits die östliche Vorhut der eurasischen Sprachenwelt hat die Rolle der konsonantischen Eigentongegensätze erhöht: während der ersten Jahrhunderte unseres Jahrtausends wurde hier die kombinatorische Mouillierungskorrelation der Konsonanten durch eine selbständige Mouillierungskorrelation ersetzt. So kann man annähernd einerseits die Entstehung der selbständigen Konsonantenmouillierung in der mongolischen Dialekten, andererseits die parallelen Erscheinungen im östlichen Sektor der slavischen und der finnischen Welt datieren”.

O NIEKTÓRYCH KONEKTORACH ADWERSATYWNYCH W UJĘCIU KONFRONTACYJNYM

Spójniki adwersatywne jako wyrazy funkcyjne, które są obecnie przedmiotem większego niż dawniej zainteresowania językoznawców w wielu krajach, w polskiej literaturze fachowej analizowane były już od dawna¹, zarówno pod kątem interpretacji znaczeniowej (w tym np. powiązań z semantyką koncesywną²), jak i budowy syntaktycznej (w tym np. związków między parataksą i hipotaksą³). Tym bardziej martwi fakt, że jak gdyby na potwierdzenie często powtarzanego zdania o dużej rozbieżności między wysokim poziomem badań teoretycznych i słabą ich popularyzacją, w praktyce językowej spotykamy się na co dzień z błędnymi użyciami, szczególnie w tłumaczeniach, a dostępne nam słowniki w małym tylko stopniu pomagają w rozwiązywaniu kwestii ekwiwalencji w tej dziedzinie⁴. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie pewnego typu interpretacyjnego połączeń spójnikowych z semantyką adwersatywną w języku polskim i niemieckim, przy czym przyjmuje się następujące założenia teoretyczne:

- istnieje kilka typów interpretacyjnych tych połączeń;
- dystrybucja spójników odpowiada tym typom interpretacyjnym;
- pozycja spójnika w konstrukcji oraz budowa syntaktyczna zdań pozostaje w związku ze znaczeniem tejże konstrukcji.

Przedmiotem analizy są konstrukcje adwersatywne, tzn. połączenia spójnikowe, na które składają się:

- dwa zdania (najczęściej, choć możliwa jest ich większa liczba) lub formy syntaktyczne mniejsze niż zdanie (np. grupy nominalne) dające się przekształcić w zdanie,

¹Obszerną bibliografię podaje np. najnowsza *Gramatyka współczesnego języka polskiego* t. II, Warszawa 1984, s. 297.

²Por. np. M. Grochowski, *O strukturze semantycznej przyzwolenia*, [w:] *Semantyka tekstu i języka*, red. R. Mayenowa, Wrocław – Warszawa 1976, s. 225 – 239.

³Por. np. K. Pisarkowa, *O stosunkach między parataksą i hipotaksą. Na przykładzie zdań przeciwstawnych i przyzwalających*, „*Język Polski*” XXVIII (1974), s. 81 – 93.

⁴Spójnik *podczas gdy* podany w słowniku niemiecko-polskim jako pierwszy w rzędzie innych ekwiwalent niemieckiego *indessen* może być jego odpowiednikiem jedynie w bardzo ograniczonym zakresie, ponieważ, po pierwsze: nie może zajmować pozycji w następniku, por. np.: *Otto ist in der Schule, sein Bruder indessen spielt im Kindergarten* i **Jaś jest w szkole, jego brat podczas gdy bawi się w przedszkolu* oraz po drugie: *indessen* jako spójnik hipotaktyczny wprowadza ograniczenia semantyczne, których nie wykazuje spójnik *podczas gdy*, por. np.: **Otto ist faul, indessen sein Bruder fleißig ist* z *Jaś jest leniwy, podczas gdy jego brat jest pracowity*.

których treści są względem siebie semantycznie niezależne i niesprzeczne; struktury takie określa się mianem *koniunktów* (dalej również skrótowo K_1 i K_2),

- elementy łączące koniunkty, tzw. *konektory* (spójniki stanowią tylko część konektorów) o określonej pozycji i znaczeniu, w którym mieszczą się elementarne operacje łączenia, porównywania i kontrastowania⁵.

Koniunkty łączone są za pomocą konektorów na zasadzie koordynacji lub subordynacji. Różnice w obu rodzajach połączeń dotyczą budowy koniunktów oraz pozycji konektora w konstrukcji.

Połączenia na zasadzie koordynacji cechuje:

- niezależność koniunktów wzajemnie od siebie i tym samym możliwość ich przemienności bez wywoływania zmiany interpretacji całej konstrukcji, np.:
 - (1) *Róża jeździ latem nad morze, ale Adam jeździ latem w góry*⁶
 - (1') *Adam jeździ latem w góry, ale Róża jeździ latem nad morze*
- możliwość strukturalnie równoległej budowy syntaktycznej koniunktów i tym samym redukcji w K_2 elementów wspólnych obu koniunktom, np.:
 - (2) *Róża jeździ latem nad morze, a Adam w góry*
- niezmiennosc pozycji konektora w konstrukcji przy konwersji koniunktów, p. np.:
 - (1) i (1')
- możliwe opuszczenie konektora (asyndeton) w wypadku równoległej struktury koniunktów, np.:
 - (3) *Róża jeździ latem nad morze, Adam jeździ (latem) w góry*

Odpowiednio różne są cechy połączeń na zasadzie subordynacji:

- zależność syntaktyczna zdań tworzących koniunkty (zdanie podrzędne i nadrzędne), co wyklucza możliwość redukcji w drugim koniunkcie oraz konstrukcję asyndetyczną, np.:
 - (4) *Podczas gdy Róża jeździ latem nad morze, Adam jeździ w góry*
- konektor związany jest z koniunktem w formie zdania podrzędnego, nie może być opuszczony i „wędruje” wraz z nim przy konwersji; tylko pod tym warunkiem możliwa jest przemienność koniunktów przy zachowaniu danej interpretacji, por. różną interpretację w (4') i w (4''):

- (4') *Adam jeździ latem w góry, podczas gdy Róża jeździ latem nad morze*
- (4'') *Róża jeździ latem nad morze, podczas gdy Adam jeździ latem w góry*

Rozróżnienie połączeń koordynacyjnych i subordynacyjnych oraz wynikające stąd konsekwencje odnośnie do budowy syntaktycznej koniunktów i zasad określających pozycję konektora w konstrukcji są właściwe obu językom tu omawianym. Kwestia ta jest jednym z centralnych zagadnień gramatyki ogólnej. Typowa dla języka niemieckiego, a nie występująca w języku polskim cecha zdań podrzędnych, jaką stanowi końcowa pozycja *verbum finitum*, nie jest w tym momencie istotna; odgrywa ona natomiast rolę przy rozgraniczaniu spójników hipotaktycznych i przysłówków w

⁵Na temat tzw. znaczenia operatywnego (*operative Bedeutung*) p. dokładniej: E. Lang, *The semantics of coordination*, Amsterdam, 1984, s. 70 i następn.

⁶Oprócz przykładów odautorskich zostały wykorzystane zdania z tekstu powieści (i tłumaczenia) M. Kuncewiczowej *Cudzoziemka*, Warszawa 1965, Aufbau-Verlag, Berlin 1974 oraz z tygodnika „Polityka”.

funkcji spójników. W gramatykach niemieckich wyróżnia się już tradycyjnie⁷ przysłówki w funkcji spójników (Konjunkionaladverbien), które mają cechę łączącą spójników, nie tracąc jednocześnie właściwej przysłówkom cechy zajmowania pozycji syntaktycznej w zdaniu, wyrażającej się w zmianie kolejności części zdania, por. np.:

- (5) *Adam arbeitete fleißig, {dennoch fand er niemals Anerkennung
aber er fand niemals Anerkennung*

*Adam pilnie pracował, {mimo to } nigdy nie znajdował uznania
ale }*

Inną cechą tych konektorów jest ich pozycja nie tylko między koniunktami, lecz i w drugim koniunkcie. Konektory te łączą koniunkty na zasadzie koordynacji, to znaczy m. in., że zdania tworzące koniunkty nie mają struktury zdań podrzędnych (z końcową pozycją verbum finitum), por. np. *indessen* – przysłówek w funkcji spójnika w (6) i *indessen* spójnik hipotaktyczny w (6')

- (6) *Otto ist in der Schule, sein Bruder indessen spielt im Garten*

- (6') *Otto ist in der Schule, indessen sein Bruder im Garten spielt*

Podobne właściwości, jeśli chodzi o pozycję konektora w konstrukcji, mają również polskie odpowiedniki tych przysłówek, jak: *natomiast, zaś, przeciwnie, na odwrót, tymczasem, mimo to, za to, jednak, wszakże, i in.*, w odróżnieniu od spójników parataktycznych: *ale, a, lecz*, por. np.:

- (7) *Róża piła do kolacji wino czerwone* { *ale*
a
lecz
natomiast
na odwrót
... } *Adam (pił do kolacji wino) białe,*

- (7') *Róża piła do kolacji wino czerwone, Adam* { **ale*
**a*
**lecz*
natomiast
na odwrót
... } *(pił do kolacji wino) białe*

Konektory typu przysłówkowego różnią się od spójników parataktycznych innymi jeszcze cechami. Semantycznie obie te grupy konektorów wskazują na kognitywne operacje łączenia, porównywania i kontrastowania. O ile jednak spójniki mają charakter abstrakcyjny, konektory przysłówkowe mają przynajmniej w części znaczenie leksykalne. Występując w połączeniach ze spójnikami, uwydatniają one daną interpretację adwersatywną, np.:

⁷W. Jung, *Grammatik der deutschen Sprache*, Leipzig 1973, s. 319.

Adam przypuszczał, że idzie złą drogą, } *jednak szedł dalej*
 } *szedł jednak dalej*

- (11') *Adam ging weiter, nach einer Weile sah er doch, daß es ein falscher Weg war*
Adam szedł dalej, po chwili zauważył, że jest na złej drodze

Rozróżnienie to uwzględniają także słowniki dwujęzyczne niemiecko-polskie, podając np. dla użycia spójnikowego *doch* jako ekwiwalent polski „na wszelki wypadek” spójnik *ale*.

Również w polskich opracowaniach⁹ spotyka się podobne rozgraniczenie, np. w wypadku leksemu *tylko*, który jako spójnik zajmuje pozycję między koniunktami. Wydaje się jednak, że w tym wypadku występują komplikacje, szczególnie w aspekcie ekwiwalencji dwujęzycznej ze względu na coraz częstsze występowanie leksemu *tylko* jako spójnika w pewnym typie semantycznym konstrukcji adwersatywnych, tzw. korektorze (Korrektur), charakteryzującym się głównie konieczną obecnością negacji w pierwszym koniunkcie oraz wskazywaniem na jej zakres w drugim koniunkcie. Język niemiecki wyróżnia dość wyraźnie tę interpretację w ramach konstrukcji adwersatywnych, mianowicie leksykalnie za pomocą spójnika *sondern*, który tworzy te konstrukcje jako jedyny i tworzy tylko te. Spójnik *tylko* jako ekwiwalent *sondern* wykazuje duży stopień regularności, a jedyną jego cechą negatywną jest (było (?)) jego stylistyczne nacechowanie jako wyrazu potocznego. Spójnik *tylko* jest jednak również ekwiwalentem *aber* w innych typach konstrukcji adwersatywnych, gdzie nie wykazuje już takiej regularności, co utrudnia jego odróżnienie od partykuły *tylko*. Prześledźmy to zagadnienie na przykładach mając na uwadze potrójną możliwość ekwiwalencji: *tylko* → *sondern*, *tylko* → *aber*, *tylko* → *nur*. Jako ekwiwalent *sondern*, tzn. w konstrukcjach typu korektora, spójnik *tylko* zajmuje pozycję jedynie między koniunktami oraz wymaga redukcji tych elementów drugiego koniunktu, które nie wskazują na zasięg negacji (tzn. nie korygują), np.:

- (12) *Adam nie jest chory, tylko zmęczony*
Adam ist nicht krank, sondern (er ist) müde

- (12') *Adam nie jest chory, tylko zdrowy*
Adam ist nicht krank, sondern (er ist) gesund

Pozycja *tylko* jako ekwiwalentu *aber* między koniunktami nie jest już taka oczywista, np.:

- (13) *Jan posiadał jakieś* { *tylko nie było ich dużo*
tam pieniądze, { *? nie było ich tylko dużo*

Jan hatte Geld, { *aber* } *es war nicht viel davon*
 { *nur* }

⁹ Por. przykłady użyc *tylko* M. Grochowski, *Partykuły polskie. Składnia, semantyka, leksykografia*, Wrocław – Warszawa 1986, s. 89.

Ponadto w tego typu konstrukcjach – w odróżnieniu od typu korektora – *tylko* ma częściowo znaczenie leksykalne, które uwidacznia się w ograniczaniu zakresu tego, co zostało powiedziane w pierwszym koniunkcie, por. np. (13) z interpretacją kontrastu i ekwiwalencją z *aber* oraz (13') z interpretacją korektora i ekwiwalencją z *sondern*:

(13') *Jan possiadał nie*

jakiś tam pieniądze, tylko duże pieniądze

Jan besaß nicht etwas Geld, sondern eine Menge Geld

Tylko nie zawsze bywa ekwiwalentem *aber*, ponieważ nie zawsze jest synonimiczne z *ale*, tzn. nie występuje we wszystkich typach interpretacyjnych kontrastu, np.:

(14) *Otto hat auf den*

ersten Preis gehofft, aber dieser Preis wurde Hermann zugesprochen

Otton spodiiewał się,

że otrzyma pierwszą nagrodę, { ale } przypadła ona w udziale Hermanowi,
*{ *tylko }*

może być natomiast zawsze ekwiwalentem *sondern* (z pominięciem jego ograniczeń stylistycznych, które w najnowszej polszczyźnie nie wydają się aż tak znaczne).

Po zasygnalizowaniu (dokładne omówienie przekracza ramy tego artykułu) problemu konektorów przejdziemy do analizy – na razie tylko powierzchownej – jednego z typów konstrukcji adwersatywnych kontrastu pod kątem występowania w nich poszczególnych konektorów w języku polskim i niemieckim. Na wstępie zaznaczmy, że przyjmujemy za E. Langiem¹⁰ rozróżnienie między interpretacją korektora (konstrukcje z *sondern*) i kontrastu (konstrukcje z *aber*). Konstrukcje z interpretacją korektora zostały już częściowo omówione na przykładzie spójnika *tylko*. Główna trudność w aspekcie konfrontatywnym polega na wskazaniu takich cech syntaktycznych polskich konstrukcji ze spójnikami *ale*, *lecz*, *a* i *tylko* jako odpowiednikami *sondern*, które różnią je od konstrukcji z tymi samymi spójnikami będącymi ekwiwalentami konstrukcji z *aber*, jako że język polski nie odróżnia leksykalnie tych dwóch typów interpretacyjnych.

W ramach konstrukcji z interpretacją kontrastu wyróżnia się kilka typów. Ogólnie cechuje je w odróżnieniu od konstrukcji z interpretacją korektora:

- fakultatywność negacji w obu koniunktach
- rozpiętość struktury syntaktycznej koniunktów od ściśle równoległej do nierównoległej
- obecność dwóch semantycznie zamkniętych wyrażen połączonych ze sobą na zasadzie przeciwieństwa
- stosunki wzajemnej semantycznej niezależności oraz kompatybilności między treściami koniunktów
- dużo szerszy zakres występowania.

Cechą właściwą wszystkim konstrukcjom adwersatywnym jest konieczna obecność wspólnej dla treści obu koniunktów płaszczyzny integrującej, na której może się

¹⁰E. Lang, *The semantics...*, s. 238.

sensownie oprzeć porównywanie i kontrastowanie, np. dla przykładu (1) można ją ująć następująco: 'pewne osoby w pewnym czasie wyjeżdżają w różne miejsca'.

Dystrybucja konektorów jest dość zróżnicowana w poszczególnych typach interpretacyjnych. Spójnik *ale* i jego wariant stylistyczny *lecz* występują we wszystkich typach kontrastu. Synonimiczność konstrukcji o innych konektorach z konstrukcjami o spójniku *ale* jest miernikiem ich przynależności do danego typu. Ponadto spójnik *ale* jest jednoznaczny, wskazuje jedynie stosunki przeciwieństwa między treściami koniunktów. Spójnik *a* wykazuje pod względem występowania w konstrukcjach poszczególnych typów niewielkie odchylenia i jest polisemiczny; oprócz kontrastu wskazuje na stosunki symultaniczności (równoczesności) między treściami koniunktów. Pozostałe konektory wykazują z jednej strony restrykcje w tworzeniu poszczególnych typów interpretacyjnych (i tym samym substytucji z *ale*), z drugiej strony wskazują dodatkowo na inne stosunki, takie jak np. symultaniczność, rezultatywność, komplementarność, kompensacja (np. (8')) itp.

W typie interpretacyjnym, którym zajmiemy się nieco dokładniej, kontrast wynika ze znaczeń koniunktów (przy założeniu istnienia wspólnej płaszczyzny integrującej) i realizuje się w ten sposób, że w treści koniunktów zawarte są co najmniej dwa elementy kontrastujące. W budowie syntaktycznej dominują konstrukcje o równoległej strukturze koniunktów.

Stosunki przeciwieństwa między elementami kontrastującymi mogą mieć różnorakie realizacje językowe, jak np.:

- opozycja wyrażenia afirmatywnego i negatywnego,
(15) *W pokoju było (już) ciemno, ale na dworze nie było (jeszcze) ciemno*
- opozycja dwóch antonimów,
(15') *W pokoju było (już) ciemno, ale na dworze było (jeszcze) widno*
- opozycja w obrębie kategorii morfologicznych, przy czym predyspozycje w tym względzie mają takie kategorie, jak: tryb, czas, aspekt, postać, a nie mają tej cechy i przez to podlegają redukcji takie kategorie, jak: rodzaj, liczba czy osoba. Porównajmy następujące przykłady, uwzględniając te formy czasownikowe, które są elementami kontrastującymi:

- (16) *Adam mógłby przyjść do nas, gdyby był w mieście, ale ty możesz (do nas przyjść)*
Adam hätte zu uns kommen können, wenn er in der Stadt wäre, aber du kannst (kommen)
- (16') *Adam przychodził do nas w piątki, ale będzie przychodził w niedziele*
Adam pflegte freitags zu uns zu kommen, aber er wird in Zukunft sonntags kommen
- (16'') *Adam przychodzi do nas w piątki, ale Róża (przychodzi do nas) w niedziele*
Adam pflegt freitags zu uns zu kommen, aber Róża (pflegt) sonntags zu (kommen)

W ujęciu konfrontatywnym zwraca uwagę brak ścisłej odpowiedniości kategoryjnej

i jego rekompensata za pomocą środków leksykalnych, jak np. w wypadku opozycji polskich czasowników wielokrotnych i jednokrotnych; porównajmy przykłady zwracając uwagę na fakultatywność formy czasownika jako nie należącej w języku niemieckim do elementu kontrastującego:

- (17) *Adam (zwykle) jeździł w góry, ale (tym razem) pojechał nad morze*
Adam fuhr gewöhlich in die Berge, aber diesmal (fuhr) er and Meer

We wszystkich przedstawionych wyżej przykładach konstrukcji tego typu został świadomie użyty jako konektor spójnik *ale* w celu ukazania nieograniczoności jego zakresu w tworzeniu konstrukcji adwersatywnych. Spójnik *a* (podobnie jak jego niemiecki odpowiednik *und*) tworzy konstrukcje strukturalne regularne z interpretacją raczej przeciwstawienia niż przeciwieństwa. Podobną interpretację, jak konstrukcja z *ale*, wykazują konstrukcje z *a* wzmocnione innym korektorem, por. np.:

- (18) *Adam wyszedł,* $\left\{ \begin{array}{l} \textit{ale Róża została} \\ \textit{a Róża została} \\ \textit{a Róża jednak została} \end{array} \right.$
- Adam ging,* $\left\{ \begin{array}{l} \textit{aber Róża blieb} \\ \textit{und Róża blieb} \\ \textit{und Róża blieb doch} \end{array} \right.$

Spójnik *a (und)* tworzy podobne w budowie konstrukcje nieadwersatywne, w których znaczenia koniunktów pozostają względem siebie w stosunku symultaniczności i w których spójnik ten jest synonimiczny ze spójnikiem *i*, nie występującym w konstrukcjach adwersatywnych. Rozgraniczenie to jest szczególnie ważne przy analizie konfrontatywnej z niemieckim, który leksykalnie nie rozróżnia tych dwóch interpretacji, por. np.:

- (19) *Adam kocha Różę,* $\left\{ \begin{array}{l} \textit{a} \\ \textit{i} \\ \textit{*ale} \end{array} \right\}$ *Róża kocha Adama*

Adam liebt Róża, $\left\{ \begin{array}{l} \textit{und} \\ \textit{*aber} \end{array} \right\}$ *Róża liebt Adam*

- (19') *Adam kocha Różę,* $\left\{ \begin{array}{l} \textit{ale} \\ \textit{a} \\ \textit{*i} \end{array} \right\}$ *Róża Adama nie (kocha)*

Adam liebt Róża, $\left\{ \begin{array}{l} \textit{aber} \\ \textit{und} \end{array} \right\}$ *Róża liebt Adam nicht*

Konektory koordynacyjne przysłówkowe występujące w konstrukcjach tego typu interpretacyjnego można połączyć w grupy, w których obrębie wykazują one cechy

zbliżone zarówno pod względem regularności wskazywania na kontrast, jak też budowy syntaktycznej łączonych koniunktów. Słowniki jednojęzyczne wskazują na nie, wzajemnie wyjaśniając ich znaczenie, a słowniki dwujęzyczne podają te same ekwiwalenty.

Dwiema grupami tych konektorów zajmiemy się nieco bliżej. Do pierwszej grupy należą: *na odwrót* (*umgekehrt*, *im Gegenteil*) i *przeciwnie* (*im Gegenteil*, *umgekehrt*), które najczęściej tworzą konstrukcje strukturalnie równoległe i zajmują w nich pozycję w drugim koniunkcie po członie będących pierwszym elementem kontrastującym. Treści koniunktów są sobie przeciwstawne, np.:

- (20) *Codziennie przynosił dziecku zabawki,
ciekaw do szaleństwa, jak ona z nimi postąpi,
czy zaokrąglą się z bacznej uwagi jej oczy,* *czy też przeciwnie zwiężą się
w uśmiechu (Cudz.)*

*Täglich brachte er dem Kind neues Spielzeug mit,
bis zur Tollheit gespannt, was sie damit anfangen
würde; ob ihre Augen vor forschender Neugier
rund werden*

*oder, umgekehrt, sie sich beim
Lachen zum schmalen Spalt
verengen würden*

Różnica między obu tymi konektorami jest niewielka. Polega ona na wskazywaniu w konstrukcjach z *na odwrót* na stan przeciwny do stanu z K_1 , a w konstrukcjach z *przeciwnie* na zanegowaniu stanu z K_1 , por. np.:

- (21) *Adam lubi słodkie likiery* $\left\{ \begin{array}{l} \text{Róża } \left\{ \begin{array}{l} \textit{na odwrót} \\ \textit{przeciwnie} \end{array} \right\} \text{ (lubi) gorzkie wermuty} \\ \text{Róża } \left\{ \begin{array}{l} \textit{przeciwnie} \\ \textit{*na odwrót} \end{array} \right\} \text{ nie lubi słodkich likierów} \end{array} \right.$
- Adam mag süße Liköre,* $\left\{ \begin{array}{l} \text{Róża mag } \left\{ \begin{array}{l} \textit{umgekehrt} \\ \textit{Im Gegenteil} \end{array} \right\} \text{ bittere Wermutweine} \\ \text{Róża mag } \left\{ \begin{array}{l} \textit{*umgekehrt} \\ \textit{im Gegenteil} \end{array} \right\} \text{ süße Liköre nicht} \end{array} \right.$

O bliskości obu struktur świadczy między innymi fakt krzyżowania się ekwiwalencji z *umgekehrt* i *im Gegenteil* zarówno w słownikach, jak i w przebadanym materiale, p. np. (20). Równoległa struktura syntaktyczna koniunktów umożliwia daleko idącą redukcję w K_2 . W wypadku konstrukcji z *przeciwnie* i *na odwrót* (w tym ostatnim przy uwzględnieniu cechy wyżej omówionej, tzn. o ile odpowiednik sytuacyjny do treści z K_1 jest kontekstowo jasny) ze względu na stosunkowo wyraźne znaczenie leksykalne konektorów możliwa jest również redukcja członu wyrażającego drugi element kontrastujący, por. np. K_2 w (21) z K_2 w (21')

- (21') *Adam lubi słodkie likiery, Róża przeciwnie
Adam mag süße Liköre, Róża im Gegenteil*

Możliwa jest również redukcja nawet całego K_2 , gdy konektor jest dodatkowo wzmocniony leksemami takimi, jak: *całkiem na odwrót* (*ganz im Gegenteil*), *wręcz przeciwnie* (*gerade im Gegenteil*), *wprost przeciwnie* (*ganz im Gegenteil*), *zupełnie przeciwnie* (*ganz im Gegenteil*), np.:

- (22) *Nie wydaje się, by współpraca z X przyniosła francuskiemu światu interesów straty,* *wręcz przeciwnie* (Pol.)
Es scheint nicht, daß die Zusammenarbeit mit X den französischen Geschäftsleuten Verlusta bringen würde, *ganz im Gegenteil*

W konstrukcjach ze spójnikami redukcja taka nie jest możliwa.

Drugą grupę w obrębie konektorów przysłówkowych w konstrukcjach tu omawianego typu stanowią: *natomiast* (*dagegen, hingegen*) i *zaś* (*hingegen dagegen*). Koniunkty w konstrukcjach z tymi konektorami wykazują zarówno strukturę syntaktyczną regularną, jak i nieregularną, przy czym w polskich konstrukcjach można w tym względzie zaobserwować następującą regularność co do pozycji linearnej konektora: w konstrukcjach o strukturze regularnej jest to pozycja w K_2 po pierwszym elemencie kontrastującym, w konstrukcjach o strukturze nierównoległej konektory te zajmują pozycję między koniunktami, por. np.:

- (23) *Markowała zatem niedostępne partie,* *frazy zaś łatwiejsze podawała w pełni brzmienia* (Cudz.)
So deutete sie dann die ihr unzugänglichen Pasagen nur an, *die leichten Phrasen dagegen brachte sie vollständig*
- (24) *J. Luisada przeszedł do półfinału,* *zaś uśmiechająca się D. Khan już nie wystąpi na konkursowej estradzie* (Pol.)
J. Luisada hat sich für das Halbfinale qualifiziert, *die lächelnde D. Kahn dagegen tritt nicht mehr auf*

Konektor *zaś* w konstrukcjach ze strukturą równoległą wykazuje, w odróżnieniu od *natomiast* oraz odpowiedników niemieckich, pewne odchylenia, zajmując w K_2 pozycję nie po kompletnym wyrażeniu pierwszego elementu kontrastującego, ale po pierwszym wyrazie zdania stanowiącego K_2 , por. np. (23) i jego niemieckie tłumaczenie z (25)

- (25) *Tak więc jemu samemu proces ten nie jest potrzebny,* *potrzebny jest natomiast Francji*
Er selbst braucht diesen Prozeß nicht, *Frankreich hingegen braucht ihn*

Polskie konektory tej grupy – w odróżnieniu od spójników *ale* i *lecz* oraz konektorów pierwszej grupy, a podobnie do spójnika *a* – mogą tworzyć konstrukcje, których koniunkty pozostają względem siebie w stosunku nie kontrastu, lecz stymultaniczności czy też komplementaryczności (uzupełniania), por. np. (26) – stosunki symultaniczności, (26') – kontrastu, (26'') – kontrastu ze stosunkami przeciwieństwa wyrażonymi leksykalnie oraz (27)

(26) *Adam mówił* { *a* } *Róża słuchała*
 { **ale* }
 { *Róża* { *zaś* } *słuchała*
 { *natomiast* }
 { **przeciwnie* }
 { **na odwrót* }

Adam sprach, { *und* } *Róża hörte zu*
 { **aber* }
 { *Róża* { **hingegen* } *hörte zu*
 { **dagegen* }
 { **im Gegenteil* }
 { **umgekehrt* }

(26') *Adam mówił,* { *ale* } *Róża nie słuchała*
 { *a* }
 { *Róża* { *zaś* } *nie słuchała*
 { *natomiast* }
 { **przeciwnie* }
 { **na odwrót* }

Adam sprach, { *aber* } *Róża hörte nicht zu*
 { *und* }
 { *Róża* { *dagegen* } *hörte nicht zu*
 { *hingegen* }
 { **im Gegenteil* }
 { **umgekehrt* }

(26") Adam m \ddot{o} wil, $\left\{ \begin{array}{l} \text{ale} \\ a \end{array} \right\}$ R \acute{o} za $\left\{ \begin{array}{l} \text{za}\acute{s} \\ \text{natomiast} \\ \text{przeciwnie} \\ \text{na odwr \acute{o} t} \end{array} \right\}$ milczala

Adam sprach, $\left\{ \begin{array}{l} \text{aber} \\ \text{und} \end{array} \right\}$ R \acute{o} za $\left\{ \begin{array}{l} \text{dagegen} \\ \text{hingegen} \\ \text{im Gegenteil} \\ \text{umgekehrt} \end{array} \right\}$ schwieg

(27) Przy ka \acute{z} dej okazji R \acute{o} za ustalala
swoje tytu \acute{l} y do wdzi \acute{e} czno \acute{s} ci
potomstwa,

Adam za \acute{s} przypominal je i kolportowal jak
apostol (Cudz.)

Bei jeder Gelegenheit hatte R \acute{o} za
immer wieder die Gr \ddot{u} nde aufgez \ddot{a} hlt,
derentwegen sie ein Anrecht auf
die Dankbarkeit der Nachkommen-
schaft habe,

und stets hatte Adam daran erinnert und sie
weiterverbreitet wie ein Apostel

Jak wida \acute{c} z przyk \acute{a} dz \acute{o} w, niemieckie odpowiedniki *hingegen* i *dagegen* nie wykazuj \acute{a} tej cechy. Tym samym informacja o ekwiwalencji konektor \acute{o} w *za \acute{s} /natomiast* \rightarrow *hingegen/dagegen* powinna by \acute{c} u \acute{s} ci \acute{s} lona zastrze \acute{z} eniem „jedynie w ramach semantyki adwersatywnej”. Z drugiej strony uwzgl \acute{e} dnic nale \acute{z} aloby ekwiwalencj \acute{e} *za \acute{s}* \rightarrow *und* na r $\acute{o$ wni z ekwiwalencj \acute{a} *a* \leftrightarrow *und* przy zastrze \acute{z} eniu „w ramach semantyki symultatywnej”.

Problem dystrybucji konektor \acute{o} w w konstrukcjach adwersatywnych r \acute{o} wnych typ \acute{o} w interpretacyjnych jest do \acute{s} ć z \acute{o} l \acute{o} zony, a analiza tych konstrukcji w aspekcie konfrontatywnym uwidacznia dodatkowe trudno \acute{s} ci oraz konieczno \acute{s} ć korekt i uzupe \acute{l} nie \acute{n} zar \acute{o} wno w opracowaniach s \acute{l} ownikowych, jak i systemowych.

ZDANIA PYTAJNE W BIBLIJ KRÓLOWEJ ZOFII

Zadaniem niniejszego przeglądu jest opisanie różnych rodzajów zdań pytajnych niezaimkowych zawartych w tekście BZ¹ oraz zwrócenie uwagi na tworzące je partykuły². Istnieje tu typowy dla XV w. stan, w którym nie ma jeszcze wyraźnej specjalizacji znaczeniowej poszczególnych partykuł, obserwujemy jedynie zarysowujące się tendencje ich semantycznej repartycji. Zanim przystąpię do analizy typów zdań pytajnych, wymienię partykuły, które w tekście BZ tworzą te struktury syntaktyczne. Są to: *aza, azali, azaliż, li, izali, zali, zaliż*³.

Zdania pytajne niezaimkowe występujące w badanym tekście dzielą się na dwie zasadnicze grupy: na pytania retoryczne i na pytania nieretoryczne, które w dalszym ciągu artykułu będę nazywać realnymi. W wyborze terminologii posłużyłam się pracą Z. Wąsika *Typologia strukturalna wypowiedzeń pytajnych*⁴. Autor wprowadza tam podwójne kryterium klasyfikacji interesujących mnie zdań. Według kryterium funkcjonalnego dzieli on pytania na zaimkowe i niezaimkowe, według przedmiotu pytania zaś – na grupę pytań rozstrzygnięcia i na grupę pytań uzupełnienia. Jest to stanowisko podobne do tradycyjnych podziałów, np. Z. Klemensiewicza⁵, który

¹ Korzystam z tekstu *Biblii Królowej Zofii* wydanej przez V. Kyasa i S. Urbańczyka, Wrocław – Warszawa – Kraków 1965. Tekst oznaczam skrótem BZ, cytaty lokalizuję następująco: skrót łacińskiej nazwy księgi Starego Testamentu, rozdziały oznaczone cyfrą rzymską, wers arabską, numer strony również arabską. Cytaty transkrybuję.

² W artykule w „Poradniku Językowym” z 1975, z. 7 wyróżniłam niektóre nie notowane przez *Słownik staropolski* funkcje partykuł pytajnych w tekście BZ. Natomiast niniejszy artykuł jest zapowiedzią rozprawy doktorskiej, która będzie poświęcona analizie staropolskich zdań pytajnych i tworzących je partykuł.

³ Z badanego tekstu wynotowałam także te partykuły, które w BZ nie wprowadzają zdań pytajnych, ale w późniejszym okresie rozwoju języka polskiego (np. w XVII–XVIII w.) taką funkcję pełnią. Są to następujące partykuły: *jestli* – w BZ wprowadza zdanie warunkowe: „A *jestli* nie chcesz słyszeć głosu Pana Boga twego [...] spadną na cię wszystkie kłatwy” (Deut, XXVIII, 15, s. 293). Zdania warunkowe, bardzo częste np. w Księdze Powtórzonego Prawa (Deuteronomium) wprowadzane są również partykułą *pakli* przeniesioną z czeskiego pierwowzoru, która jednakże nie przyjęła się w języku polskim i nie pełniła innych, poza wymienioną, funkcji syntaktycznych. Partykuła *czyli* w funkcji wprowadzającej zdanie pytajne występuje bardzo często od połowy XVIII w., np. u Marcina Borzymowskiego: „Przecz mi opuszczasz w tak dalekiej drodze, *czyli* nie ufasz ze mną w Panie Bodze?” (*Morska nawigacja do Lubeka*, opr. R. Pollak, Gdańsk 1971, s. 98), u Ignacego Krasickiego: „Jak się ma Boznański stary? *Czyli* się odważy do mnie na podróż?” (*Korespondencja*, pod red. T. Mikulskiego, Wrocław 1956, s. 667). W BZ partykuła *czyli* wprowadza jeden z członów szeregu rozłącznego: „Opatrzcie ziemie kakie są i lud, jenże bydli w niej: *jest li* silny *czyli* mdły, *jest li* mały *czyli* wielki, a także ziemie: *jest li* dobra *czyli* zła” (Num, XIII, 7, s. 127).

⁴ Z. Wąsik, *Typologia strukturalna wypowiedzeń pytajnych*, Wrocław 1979.

⁵ H. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1981.

wyróżnia pytanie o jakiś szczegół: *kto*, *z kim*, *dokąd*, itd., gdzie akcent logiczny pada na zaimek, nazywane pytaniem o uzupełnienie, oraz pytanie o całą treść zdania, nazywane pytaniem o rozstrzygnięcie. Prowadzone przeze mnie badania wymagają wprowadzenia kryterium retoryczności. Dlatego wśród pytań niezaimkowych wprowadzam dodatkowy podział na pytania retoryczne i pytania realne.

Przyjrzyjmy się najpierw pierwszej grupie pytań. Dla potrzeb tego artykułu przyjąłem uproszczoną definicję pytania retorycznego, określającą je jako szczególny rodzaj pytania, który nie wymaga odpowiedzi. Trudno jednakże wśród prac językoznawczych znaleźć definicję pytania retorycznego. Autorzy tradycyjnych opracowań (J. Łoś, A. Krasnowolski, S. Szober)⁶ nie wyodrębniają specjalnej kategorii pytań retorycznych. Z. Klemensiewicz, zwracający uwagę w swych pracach⁷ na intencjonalność wypowiedzi językowych, wyróżnia pytanie retoryczne jako specjalny rodzaj wypowiedzi: „Nadmienić jeszcze można o zdaniach pozornie pytających, czyli o tzw. pytaniach retorycznych. Mówiący dobrze wie to, o co pyta i mógłby swój sąd wyrazić w formie twierdzącej. Ale nie czyni tego, ponieważ pytaniem chce bardziej wzruszyć słuchacza, chce spotęgować wrażenie”⁸. Z. Wąsik⁹, zwracając uwagę na niesemantyczne funkcje pytań, wprowadza podział na pytania właściwe, na które odbiorca oczekuje odpowiedzi, oraz na pytania retoryczne, które same w sobie zawierają odpowiedź. K. Pisarkowa w *Historii składni polskiej*, analizując zdania pytajne i ich wyróżniki, stwierdza: „Pytanie retoryczne twierdzące wymaga jednej odpowiedzi: *nie*. Pytanie retoryczne przeczące wymaga jednej odpowiedzi: *tak*”¹⁰. W BZ pytania retoryczne w „czystej postaci” występują kilkakrotnie, np.: „I czso ja wiem *azaliśm* ja stroż mego brata?” (Gen, IV, 9, s. 9); „*Zali* zapomnieć może niewiasta dzieciątka swego?” (Is, XLIX, 8, s. 669); „*Zali* sie możem bożej woli przeciwić?” (Gen, L, 19, s. 89); „Anioł boż mowił ku Heliaszowi: *Azali nie* Boga w Izraelu, abyście szli radzić sie z Belzebubem?” (IV Reg, I, 3, s. 409); „O innych skutcech Baszowych i to wszystko, czsoż czynił i walki jego, *zali* to *nie* jest popisano w Księgach Dni Krolow Izraelskich?” (III Reg, XVI, 10, s. 391); „*Zaliciem nie* rzekł tobie, że czsokoli mi Bog przykaże, to uczynię?” (Num, XXIII, 26, s. 233).

Jak wynika z powyższych przykładów, pytania retoryczne są wprowadzane najczęściej przez partykuły *azali*, *zali*. Jeden raz w tej funkcji występuje partykuła *li*, typowa w BZ dla zdań pytajnych realnych: „Może *li* Murzyn przemienić skorę swą albo pardus, to zwierzę, przemienić sierć swą?” (Jer, XIII, 23, s. 670).

Obok pytań w oczywisty sposób retorycznych występuje w badanym tekście wiele zdań, które nazwać można zdaniami pytajnymi pozornie retorycznymi. Nie spełniają one bowiem podstawowego warunku retoryczności, tzn. odpowiedź na nie wcale nie jest oczywista i nie musi być twierdząca: *tak* lub przecząca: *nie*. Nie są to również pytania realne, gdyż intencja nadawcy wyrażona w sposobie postawienia pytania

⁶J. Łoś, *Krótką gramatyka języka polskiego*, Lwów 1927; A. Krasnowolski, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa 1897; S. Szober, *Gramatyka języka polskiego*, Warszawa 1962.

⁷Z. Klemensiewicz, *Składnia opisowa współczesnej polszczyzny kulturalnej*, Kraków 1937.

⁸Z. Klemensiewicz, *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa 1981, s. 113.

⁹*Op. cit.*, s. 18.

¹⁰K. Pisarkowa, *Historia składni polskiej*, Wrocław 1984, s. 192.

sugeruje, iż nie oczekuje on uzupełnienia swej wiedzy, nie wyraża też swoich wątpliwości. Zadając pytanie w sposób retoryczny pragnie, aby odbiorca również uznał jego retoryczność i odpowiedział zgodnie z intencją pytającego. Przyjrzyjmy się przykładom: „I rzekł Achab ku Heliaszowi: *Azaliś* znalazł na mnie sobie nieprzyjaciela? Achab rzekł: Nalazł. Przeto, iż się oddał na to, aby czynił złość przed obliczem bożym” (III Reg, XXI, 20, s. 403). Jak widzimy, odbiorca pytania daje odpowiedź niezgodną z oczekiwaniami nadawcy, który konstruuje pytanie tak, aby uznano je za retoryczne i dano odpowiedź przeczącą: *nie*. Odbiorca natomiast traktuje je jako pytanie o informację i daje odpowiedź zgodną z własnym stanowiskiem, dołączając wyjaśnienie. A oto podobna sytuacja: ammonicy słudzy usłyszeli projekt Nehemiasza odbudowania Jerozolimy: „Ktora to jest rzecz, jaż czynicie? *Zali* się przeciw królowi boczycie? I odpowiedział im rzekąc: Bog niebieski, ten nam pomaga, a my sługi jego jesteśmy. Wstańmy a działajmy” (Neh, II, 19, s. 575). Tu odpowiedź nie jest wyrażona *expressis verbis*. Nehemiasz ukazuje wyższe racje swego postępowania, uchyla niejako retoryczność postawionego pytania, znosi skonstruowaną przez nadawców sytuację. Pytania pozornie retoryczne występują także w sytuacji monologu będącego wymówką lub obelgą. Oto Sarę, której kolejnych siedmiu mężów zabijał zły duch, obraża służąca: „Przeto gdy Sara karała dziewczkę prze jej winę, odpowie jej dziewczka rzekąc: Już więcej z ciebie [...] synów ani dziewczek nie uźrzym na ziemi, ganiebna mężobojca swych mężów. *Aza* i mnie chcesz zabić, jakoś zabiła siedm mężów?” (Tob, III, 9, s. 623). Tutaj nadawca nie oczekuje odpowiedzi twierdzącej (lub przeczącej) jak w pytaniu retorycznym, nie czeka na informację, jak w pytaniu realnym. Konstruuje pytanie pozornie retoryczne po to, aby jeszcze jeden zarzut uczynić Sarze. Sądzę, że taki typ pytań pozornie retorycznych występuje często w kłótni, w mowie oskarżycielskiej. Było to tylko kilka przykładów pytań z BZ, które nazwałam pytaniami pozornie retorycznymi. Nie odpowiadają one schematowi pytania retorycznego, lecz wokół niego oscylują. W BZ tworzone są partykułami *aza*, *azali*, *zali*, *zaliż*.

Drugą, mniej liczną grupę pytań w *Biblii szarospatackiej* stanowią pytania realne. Zależnie od konstrukcji składniowej, występują one jako zależne bądź niezależne. Tworzone są w większości partykułą *li*: „Tedy poznaw Saul głos Dawidow rzekł: Twój *li* jest to głos synu moj? Rzecze Dawid: Moj głos, panie moj” (I Reg, XXVI, 17). „Przyszedł Samuel do Betlema a tu się podziwili starsi mieścicy a wyszedłszy przeciw jemu rzekli: Pokojne *li* jest k nam twe weście? K nim Samuel rzecze: Pokojne” (I Reg, XVI, 4, s. 357). „W tę dobę rzecze Dawid ku Achimelechowi. Masz *li* tu na doręzu kopie albo miecz? Bociem miecza a broni swej nie wziął ze sobą” (I Reg, XXI, 8, s. 368). Na pograniczu tych oczywistych pytań o rozstrzygnięcie znajduje się typ pytań, na które nadawca nie oczekuje odpowiedzi. Pytania te służą tylko do wyrażenia wątpliwości, niewiedzy, nieznamomości sytuacji. Stary Tobiasz martwi się o syna: „I przecz tak długo mieszka przydź syn moj? *Izali* Gabelus umarł i nie wie, kto pieniądze jemu wyda? *Izali* jest tam ostawion?” (Tob, X, 1, s. 636). Jest to jedyny w BZ przykład na występowanie partykuły *izali*, użytej, być może, pod wpływem czeskiego *izdali*.

Dokonany powyżej przegląd zdań pytajnych występujących w *Biblii szarospatackiej* miał na celu zasygnalizowanie mało dotychczas zbadanych zagadnień wiążą-

cych z istnieniem dawnych polskich zdań pytajnych oraz staropolskich partykuł pytajnych. Przedstawiony dobór przykładów jest reprezentatywny, jednak materiał wykazuje wiele odstępstw. Na przykład retoryczne w zasadzie partykuły *azali*, *zali* występują także w innych typach zdań. W zdaniach wyrażających możliwość: „I rzecze Balaak k niemu: Pojdz, powiodę cię na ine mieśće. *Zali* snadź złubi sie Bogu, aby odtąd poklął je” (Num, XXIII, 27, s. 233); „Najpirwej jemu dary poślę, *aza*, mi będzie miłościw” (Gen, XXXII, 20, s. 72). W zdaniach warunkowych (łącznie z partykułą *by*): „*Zaliby* ubostwem przynęcon sąc, przedał by sie tobie brat twój, nie uciążaj jego robotą robotników” (Lev, XXV, 39, s. 189); „Wszedłeś jako cudzoziemca, *azali* będziesz sądzić, przeto ciebie samego więcej niżli ty mężę ubijemy” (Gen, XIX, 9, s. 41).

Analizując staropolskie zdania pytajne, szczególnie te, które noszą cechy retoryczności, nie można zapominać o tym, że retoryka przez wiele wieków była ściśle związana z filozofią, że była nie tylko zbiorem reguł, techniką mówienia o świecie, lecz również sposobem widzenia rzeczywistości¹¹. Dlatego klasyfikacja pytań na retoryczne i nieretoryczne jest w istocie względna, bo odwołuje się do określonej wiedzy o świecie, wspólnej nadawcy i odbiorcy pytania, a także do funkcjonujących w danym środowisku stereotypów myślowych. Na przykład pytanie z Księgi Izjasza: „*Zali* zapomnieć może niewiasta dzieciątka swego?” odczuwane jest jako retoryczne dlatego, iż nadawca i odbiorcy pytania wiedzą, że w ogromnej większości wypadków kobieta nie zapomina o swoim dziecku. Podobnie dyskusyjna jest interpretacja rozmowy Kaina z Panem Bogiem. Kain pyta: „*azaliśm* ja stroż mego brata?”, ale jego pytanie jest tylko wymówką – sposobem uniknięcia odpowiedzi na pytanie o los Abla. Jest to częsta w komunikacji językowej odpowiedź na pytanie pytaniem. Kain wzmacnia tę sytuację. Na pytanie o Abla odpowiada pytaniem retorycznym, a więc pytaniem, które sugeruje oczywistą, jednoznaczną odpowiedź.

Jak z powyższego przeglądu wynika, analiza staropolskich pytań, szczególnie pytań retorycznych, musi być wielostronna i pogłębiona, musi uwzględniać nie tylko językoznawczy punkt widzenia.

¹¹ Krótką historię retoryki znaleźć można w artykule Z. Lichańskiego otwierającym 50 tom „Studiów Staropolskich” zatytułowany *Retoryka a literatura*, Wrocław 1984.

PRÓBA PROGNOZOWANIA WYNIKÓW NAUCZANIA JĘZYKA POLSKIEGO OSIĄGANÝCH PRZEZ STUDENTÓW CUDZOZIEMCÓW

Wstęp

W ostatnich latach coraz częściej podejmuje się próby ilościowego opisu i wyjaśniania, a nawet prognozowania rezultatów procesu dydaktycznego¹. W ramach tego postępowania prowadzi się poszukiwania i analizy różnorodnych czynników mogących mieć wpływ na wyniki nauczania a następnie bada związki tych czynników i wyników. Jeżeli związki te okażą się dostatecznie silne, można skutecznie przewidywać wyniki zgodnie ze znajomością wartości czynników.

Wydaje się, że postępowanie takie, chociaż spotyka się czasem z krytyczną oceną niektórych przedstawicieli nauk humanistycznych, będzie coraz częściej stosowane. Jego celem nie jest, jak mówią niektórzy krytycy, poszukiwanie nowych przykładów zastosowań skomplikowanych metod matematycznych i wprowadzanie sztucznej „atmosfery naukowości”. Głównym celem tych działań jest przyczynienie się do poprawy wyników nauczania przez znalezienie i odpowiednie zmiany czynników mających najistotniejszy wpływ na wyniki oraz lepsze – bardziej zobiektywizowane poznanie przebiegu procesu dydaktycznego.

Badaniom czynników determinujących wyniki nauczania języka obcego poświęcone są m. in. prace H. Komorowskiej². Dokonane tam ustalenia trudno jednak przenieść na grupy cudzoziemców uczących się języka polskiego w czasie przygotowania do studiów, ponieważ oceny te nie uwzględniają pewnych czynników specyficznych dla cudzoziemców, które mogą mieć istotne znaczenie, np. pochodzenia etniczno-rasowego. Autorka nie podjęła również próby ilościowego prognozowania wyników na podstawie rozpatrywanych czynników.

Brak informacji na temat badań i prognozowania wyników nauczania języka polskiego wśród cudzoziemców przygotowujących się do studiów oraz znaczenie praktyczne i społeczne tego problemu stały się bodźcem do podjęcia próby jego rozwiązania.

Trudności doboru i pomiarów czynników

Lista czynników, o których można byłoby sądzić, że mają związek z wynikami nauczania cudzoziemców języka polskiego, jest długa. Do takiej hipotezy skłaniają rezultaty dotychczasowych badań oraz analiza organizacji i warunków, w jakich realizowany jest proces dydaktyczny w ośrodkach przygotowujących cudzoziemców do studiów³. Ogólnie czynniki te podzielić można na kilka grup. Do jednej z nich należą czynniki natury psychologicznej, będące miernikami pewnych zdolności, takie jak: słuch fonematyczny, tempo uczenia się wzrokowo-słuchowego, poziom inteligencji, koordynacja słuchowo-ruchowa.

¹Zob. np. B. Jasińska, Z. Łucki, *Czynniki decydujące o wynikach nauczania na studiach dla pracujących*, „Dydaktyka Szkoły Wyższej” (DSW), nr 4, 1981; Z. Łucki, M. Rusilko, *Czynniki wpływające na wyniki nauczania na studiach dziennych*, DSW nr 1, 1985; J. Kopania, *Wybrane uwarunkowania efektywności kształcenia w pracowni dydaktyki fizyki*, „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Physica”, nr 6, 1984; W. Łuszczuk, *Kryteria selekcji kandydatów na studia pedagogiczne* DSW, nr 2, 1987.

²Zob. np. H. Komorowska, *Sukces i niepowodzenie w nauce języka obcego*, Warszawa 1987.

³H. Komorowska, *op. cit.*, s. 194; J. Lewandowski, *Nauczanie języka polskiego cudzoziemców w Polsce. Monografia Glottodydaktyczna*, Warszawa 1985.

Inna grupa czynników psychologicznych związana jest z cechami osobowości studenta. Zaliczyć do niej można, np. wytrwałość, pracowitość, systematyczność, poziom motywacji, preferowane cele życiowe, odporność na stressy i niepowodzenia oraz poziom lęku.

Następna grupa czynników charakteryzuje sytuację zewnętrzną i przyczyny obiektywne. Są to: poziom umiejętności dydaktycznych nauczycieli, stan wyposażenia w podręczniki i środki dydaktyczne, warunki mieszkaniowe w domu studenta, oddziaływanie członków grupy studenckiej na lekcjach i innych studentów w miejscu zamieszkania.

Istnieje też grupa czynników związanych z wcześniejszymi doświadczeniami osobistymi studenta i jego pochodzenie. Są to: przynależność do określonej grupy etniczno-rasowej, rodzaj ukończonej szkoły w kraju, z którego student pochodzi, wyniki osiągnięte w tej szkole, uczenie się języków obcych przed rozpoczęciem przygotowania do studiów, w szczególności tzw. języków kontaktowych, znanych również nauczycielom (angielski, francuski, hiszpański, rosyjski, niemiecki) oraz umiejętności porozumiewania się w tych językach.

Rezultaty podobnych badań⁴ pokazują, że dla otrzymania dużego stopnia wyjaśnienia uzyskanych wyników nauczania należy wybrać zespół wielu czynników. W realizacji tego zamierzenia przeszkadzają poważne trudności pomiaru pewnych czynników wśród cudzoziemców. Główną przeszkodę stanowi brak odpowiednich testów i kwestionariuszy (szczególnie do badania czynników osobowościowych), przydatnych do przeprowadzenia pomiarów. Dostępne w Polsce testy i kwestionariusze, np. Cattella, Eysencka, Morrissa, związane są z europejskim lub północnoamerykańskim kręgiem kulturowym. Występujące w pytaniach diagnostycznych tych narzędzi pomiarowych symbole, opisy zachowań i odniesienia mogą nie odgrywać żadnej roli albo mieć zupełnie inne znaczenie w kulturach innych kontynentów. Na przykład symbolem żałoby lub smutku w krajach europejskich jest kolor czarny albo fioletowy, a w krajach afrykańskich kolor biały.

Uniezależnienie tych testów od kręgu kulturowego bez zmiany ich podstawowych własności (np. trafności i rzetelności) jest niemożliwe. Opracowanie nowych testów niezależnych kulturowo, tzw. Free Culture, wymagałoby zaangażowania specjalistów – psychologów, kulturoznawców, statystyków i bardzo dużego nakładu pracy. Trudność stanowiłoby też ustalenie odpowiednich norm z uwagi na zróżnicowaną lub niewielką liczebność studentów z niektórych krajów. Zważywszy ograniczoną do kilkuset lub najwyżej paru tysięcy studentów cudzoziemców stosowalność tych testów w Polsce oraz nakłady finansowe na ich przygotowanie, możliwości realizacji tego przedsięwzięcia są znikome.

Próba opracowania niezależnych kulturowo kwestionariuszy albo wykorzystania tych spośród już istniejących, które w stosunkowo niewielkim stopniu są zależne od kręgu kulturowego, napotyka jeszcze jedną trudność. Jest nią ograniczony sposób słów i struktur zdaniowych języka polskiego, które w początkowym okresie nauki rozumieją studenci cudzoziemcy. A przecież wykorzystanie wyników tych testów do celów prognostycznych wymaga przeprowadzenia badań właśnie w tym okresie lub nawet – gdyby to było możliwe – przed rozpoczęciem nauki.

Przetłumaczenie wersji polskiej na tzw. języki kontaktowe – angielski, francuski, hiszpański – jest sprawą trudną ze względu na wiele specyficznych zwrotów, nie zawsze mających odpowiedniki w innych językach. Tłumaczenie to, również w całości, nie rozwiązuje problemu, ponieważ spotyka się studentów nie znających żadnego języka kontaktowego, np. Irańczyków czy Kurdów posługujących się tylko językiem perskim, który jest bardzo mało znany w Polsce.

Następna trudność to brak umiejętności przeprowadzania niektórych bardziej specjalistycznych testów przez nauczycieli, nie mających odpowiedniego przygotowania, lub konieczność zapewnienia odpowiednich warunków do testowania. Przykładem może być tutaj test słuchu fonematycznego Weppmana (Auditory Discrimination Test).

Podsumowując dotychczasowe rozważania, trzeba stwierdzić, że prawidłowy pomiar większości czynników osobowościowych w zróżnicowanej pod wieloma względami grupie cudzoziemców jest sprawą bardzo trudną. Z kolei dotychczasowe badania⁵ dowodzą, że występują istotne zależności między czynnikami osobowościowymi a osiąganymi wynikami nauczania. Problem wymaga więc dalszych, interdyscyplinarnych studiów.

⁴I. Kopania, W. Łuszczuk, *op. cit.*

⁵B. Bończak, M. Kształowicz, *Wskaźnik efektywności czynników osobowościowych w procesie dydaktycznym na przykładzie oceny szkolnej*. „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Physica”, nr 8, 1986.

Kłopoty mogą dotyczyć nie tylko pomiaru czynników osobowościowych. Również pomiar niektórych czynników charakteryzujących losy studenta przed przybyciem do Polski i wyniki nauczania osiągnięte w szkole średniej nie jest łatwy. Przyczyną tego są różne wzory dokumentów, takich jak świadectwa i dyplomy stosowane w różnych krajach, z których pochodzą studenci, oraz zróżnicowana zawartość informacji w tych dokumentach i różne skale ocen używane w systemach szkolnych tych krajów. Część informacji dotycząca niektórych studentów może być też niedostępna dla badającego; jeśli chodzi o dokumenty w językach mało znanych w Polsce, np. w języku arabskim, mogą wystąpić problemy związane z przetłumaczeniem zapisów. Dlatego też uzyskanie kompletu wyników dla większej próby nie jest możliwe.

Przeprowadzone badania

Ze względu na omówione trudności ograniczono listę czynników do trzech:

- 1) pochodzenia etniczno-rasowego studenta,
- 2) poziomu ogólnej sprawności intelektualnej,
- 3) wielkości udziału studenta w zajęciach lekcyjnych.

Czynniki te stanowią zmienne niezależne. Zmienną zależną są wyniki nauczania języka polskiego osiągnięte przez studentów.

Czynnik pierwszy określony został jakościowo. W tym celu wybrano cztery grupy narodowościowe studentów: Afrykańczyków (Af), Arabów (Ar), Latynosów (Lat) i Azjatów (Az).

Czynnik drugi zmierzony został za pomocą standardowej wersji testu J.C. Ravena⁶. Wartości drugiego czynnika, oznaczone dalej symbolem R_v , równe są stosunkowi liczby poprawnych odpowiedzi udzielonych przez badanego studenta do liczby wszystkich zadań w teście, równej 60. Wartości R_v zostały zmierzone jeden raz w ciągu roku akademickiego i przyjęte jako równe w pierwszym i drugim semestrze.

Trzeci czynnik został określony za pomocą danych dotyczących frekwencji studentów na zajęciach z języka polskiego, oddzielnie dla pierwszego i drugiego semestru. Wartości tego czynnika dla pierwszego semestru F_1 równe są stosunkowi liczby lekcji z języka polskiego w pierwszym semestrze, na których student był obecny, do liczby wszystkich lekcji z języka polskiego w tym semestrze. Analogicznie obliczono wartości tego czynnika dla drugiego semestru F_2 .

Zmienną zależną określono na podstawie ocen zaliczeń i egzaminów z języka polskiego dla pierwszego i drugiego semestru. Wartości zmiennej zależnej dla pierwszego semestru W_1 równe są średniej arytmetycznej ocen z zaliczenia oraz egzaminów pisemnego i ustnego uzyskanych przez studenta w tym semestrze. Ponieważ część ocen wpisanych do tzw. albumów zaopatrzona jest w znaki + albo -, do obliczeń zamieniono te znaki na odpowiednią część stopnia. Za + dodano 0,4 stopnia, np. 3+ zamieniono na 3,4, a za - odejmowano 0,2 np. 5- zastąpiono przez 4,8. Analogicznie obliczono wartości zmiennej zależnej dla drugiego semestru W_2 .

Pomiary zespołów zmiennych (W_1 , R_v , F_1 oraz W_2 , R_v , F_2) przeprowadzono na losowo wybranych próbach o liczebności 30 osób w każdej z czterech grup narodowościowych (Af, Ar, Lat, Az). Do badań wybrano studentów z lat akademickich 1985/6 + 1987/88.

Korzystając z przeprowadzonych pomiarów, wykonano opracowanie statystyczne oraz podjęto próbę objaśnienia i prognozowania wyników nauczania w drugim semestrze (W'_2) na podstawie wartości czynników zmierzonych w pierwszym semestrze.

Wnioski z badań i próba prognozowania

Najważniejsze wnioski, które wynikają z przeprowadzonych badań są następujące:

1. Najwyższe wartości średnie ocen z języka polskiego za I i II semestr osiągają Azjaci (4,23 za I semestr i 4,18 za drugi semestr), drugie miejsce zajmują Afrykańczycy (odpowiednio 4,12 i 4,04), trzecie – Arabowie (3,81 i 3,74), a czwarte Latynosi (3,73 i 3,48). Odpowiedni test statystyczny (test t-Studenta) wykazał, że większość tych różnic jest z prawdopodobieństwem 0,95 wynikiem przypadku, a nie rezultatem jakiegś

⁶B. Hornowski, *Analiza psychologiczna testu Ravena*, Warszawa 1957.

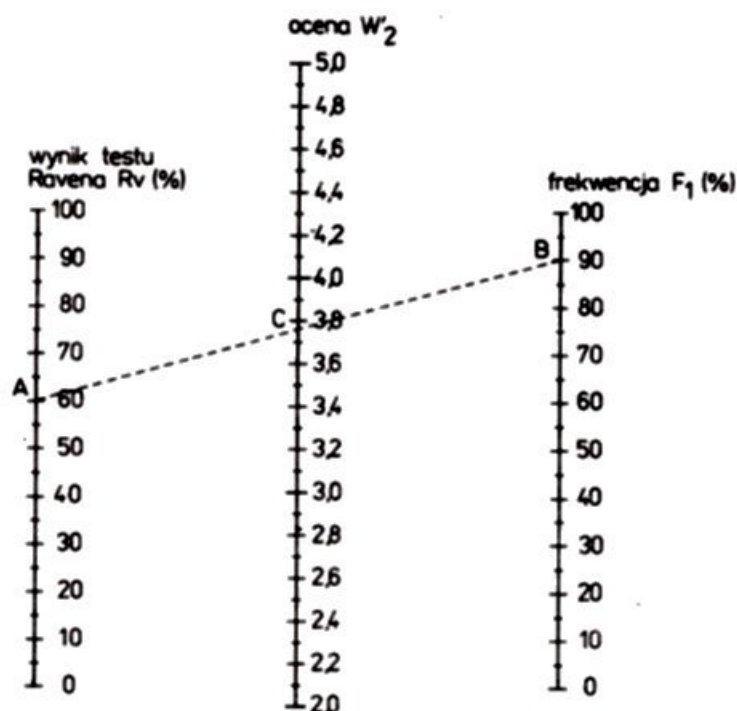
- prawidłowości. (Mówi się wtedy, że różnice te są statystycznie nieistotne). Istotność statystyczną wykazują tylko różnice między Latynosami i Azjatami oraz między Latynosami i Afrykańczykami.
- Średnie wartości wyników testu Ravena są następujące:
Afrykańczycy uzyskali 80% poprawnych odpowiedzi, Arabowie – 79%, Latynosi – 75%, Azjaci – też 75%. Wszystkie różnice między tymi wynikami są statystycznie nieistotne.
 - W obu semestrach najwyższą średnią wartość frekwencji mają Azjaci (97% w I semestrze i 91% w drugim), drugie miejsce zajmują Afrykańczycy (odpowiednio 94% i 89%), trzecie – Arabowie (92% i 87%), czwarte – Latynosi (90% i 82%). Azjaci w pierwszym semestrze osiągają istotnie wyższą frekwencję niż Latynosi i Arabowie. Pozostałe różnice frekwencji są nieistotne.
 - Mimo niższych wartości średnich wyników testu Ravena Azjaci osiągają najwyższe wartości średnich ocen. Można to prawdopodobnie wytłumaczyć najwyższą frekwencją Azjatów. Ze względu na małe wartości różnic i stosunkowo małą liczebność próby, wymagane są dalsze badania w celu rozstrzygnięcia, czy kompensowanie mniejszych zdolności u Azjatów jest tylko pozorne, czy też stanowi pewną prawidłowość.
 - We wszystkich grupach etniczno-rasowych wartości średnie ocen oraz frekwencji w II semestrze ulegają obniżeniu. Zmiany te dla ocen we wszystkich grupach są nieistotne, a zmiany frekwencji są istotne tylko dla Arabów i Azjatów.
 - Wyniki testu Ravena oraz frekwencja są ze sobą bardzo słabo skorelowane (wartości współczynników korelacji liniowej są w granicach kilku setnych). Zachodzi to we wszystkich grupach w pierwszym semestrze oraz w grupach Latynosów i Azjatów w drugim semestrze. Wśród Arabów w drugim semestrze wystąpiła znaczniejsza ujemna korelacja (współczynnik korelacji liniowej –0,35), a wśród Afrykańczyków w drugim semestrze wystąpiła korelacja dodatnia o zbliżonej wartości bezwzględnej współczynnika (0,31). W obu tych przypadkach współczynniki te nie są jeszcze istotne z prawdopodobieństwem 0,95. Można przypuszczać, że wśród niektórych zdolniejszych studentów arabskich w II semestrze zachodzi obniżenie frekwencji na zajęciach, a dzięki lepszemu wykorzystaniu zdolności wyniki nauczania u tych studentów nie ulegają istotnemu obniżeniu.
 - We wszystkich grupach i w każdym semestrze uzyskano wyższy stopień skorelowania zespołu dwóch czynników – wyników testu Ravena i frekwencji z wynikami nauczania niż każdego z tych czynników osobno. Na przykład wśród Afrykańczyków w I semestrze współczynnik korelacji zespołu wynosi 0,58, a dla frekwencji i wyników testu Ravena oddzielnie współczynniki korelacji są odpowiednio 0,32 i 0,45. W grupie Azjatów w drugim semestrze odpowiednie współczynniki są 0,71 oraz 0,67 i 0,28. Oznacza to, że dla objaśnienia i prognozowania wyników nauczania lepiej jest używać w każdej z grup etniczno-rasowych zespołu obu czynników niż tylko jednego czynnika. W niektórych przypadkach, np. przy trudności pomiarów, do prognozowania wyników można byłoby wykorzystać z pozytywnym skutkiem tylko jeden z czynników, który jest silnie skorelowany z wynikami, np. wyniki testu Ravena w I semestrze wśród Afrykańczyków (współczynnik korelacji 0,45) lub frekwencję w II semestrze wśród Azjatów (współczynnik korelacji 0,67).
 - Wśród Azjatów obserwuje się znacznie silniejsze skorelowanie wyników nauczania z frekwencją niż z wynikami testu Ravena (odpowiednie współczynniki korelacji wynoszą 0,36 i 0,13 w I semestrze oraz 0,67 i 0,28 w II semestrze). Skłania to do przypuszczenia, że Azjaci osiągają wyższe wyniki nauczania w znacznym stopniu dzięki systematycznej pracy. Podobnej sytuacji nie obserwuje się w innych grupach etniczno-rasowych, gdzie różnice stopnia skorelowania czynników z wynikami są niewielkie.
 - Ze względu na nieznaczne różnice między wartościami średnimi wyników nauczania języka polskiego, wyników testu Ravena i frekwencji w poszczególnych grupach etniczno-rasowych i semestrach można podjąć próbę znalezienia uniwersalnej zależności ilościowej dla wszystkich grup, pozwalającej na prognozowanie wyników nauczania na końcu drugiego semestru W'_2 , na podstawie znajomości wyników testu Ravena R_v i frekwencji w pierwszym semestrze F_1 . Zależność ta wyraża się wzorem:

$$W'_2 = 0,0109 \cdot R_v + 0,0118 F_1 + 2,0882 \quad (1)$$

Znając wynik testu Ravena, np. $R_v = 60\%$, i frekwencję studenta w pierwszym semestrze, np. $F_1 = 90\%$, można obliczyć prognozowaną wartość oceny z języka polskiego na końcu drugiego semestru W'_2 . W tym celu podstawia się do wzoru (1) znane wartości (z pominięciem symbolu %) i otrzymuje:

$$W'_2 = 0,0109 \cdot 60 + 0,0118 \cdot 90 + 2,0882 \approx 3,8$$

Liczbie tej, stanowiącej ocenę mierzoną w szkolnej skali ocen w uwzględnieniu ułamków stopnia można przypisać ocenę 4 lub 4-. Ten sam rezultat można otrzymać bez obliczeń, korzystając z nomogramu przedstawionego na Ryc. 1. Sposób odczytywania oceny z tego nomogramu podany jest w objaśnieniach pod Ryc. 1.



Ryc. 1. Nomogram do prognozowania oceny z języka polskiego w drugim semestrze W' na podstawie wyników testu Ravena R_v i frekwencji F_1 w pierwszym semestrze.

„Ocena” mierzona jest w szkolnej skali ocen z uwzględnieniem ułamków stopnia, „frekwencja” – w procentach, a „wynik testu Ravena” – stosunkiem liczby poprawnych odpowiedzi do liczby wszystkich pytań pomnożonych przez 100%. W celu odczytania oceny należy: a) znaleźć na skali „wynik testu Ravena” punkt A, odpowiadający procentowi poprawnych odpowiedzi np. 60%, b) znaleźć na skali „frekwencja” punkt B odpowiadający procentowi frekwencji, np. 90%, c) przyłożyć linijkę, tak żeby jej krawędź przechodziła przez znalezione punkty A i B, d) znaleźć punkt C, w którym krawędź linijki przechodząca przez punkty A i B przecina się z osią „ocena”, e) odczytać na skali „ocena” liczbę odpowiadającą punktowi C. W omawianym przypadku liczbą tą jest 3,8; można jej przypisać ocenę 4 lub 4-.

10. We wzorze (1) występują trzy składniki. Pierwszy z nich ($0,0109 \cdot R_v$) opisuje, w jakim stopniu wyniki nauczania zależą od wyników testu Ravena, drugi ($0,0118 \cdot F_1$) przedstawia zależność wyników nauczania od frekwencji, a trzeci stały składnik (2,0882) – od innych czynników, które nie zostały *explicite* uwzględnione w badaniach, np. od czynników osobowościowych lub warunków nauczania. Ponieważ wartość współczynnika występującego przy R_v (0,0109) jest nieco mniejsza niż wartość współczynnika przy F_1 (0,0118), wyniki nauczania nieco silniej zależą od frekwencji w I semestrze niż od wyników testu Ravena.

Na zakończenie należy zwrócić jeszcze uwagę na kilka ogólnych prawidłowości dotyczących prognozowania. Najczęściej w praktyce student otrzyma ocenę zbliżoną do prognozowanej zamiast oceny przewidzianej przez prognozę. Im lepiej jest postawiona prognoza, tym mniejsza będzie różnica między prognozowaną oceną a oceną otrzymaną w praktyce. W omówionym w pkt. 9 przykładzie student mający wyniki: $R_v = 60\%$ i $F_1 = 90\%$ może otrzymać ocenę np. 3,7 lub 3,9 zamiast 3,8. Wzór (1) uwzględnia w sposób formalny tę prawidłowość, ponieważ występujące w nim współczynniki 0,0109; 0,0118 i 2,0882 wyznaczone są z określonymi błędami. W rozpatrywanym przypadku błędy te wynoszą $\pm 0,0071$ dla

pierwszego współczynnika, $\pm 0,0046$ dla drugiego i $\pm 0,77$ dla trzeciego. Podane we wzorze (1) wartości tych współczynników są wartościami średnimi, dla których otrzymuje się najbardziej prawdopodobną wartość prognozy. Można określić minimalną i maksymalną wartość każdego z tych współczynników oraz obliczyć granicę przedziału, do którego należą prawie wszystkie możliwe do uzyskania przez studentów wyniki (np. 95% lub 99% rzeczywistych wyników).

W niektórych wypadkach zdarza się, że prognozowane wyniki wykraczają poza granice przedziału szkolnej skali ocen (2–5). Taka sytuacja może wystąpić np. po podstawieniu do wzoru (1) maksymalnych wartości współczynników. Prognozowana według wzoru (1) ocena może wynosić wtedy np. 5,5 albo 1,6. Chociaż w praktyce nie używa się takich ocen, to jednak zdarzają się studenci, którzy opanowali materiał w stopniu większym niż jest to wymagane na ocenę bardzo dobrą (5) lub w stopniu mniejszym, niż na ocenę niedostateczną (2). W tych wypadkach prognozowanie pozwala dokładniej poznać te obszary rzeczywistości, które zwykle uchodzą zainteresowaniu.

Przeprowadzone badania wykazały, że możliwe jest prognozowanie wyników nauczania języka polskiego na podstawie wybranego zespołu dwóch czynników. Należałoby jednak uzupełnić listę czynników np. o czynniki osobowościowe w celu zmniejszenia wartości występującego we wzorze (1) ostatniego składnika, wyrażającego wpływ nie określonych bliżej czynników. Dałoby to również zwiększenie stopnia skorelowania rozszerzonego zespołu czynników z wynikami nauczania, większy zakres wyjaśnienia wyników nauczania i większe prawdopodobieństwo prognozy.

Stanisław Bednarek

LIST DO REDAKCJI W SPRAWIE NAGRODY IMIENIA WITOLDA DOROSZEWSKIEGO

Szanowna Redakcjo,

w wydanym z opóźnieniem numerze 7 „Poradnika Językowego” z roku 1987 przeczytałem dokładną informację o przyznaniu po raz pierwszy nagród imienia Witolda Doroszewskiego. Już od kwietnia 1987 r. wiedziałem o tym, że jedną z nagród honorowych otrzymała Redakcja Słownika języka polskiego PAN pod red. Witolda Doroszewskiego. Sprawilo mi to satysfakcję. Wielokrotnie ustnie i na piśmie formułowałem pochwałę tego słownika. Przyznanie honorowego wyróżnienia było, jak mi się zdawało, wyrazem należytego uznania i szacunku dla ludzi, którzy uczestniczyli w tworzeniu dzieła o ogromnej wadze dla kultury polskiej XX wieku.

Atoli gdy przeczytałem dokładną informację w „Poradniku Językowym” zdziwiłem się. Według sformułowania sprawozdawcy nagrodę otrzymała „Redakcja Słownika języka polskiego pod redakcją Witolda Doroszewskiego i słowników języka polskiego Państwowego Wydawnictwa Naukowego”. Choć druga z tych redakcji powstała przez przekształcenie pierwszej, są to z całą pewnością różne instytucje, o różnych celach i metodach działania.

Jeszcze większe zdziwienie wywołał skład osobowy zespołu nagrodzonego. Nagrodę honorową otrzymali po prostu aktualni pracownicy Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN, choć co najmniej połowa z nich została zatrudniona po zakończeniu prac nad SJP Dor. Wyjątek zrobiono dla zastępców redaktora naczelnego tego słownika Haliny Auderskiej i Stanisława Skorupki, nie pracujących już w PWN, oraz sekretarza Komitetu Redakcyjnego SJP Dor. Bronisława Wieczorkiewicza, który otrzymał nagrodę pośmiertnie (zmarł w roku 1974).

Sam Witold Doroszewski zmarł w roku 1976, ale pominięcie go wśród laureatów nagrody jego imienia jest uzasadnione. Wypadałoby jednak chyba przyznać tę honorową nagrodę osobom, które pracowały w redakcji Słownika języka polskiego PAN pod red. Witolda Doroszewskiego przez czas dłuższy, najczęściej przez cały okres jego przygotowywania.

Na uroczystości z okazji zakończenia prac nad Słownikiem w dniu 5 marca 1969 r. Witold Doroszewski wymienił nazwiska zmarłych wcześniej redaktorów: Faustyna Dzika, Zofii Łempickiej, Adama Tatomira i Teofila Wojęńskiego (zob. „Poradnik Językowy” 1969, z. 7, s. 366). Laureatami nagrody honorowej powinni obok nich zostać również pracownicy redakcji, którzy zmarli później: Stanisław Furmanik, Janina Grzegorzewska, Irena Kentro, Halina Kurkowska, Hanna Lisowska, Zofia Łossan, Irena Makowska, Janina Mally, Danuta Niwińska, Bronisław Nycz, Jan Tokarski.

Jeszcze dziwniejsze jest pominięcie wśród laureatów tych członków redakcji *Słownika*, którzy po zakończeniu prac nad nim przeszli jako pracownicy Państwowego Wydawnictwa Naukowego na emeryturę i żyli w momencie przyznawania nagrody: Zofii Cichowskiej, Haliny Czulowskiej, Ireny Harasimowicz, Jadwigi Kamionek, Romualdy Kaźmierczyk, Barbary Kocik-Cichowskiej, Krystyny Pajkowskiej, Wandy Tazbirówny, Waławy Wojsły, Danuty Żaczek.

Przez przyzwoitość nie należało pomijać też tych, którzy odeszli z PWN, zmieniając miejsce pracy, jak Wanda Chmielewska, Ewa Dubas-Łyczkowska, Barbara Grabowska, Krystyna Grzesik, Helena Jabłowska, Maria Jurczak, Stefania Lasowy, Maria Paderewska, Czesław Pankowski, Halina Szczecińska, Aniela Wójtowicz, Ewa Wysocka, Janina Zaucha-Dziabłowa.

Wręczenie po raz pierwszy nagród imienia Witolda Doroszewskiego było w znacznej mierze aktem symbolicznym. Może jednak warto było zadbać o to, by ten akt miał istotnie dużą wagę emocjonalną i był momentem znaczącym, przede wszystkim dla zasłużonych.

BARBARA KLEBANOWSKA, WITOLD KOCHAŃSKI, ANDRZEJ MARKOWSKI, *O DOBREJ I ZLEJ POLSZCZYŹNIE*, WIEDZA POWSZECHNA, WARSZAWA 1985, 380 S.

Wśród współczesnych wydawnictw poprawnościowych książka Barbary Klebanowskiej, Witolda Kochańskiego i Andrzeja Markowskiego *O dobrej i złej polszczyźnie* zajmuje na pewno miejsce wyjątkowe. Musi imponować erudycyjny rozmach tej pracy. Autorzy zgromadzili w niej ogromny, a przy tym niezwykle trafnie dobrany materiał, poddając go kompetentnej analizie. Czytelnicy znajdą tu wszechstronny, dokonany z ortoepeicznego punktu widzenia opis najważniejszych zjawisk współczesnej polszczyzny – fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych, frazeologicznych i składniowych. Duży rozdział poświęcono też poprawności leksykalnej i stylistycznej. Bardzo wysoko oceniam nowoczesne metodologiczne, podporządkowane semiologicznym koncepcjom wprowadzenie do książki – z podrozdziałami o istocie języka i jego funkcjach, o normie i błędach oraz o kryteriach poprawności. Umieszczenie tego typu rozważań w książce – poradniku uznaję za spełnienie najważniejszego dla mnie celu społecznego kultury języka, jakim jest szerzenie wiedzy wyraźnej o mechanizmach wewnątrzjęzykowych. Autorzy też zresztą piszą na s. 17, że poradnik powinien się stać inspiracją do wędrówek po krainie języka, i to wędrówek niekoniecznie normatywnych.

Zwienczenie książki stanowią bibliografia, mini-słowniczek poprawnej wymowy (czy nie wystarczyłoby *słowniczek*, bez natrętnego w ostatnich latach *mini*?!), słowniczek najważniejszych wyrazów z podwojonymi spółgłoskami, słowniczek wyrazów-cytatów, słowniczek wyrazów modnych i słów-wytrychów, czyli wyrazów, których lepiej nie używać zbyt często, oraz wykaz zjawisk i problemów językowych, o których była mowa w pracy. Przy niewątpliwiej szczegółowości owych wykazów przykro zaskakuje brak indeksu omówionych form – doprawdy koniecznego w tego typu pozycjach; czy autorzy o nim zapomnieli, czy wydawnictwo nie chciało powiększać rozmiarów książki?

Czytelnika prac ściśle poprawnościowych, a taka jest przecież recenzowana książka, może też zaskakiwać ogrom zawartego w niej materiału teoretycznego, gramatycznego – łącznie ze szczegółową tabelą typów koniugacyjnych Jana Tokarskiego. Ale to zaskoczenie nie jest przykre, autorzy bowiem tak umiejętnie przeplatają teorię z praktyką, że lektura ich dzieła nie nuży, owszem – może być źródłem wielkiej satysfakcji intelektualnej.

Ujmuje zresztą prostota i życiowość wielu partii książki – czy to wtedy, gdy mówi się w niej o konieczności powiązania fleksji ze składnią („oderwane uczenie się odmiany wyrazów przez przypadki, czasy czy stopnie nie jest zajęciem pożądanym, fleksja służy bowiem składni i semantyce i zawsze należy na nią patrzeć pod kątem funkcji zdaniowych, pełnionych przez wyrazy”, s. 71), czy wtedy, gdy zwraca się uwagę na zubożenie stylistycznej wariantowości jako na najbardziej przykry skutek nadużywania wyrazów modnych typu *fajny*, *szeroki* (s. 245 – 246).

Szacunek budzi też bardzo wiele wnikliwych, niuansowych wręcz ustaleń normatywnych – jak np. to o konieczności biernika po czasowniku *zapomnieć*, jeśli ten użyty został w znaczeniu ‘przestać mieć coś w pamięci’ (pamiętają Państwo głośny spór sprzed 20 lat o poprawność fragmentu piosenki Urszuli Sipińskiej *zapomniałam twoje oczy?*).

Choć więc praca Klebanowskiej, Kochańskiego i Markowskiego doczekała się już dwóch wydań o dość dużych nakładach, warto traktować ją jako pozycję godną kolejnych wznowień, bo – powtórzę – jest ona rzadkim przykładem ortoepeicznego kompendium, łączącego walory popularyzatorskie z godnym szacunku zapleczem erudycyjnym.

Do niektórych sformułowań w nim zawartych wprowadziłbym pewne uściślenia i uzupełnienia. Na przykład trochę mi żal, że w cennym wprowadzeniu odsłaniającym istotę funkcjonowania języka nie pojawił się fonem jako najmniejsza jednostka, że nie uświadomiono czytelnikom „cudu języka”, jakim jest niewątpliwie zdolność człowieka do tworzenia różnych kombinacji fonemicznych.

Odwrociłbym także hierarchię funkcji języka. Według mnie to nie funkcja komunikatywna współwystępuje z pozostałymi, ale to pozostałe współwystępują z funkcją komunikatywną — najważniejszą, podstawową, dla niektórych lingwistów — jedyną.

Za niepotrzebne podtrzymywanie czy wręcz wskrzeszanie sztucznego tworu gramatycznego, jakim były narzędnikowe końcówki *-em, -emi* przymiotników występujących w połączeniu z rzeczownikami rodzaju nijakiego w liczbie poj. i niemęskoosobowymi w liczbie mnogiej, uznałbym uwagę ze s. 27, że „nie można ich uważać za niepoprawne”.

Przy omawianiu samogłosek nosowych trzeba ostrzec przed szerzącą się dziś wymową typu *ido^a s to^a uadno^a żefcyno^a (idą z tą ładną dziewczyną), mo^aś, żo^aś^a (mąż, dziąsło)*, czyli realizacja nosowego *o* jako *o^a*. Jeśli się zaś mówi o wtórnych samogłoskach nosowych, pojawiających się wtedy, gdy po samogłosce ustnej i spółgłosce nosowej następuje spirant, warto uściślić warunki sprzyjające powstaniu owych wariantów: otóż spirant musi mieć to samo miejsce artykulacji co i spółgłoska nosowa. Powiemy: *awąs, kqfort* (*awans, komfort*), bo *n* i *s* to spółgłoski przedniojęzykowo-zębowe, a *m* i *f* — wargowe, ale raczej: *konxa, konferencja* (a nie *kqxa, kqferencja*), bo *n* i *X* oraz *n* i *f* różnią się miejscem artykulacji. A zatem wypada przystać na zaproponowaną w książce *konwalię*, bo *n* i *w* różnią się miejscem artykulacji, nie godząc się na *cenzurę*; częstsza jest raczej wymowa *częzura*, co wynika z artykulacji podobieństwa *n* i *z*.

Trudno mi się również zgodzić ze stwierdzeniem, że przy asynchronicznej wymowie spółgłosek wargowych miękkich mamy do czynienia ze słabo słyszalnym *j*. Co w takim razie słyszymy przy wymowie synchronicznej?! — Myślę, że to *słabe j* trzeba łączyć właśnie z wymową synchroniczną, z wymową zaś asynchroniczną — po prostu *j*.

Wymowa *general, geografia* ma dla mnie charakter regionalny (gł. Małopolska). Określanie jej mianem „poprawnej, choć nieco staroświeckie” jest już raczej z dzisiejszego punktu widzenia nie do przyjęcia. A co sądzić o dopuszczanym przez wszystkie wydawnictwa poprawnościowe wariantie fonetycznym *ewangelia//ewanġelia*, skoro w recenzowanej książce znaleźć można stwierdzenie, że w połączeniach *ke, ge, kie, gie* wymowa zawsze odpowiada pisowni? A co z *Ġenkiem* i *Ġenią* — pisanymi *Genek, Genia*? *Eugeniusz* z kolei wymawiany jest przez absolutną większość literowo — z połączeniem *ge*.

Dźwięczne *h* zna nie cały Śląsk, lecz tylko jego część południowo-zachodnia.

Do przykładów poprawnego użycia wariantu przyimkowego *ze* warto dodać wyrażenia *ze Szczecina* i *ze Świnoujścia* (bardzo często używane właśnie z błędnym zapisem *z Szczecina, z Świnoujścia*).

Od postaci mianownikowych *Narbutt, Traugutt, Scott* (s. 51) ważniejsze są formy przypadków zależnych, bo w mianowniku nikt nie powie *traugutt* — z podwojonym wygłosowym *t*, podczas gdy błędna wymowa typu *traugut-ta, traugut-towi* jest, niestety, nagminna.

Nie rozumiem, dlaczego ze względów formalnych czy fonetycznych nie można stworzyć w języku polskim żeńskich postaci *premierka, inżynierka* (s. 75). Przecież decyduje tu o wszystkim uzus społeczny (tylko przy *adiunkcie* można wskazać na wzgląd fonetyczny).

Dodatkowym uzasadnieniem wariantów rodzajowych *klusek//kluska, rodzynek//rodzynka* może być to, iż rzeczowniki te występują prawie wyłącznie w liczbie mnogiej i postać liczby poj. jest dlatego zatarta.

Jeśli chodzi o *tę żoładź*, to wydaje mi się, że upominanie się o rodzaj żeński dla tego słowa pozostaje w absolutnej sprzeczności z odczuciami gramatycznymi 99 procent polskiego społeczeństwa. Mówiłem o tym i pisałem wielokrotnie!

Przy omawianiu skrótowców warto zwrócić uwagę na formę przekazu jako źródło wariantów typu *NRD wygrała//NRD wygrało*. Pierwszy z nich zdecydowanie dominuje w tekstach pisanych, drugi — w mówionych.

Myślę, że połączenia *panie + nazwisko*, odczuwane jako niezbyt grzeczne przede wszystkim przez środowiska inteligenckie, oprócz charakteru potocznego kryją w sobie uwarunkowania socjalno-regionalne: posługują się nimi ludzie na wsi, robotnicy, a także ci (łącznie z inteligencją), którzy zamieszkują ziemie byłego zaboru pruskiego (Śląsk, Pomorze, Wielkopolska).

Ekspansywne postacie typu *misiu, wujciu, Kaziu* to według mnie nie tyle skutek użycia wołacza w funkcji mianownika, ile rezultat skrócenia drogi fonetycznej od wysokich *ś, ź* do średniego *o*. Przecież *u* jest też głoską wysoką!

Kiedy na s. 81 pisze się o wyrazistości końcówki dopełniacza liczby mnogiej *-ów*, trzeba koniecznie wyjaśnić czytelnikom, na czym ta wyrazistość polega. Końcówka *-ów* nie pojawia się w innych przypadkach

gramatycznych, jest tylko końcówką dopełniacza liczby mnogiej (na s. 85 pisze się o wyrazistości końcówki *-a* dopełniacza liczby poj. i znów nie wiadomo, na czym owa wyrazistość ma polegać).

A skoro już mowa o końcówce *-ów*, dodajmy, że zbyt prosto w ujęciu recenzowanej pracy przedstawia się sytuacja gramatyczna dopełniacza liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego. Powszechnie tymczasem wiadomo, jak trudno określić obszary wariacji *-ów//i (-y)*. A w naszej książce mamy i takie pewne ustalenie, że końcówka *-ów* jest charakterystyczna dla rzeczowników kończących się na *-c*. A postacie *zajęcy, miesięcy?* – chciałoby się zapytać.

Na s. 90 przytaczane są formy dopełniacza liczby mnogiej *historyj, konwalij*. A przecież nikt już ich nie używa! Trzeba je więc uznać za przestarzałe (można przy tym zauważyć, że nie „pomogła” im nawet – co trochę dziwi z wewnątrzjęzykowego punktu widzenia – wyrazistość fleksyjna).

Na s. 103 dopuszcza się wariantowe postacie *Sapieże* albo *Sapiesz*, choć tradycja posługiwania się w tym historycznym nazwisku głośką *ż* jest jeszcze dość żywa (*wojska sapieżyńskie, Sapieżyna*). Czemu w takim razie na s. 90 za jedynie poprawną uznaje się postać *wataże*?

Wydawnictwa poprawnościowe dopuszczają nieodmienność żeńskich nazwisk typu *Zaręba, Widera, Kaleta*, jeśli występuje przy nich odmienione imię bądź tytuł (*Barbary Zaręba, z panią Widera*). W recenzowanej pracy poleca się tylko postacie odmienione.

Na s. 125 znajduje się uwaga odnosząca się do nazw miejscowych na *-a, -owa*, sugerująca, że jeśli są one równobrzmiące z przymiotnikami-wyrazami pospolitymi, to wtedy odmieniają się przymiotnikowo. Tymczasem zwyczaj lokalny jest tu ostatecznym prawodawcą gramatycznym, ucieczkę zaś przed homonią fleksyjną trzeba uznać za bardzo żywą tendencję: *Miłosna – Miłosny – w Miłosnie, Krzyżowa – Krzyżowy – w Krzyżowie, Różana – Różany – w Różanie* (nawet *Ciasna – w Ciasnie* usłyszałem przed paroma tygodniami na trasie pociągowej Kluczbork – Lubliniec).

Kiedy na s. 166 mówi się o ruchomych końcówkach czasu przeszłego, warto zauważyć, że wiązanie ich na trwałe z formami czasownikowymi jest najbardziej typowe dla tekstów pisanych (to samo można odnieść do zaimka zwrotnego *się*) – tak jak dobitniej powinno się powiedzieć o poprawności zaimkowych form enklitycznych *mi, ci, cię, go, mu* w pozycjach podczasownikowych (s. 139), gdyż bardzo rozpowszechnione jest fałszywe mniemanie o ich niestaranności w stosunku do pełnych form *mnie, tobie, ciebie, jego, jemu* (a przecież tych ostatnich używamy zdecydowanie rzadziej!).

Co do połączeń przyimków z nazwami miejscowości, które się stają dzielnicami wielkich miast, to trzeba stwierdzić, że nieuchronny jest proces zamiany przyimków *w, do* na *na* (z dobrze mi znanych przykładów wrocławskich i katowickich mogę wymienić: *w Oporowie, do Oporowa → na Oporowie, na Oporów, w Klecinie, do Kleciny → na Klecinie, na Klecinę, w Brochowie, do Brochowa → na Brochowie, na Brochów, w Welnowcu, do Welnowca → na Welnowcu, na Welnowiec, w Ligocie, do Ligoty → na Ligocie, na Ligotę*). Autorzy dobrali przykłady warszawskie (s. 206: *w Aninie, w Włanowie*), które akurat owego, wspomnianego wyżej, procesu nie ilustrują. Wydaje mi się jednak, że zwrócenie na niego uwagi jest obiektywną koniecznością.

Kończąc rejestr tych szczegółowych uwag, w niczym nie umniejszających merytorycznych wartości książki Klebanowskiej, Kochańskiego i Markowskiego, raz jeszcze chciałbym ją uznać za bardzo ciekawą pozycję wydawniczą, niezwykle pożyteczną społecznie, a przy tym – dobrze i prosto napisaną, a więc bardzo atrakcyjną w odbiorze czytelnicy.

Jan Miodek

HEINZ F. WENDT, *DAS FISCHER LEXIKON. SPRACHEN (LEKSYKON FISCHERA. JĘZYKI)*, FISCHER TASCHENBUCH VERLAG GmbH, WYDANIE II POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE, FRANKFURT NAD MENEM 1987, 384 S.

Jakkolwiek na temat językoznawstwa ukazało się już w kraju i za granicą stosunkowo dużo opracowań stricte naukowych, to niewiele jest do tej pory publikacji o charakterze bardziej popularnym, które wprowadzałyby osoby niezwiązane z tą dziedziną nauki w złożoną problematykę lingwistyki i języka jako zjawiska kulturowego szczególnego rodzaju.

Lukę tę — chociaż częściowo — wypełnia praca o charakterze encyklopedycznym, ukazała się pod koniec 1987 r. w Republice Federalnej Niemiec zatytułowana *Das Fischer Lexikon. Sprachen (Leksykon Fischera. Języki)*, autorstwa Heinza F. Wendta.

Autor, zachodnioniemiecki językoznawca, jest już znany filologom, a w szczególności germanistom z szeregu innych publikacji związanych z zagadnieniami szeroko pojmowanej lingwistyki oraz dydaktyki języków obcych¹, a jego leksykon stanowi całkowicie zmodyfikowaną, zaktualizowaną i rozszerzoną wersję książki, której pierwsze wydanie opublikowane zostało w 1961 r. w tej samej oficynie wydawniczej. Wyrazem tej daleko idącej modyfikacji jest chociażby uwzględnienie w bibliografii najnowszych publikacji z zakresu rozwijającego się w ostatnim czasie niezwykle intensywnie językoznawstwa oraz nowych tendencji w określaniu pokrewieństwa niektórych pozaeuropejskich grup językowych.

Prezentowana publikacja jest obszerną encyklopedią wiedzy o językach, ich rodzajach, grupach językowych i wzajemnych pokrewieństwach między nimi oraz liczbie osób posługujących się nimi jako językami ojczystymi. Jest jednak także pozycją zawierającą próbki tekstów w poszczególnych językach, które czytelnik może sam przeczytać, ponieważ umożliwia mu to ich zapis w międzynarodowej transkrypcji fonetycznej (IPA). Encyklopedia zawiera także zapis graficzny wszystkich alfabetów, którymi posługują się ludzie na całym świecie, wreszcie wybrane wiadomości z językoznawstwa ogólnego.

Tak więc — jak wynika z tego wstępnego i powierzchownego opisu — *Das Fischer Lexikon. Sprachen* stanowi pracę wielostronną i szerokok zakresową, będącą jednocześnie syntezą wiedzy o językach z praktycznym ukazaniem ich modeli i struktur. Jest to więc opracowanie niezwykle przydatne i potrzebne, bardzo często bowiem zadajemy sobie pytania: „Ile jest właściwie języków na świecie?”, „Jakie są alfabety?”, „Które języki tworzą pokrewne sobie grupy?”, „Którymi językami mówią największe grupy ludzi?” czy wreszcie: „Jaki jest status języka polskiego na świecie?” Na te wszystkie pytania i wątpliwości można znaleźć odpowiedź w pracy Heinza F. Wendta.

We wstępie do swojej książki autor podaje między innymi definicję pojęcia *język*, podkreślając jednocześnie jego wieloznaczność, oraz szkicuje krótko główne zadania badawcze językoznawstwa. Wskazuje przy tym słusznie na zróżnicowane i niejednolite podziały językoznawstwa wywołujące często niepotrzebne emocje i zaciekle dyskusje w gronie lingwistów, a w sumie mające drugorzędne znaczenie dla istoty i rozwoju tej dziedziny nauki. W sposób bardzo przystępny i skrótowy autor przedstawia następnie wpływ gramatyki generatywno-transformacyjnej Chomsky'ego² na rozwój językoznawstwa współczesnego oraz wyjaśnia pojęcia „struktury powierzchniowej” oraz „struktury głębokiej”.

Pisząc dalej we wstępie o podziałach lingwistyki, nawiązuje wreszcie do modnej ostatnio socjolingwistyki, twierdząc nie bez racji, że ze względu na swój zakres badawczy powinna ona raczej tworzyć subdziedzinę socjologii, a nie językoznawstwa.

Układ haseł w omawianym leksykonie jest alfabetyczny i obejmuje zarówno opisy poszczególnych języków oraz pokrewnych grup językowych, jak i wybrane zagadnienia językoznawcze.

Część encyklopedyczną pracy Heinza F. Wendta otwiera hasło *akcent*, będące jednym z sześciu zawartych w jego książce teoretycznych tematów językoznawczych, obok takich, jak np. *klasyfikacja języków*, *ortografia*, *fonetyka*, *fonologia* oraz *języki sztuczne*.

Zatrzymajmy się na chwilę przy niektórych z nich. Najobszerniejsze, ale chyba także najciekawsze dla przeciętnego odbiorcy pracy Wendta, jest hasło *klasyfikacja języków*, umieszczone — zgodnie z układem alfabetycznym — w środku publikacji.

Rozdział ten uświadamia w pełni, jak bardzo skomplikowanym i złożonym zagadnieniem jest klasyfikacja i podział języków. Autor, wychodząc od klasycznego podziału na językoznawstwo synchroniczne i diachroniczne zapoczątkowanego przez F. de Saussure'a, omawia tę problematykę, przyjmując za kryteria podziału kategorie genealogiczne i typologiczne. Wendt nie wyjaśnia jednak w sposób przekonujący tradycyjnej klasyfikacji większości języków na indogermańskie i indoeuropejskie. W sumie hasło to opracowane jest w sposób dosyć zagmatwany, niezbyt przejrzysty, ale — być może — odzwierciedla tym samym złożoność i kontrowersyjność tej tematyki.

¹ Por. H.F. Wendt, *Verb — Tabellen — Deutsch*, 1975; *Kurzgrammatik Deutsch*, 1976; *Taschenwörterbuch Deutsch — Neu-griechisch*, 1985 i inne.

² Por. także A. Szulc, *Podręczny słownik językoznawstwa stosowanego*, Warszawa 1984, s. 82.

Natomiast niewątpliwie bardzo interesujący i szczegółowo opracowany jest rozdział dotyczący języków sztucznych. Autor określa je dosyć specyficznym i raczej rzadko spotykanym w specjalistycznych publikacjach mianem *światowych języków pomocniczych* (*Welthilfssprachen*). Bardzo istotne dla czytelników, chociaż dosyć dziwnie umiejscowione jest podanie w tym rozdziale najbardziej rozpowszechnionych języków. Z tego unikalnego zestawienia statystycznego wynika, że z 2500 języków wyodrębnionych na świecie tylko 26 jest językami ojczystymi dla grup ludności liczących 40 lub więcej milionów ludzi. Na czele tej listy plasuje się język angielski (1400 milionów ludzi) oraz język chiński (1100 milionów), na jedenastym miejscu jest język niemiecki (100 milionów), a na 25 – co jest dla nas w tym kontekście bardzo interesujące i niejako zaskakujące – język polski, którym – według ocen autora – posługuje się jako ojczystym około 40 milionów osób.

W dalszej części tego rozdziału Wendt dokonuje przeglądu najważniejszych języków sztucznych, omawiając i analizując konstrukcje takich języków, jak: Volapük, Mundolingue, Idiom Neutral, Interlingua Novial i Esperanto. Szczególnie dużo uwagi poświęca autor ostatniemu językowi, uznając, że jest on w grupie języków sztucznych od momentu swojego powstania w roku 1887 do dnia dzisiejszego najbardziej popularny.

Zasadniczą część leksykonu tworzą opisy poszczególnych języków i grup językowych. Są one zestawione według następującej kolejności alfabetycznej: języki afrykańskie, język armeński, chiński, niemiecki, fiński, języki ugro-fińskie, germańskie (w tym angielski i szwedzki), grecki, hindi, japoński, języki mongolskie, perski, języki romańskie, semickie (w tym arabski i hebrajski), słowiańskie, suahili, turecki, węgierski oraz wietnamski.

Bardzo interesujący dla polskiego czytelnika jest rozdział dotyczący języków afrykańskich, ponieważ niewiele jest u nas źródeł, wiadomości i publikacji na temat języków egzotycznych. Autor dzieli te języki na cztery grupy i liczne narzecza, przyjmując za kryterium podziału kategorie geograficzne. Wskazuje przy tym na niejednorodność w nazwaniu poszczególnych języków oraz trudności w ustaleniu ich stałych cech charakterystycznych. Ponieważ są to języki głównie mówione, koncentruje się przede wszystkim na opisie ich artykulacji, znacznie ograniczając lub wręcz pomijając zupełnie kwestie zapisu graficznego.

Wendt w swojej pracy opisuje każdy z prezentowanych języków według następujących elementów: najpierw przytacza krótki tekst w danym języku, następnie jego tłumaczenie oraz kolejno informacje na temat jego fonetyki i fonologii, morfologii, składni, słowotwórstwa, leksykologii oraz stylistyki.

Według takich poszczególnych subdyscyplin językoznawstwa opracowane są również rozdziały dotyczące języka chińskiego i japońskiego. Hasło *język japoński* rozpoczyna jego alfabet oraz krótki tekst japoński, opis systemu fonetycznego i systemu graficznego tego języka. Autor wyraża pogląd, że obraz graficzny (tzn. alfabet) Japończycy przejęli w pierwszych wiekach naszej ery od Chińczyków i dostosowali go do swojego wielosylabowego języka. Na podstawie badań i studiów kontrastywnych wskazuje jednocześnie na różnice leksykalne między tymi dwoma językami.

Najdłuższym i najdokładniej opracowanym hasłem tej szczególnej encyklopedii o językach jest oczywiście *język niemiecki*. Rozdział ten może być skrótowym kompendium wiedzy z zakresu językoznawstwa niemieckiego. Autor wskazuje jednocześnie, przytaczając dosyć paradoksalne przykłady, na różne niebezpieczeństwa wynikające z nadmiernej – jego zdaniem – elastyczności i otwartości systemu słowotwórczego (głównie w zakresie złożeń wyrazowych) i leksykalnego języka niemieckiego.

Przeglądając pozostałe rozdziały poświęcone innym językom, a w szczególności analizując ich różnice w zakresie kodu graficznego (np. wspomnianych już języków chińskiego i japońskiego lub greckiego, arabskiego, hebrajskiego oraz niektórych azjatyckich), nie można się oprzeć refleksji, jak wielkie bogactwo interkulturowe jest w każdym z tych języków, jak niezwykle zróżnicowane i niejednokrotnie złożone musiały być procesy tworzenia się ludzkiej mowy i pisma.

Bardzo obszernym rozdziałem jest również hasło *języki słowiańskie*. Autor podaje, że aktualnie posługuje się nimi około 250 milionów ludzi. Przyjmując za wiążące kryteria historyczno-geograficzne oraz zasady fonetyczne dzieli te języki na trzy podstawowe grupy:

- 1) wschodniosłowiańską (główny język to rosyjski),
- 2) zachodniosłowiańską (główny język to polski),
- 3) południowosłowiańską (główny język to serbskochochorwacki).

Wendt podaje następnie wiele ciekawych szczegółów dotyczących tej grupy języków, znanych na ogół doskonale slawistom, mniej natomiast szerszym rzeszom zainteresowanych. Na przykład informuje, że

najstarsze zachowane przekazy piśmienne języka rosyjskiego pochodzą z XI w., serbskiego z XII w., czeskiego z XIII w. i polskiego z XIV w.

Nawiązując następnie do dwóch alfabetów, którymi posługują się narody słowiańskie, tzn. alfabetu łacińskiego i cyrylicy twierdzi słusznie, że czynnikiem determinującym ten podział była przynależność poszczególnych grup narodowych do określonego wyznania.

Autor podając liczne przykłady pięciu reprezentatywnych języków z grupy słowiańskich zwraca następnie uwagę na duże podobieństwo ich leksyki. Powołując się na badania językoznawstwa statystycznego³ przyjmuje, że około 2/3 słownictwa języków słowiańskich jest wspólne, zgodne w brzmieniu i znaczeniu ze sobą.

Na zakończenie tego krótkiego przeglądu leksykonu Wendta spójrzmy jeszcze, co pisze on na temat najbardziej – jego zdaniem – rozpowszechnionego języka, tzn. języka angielskiego. Jest on omówiony – jak pamiętamy – w grupie języków germańskich. Po fragmencie prozy Roberta Gravesa, będącym ilustracją kodu graficznego języka, autor podaje alfabet angielski i omawia w sposób skrótowy leksykę. Zaznacza przy tym, że podstawą dzisiejszego angielskiego języka pisanego jest dialekt londyński. Niestety, nie omawia szerzej drugiego wariantu języka angielskiego, jakim jest amerykański. Nawiązując tylko powierzchownie do tego zagadnienia, pisze, że oba warianty różnią się przede wszystkim wymową, stosowanym słownictwem oraz niektórymi cechami stylistycznymi. Wydaje się, że jest to daleko idące uproszczenie problematyki i pewna niekonsekwencja ze strony autora, który wlicza najprawdopodobniej do ogólnej grupy osób posługujących się tym językiem także Amerykanów, natomiast nie zamieszcza dokładniejszego opisu amerykańskiej wersji języka angielskiego.

Prezentowany tom zawiera również bardzo bogatą, liczącą bowiem aż 400 pozycji bibliografię, która – jak wyjaśnia twórca tej encyklopedii – podana jest głównie z myślą o tych, którzy chcą rozszerzyć swoją wiedzę z zakresu danego języka.

Reasumując powyższe uwagi trzeba stwierdzić, że tom *Das Fischer Lexikon. Sprachen* Heinza F. Wendta jest unikalną pracą obejmującą swoim zasięgiem całość wiedzy o najbardziej reprezentatywnej sferze działalności kulturowej i intelektualnej człowieka, jakim jest jego język i mowa.

Jest to z pewnością jedna z nielicznych publikacji tego typu, dotycząca tak bardzo przecież złożonej tematyki nie tylko w Europie, ale także na świecie.

Godne szczególnie pozytywnego odnotowania jest także zawarcie w niej wybranych wiadomości z zakresu językoznawstwa ogólnego. Autor proponuje zresztą na wstępie, żeby lekturę jego pracy zacząć właśnie od zagadnień teoretycznych, dotyczących np. ogólnej klasyfikacji języków lub zapoznania się z podstawowymi pojęciami językoznawczymi takimi, jak akcent, fonetyka, ortografia itd. – i dopiero potem przejść do rozdziałów omawiających poszczególne języki.

Leksykon ten będzie niewątpliwie pomocny laikom, neofilologom, ewentualnie tłumaczom w uzupełnianiu wiedzy o zasięgu i liczbie osób posługujących się danymi językami ich przynależności do grup językowych oraz w określaniu cech charakterystycznych poszczególnych języków.

Publikacja jest także przydatna dla tych, którzy chcą się uczyć określonych języków obcych, ponieważ na podstawie zawartych w leksykonie próbek tekstów w danych językach mogą się oni zorientować na jakie trudności będą narażeni ucząc się tego lub innego języka.

W sumie prace Wendta godna jest polecenia głównie tym wszystkim, którzy interesują się językami i szeroko rozumianą problematyką komunikacji werbalnej. Należy jedynie żałować, że na podobne opracowanie, które ukazałoby się na polskim rynku wydawniczym, trzeba będzie najprawdopodobniej poczekać dłuższy czas.

Aleksander Kozłowski

³Na podstawie: R.G.A. de Bray, *Guide to the Slavonic Languages*, London 1951.

CZY TO SĄ SYNONIMY? (3)

Jedną z przyczyn błędów językowych jest nieuświadamianie sobie różnic semantycznych między wyrazami o podobnym brzmieniu – najczęściej mającymi ten sam rdzeń – lub też niezdawanie sobie sprawy, że zakresy bliskich znaczeniowo leksemów nie pokrywają się całkowicie, czy wreszcie, co ostatnio daje się zaobserwować, zamienne stosowanie form czynnych i zwrotnych danego czasownika (tej pani *wrastają się* paznokcie – mówi manikiurzystka).

Dzisiaj zajmiemy się czasownikami, których niewłaściwe użycie wypływa z wyżej wymienionych powodów.

UBRAĆ coś – UBRAĆ SIĘ w coś

Pani A. Kaczyńska z Krakowa pisze: „Sprawa *ubierania* wywołała w Poznaniu powiedzenie: w Krakowie wszyscy chodzą nago, bo *ubierają* kapelusze, marynarki, spodnie, buty itd., ale nie *ubierają się* w te rzeczy”¹. I rzeczywiście w świetle wypowiedzi językoznawców zajmujących się poprawnością języka i w odczuciu większości Polaków tak to właśnie należałoby rozumieć.

W. Doroszewski pisał, że „*ubierać* nie znaczy ‘wkładać na siebie’, tylko ‘wkładać na kogo albo na co’. Ilustrował to następującymi przykładami: *Rano, ubierając male, pani Raczyńska była tak dobrej myśli, że śmiała się* – Gojawiczyńska. *W święto ... mama mię w nową sukienkę ubierze* – Syrokomla. *Pannę młodą ubierano do ślubu* – Krasicki”².

Jeżeli natomiast mówimy o wkładaniu czegoś na siebie, musimy użyć formy zwrotnej omawianego czasownika: *ubrać się* w płaszcz, *ubierać się* modnie, elegancko. Można także *ubierać się* u kogoś lub gdzieś w znaczeniu ‘kupować, zamawiać, szyc sobie ubranie u jakiejś krawcowej lub krawca, w jakiejś firmie, w danej miejscowości’: *Musisz się ubierać u złego krawca. Mamo, spojrzysz no, jak to wszystko źle na nim leży.* Kosiak. Rick II, 44, SD.

Synonimem czasownika *ubierać się* w coś jest WKŁADAĆ coś: *wkładać* płaszcz, *włożyć* czapkę, *wkładać* dziecku buciki. *Na giętkie ciało wkładasz suknie.* Tuwim Sokr. 31, SD.

Dawniej w tym znaczeniu był także używany czasownik KŁAŚĆ, spotykamy go jeszcze u T. Brezy: *A czy aby pływacie? – Nieźle. – To kładźcie na siebie pas.* Breza Uczta 344, SD.

Obecnie dosyć często – i to nie tylko w języku mówionym – spotykamy się z formą ZAKŁADAĆ coś: *zakładać* suknię, *złożyć* sweter, co oczywiście jest niepoprawne. *Złożyć* można książkę zakładką lub firmę polonijną, suknię i sweter *wkładamy*, choć się to nie wszystkim podoba.

¹ DW, *Kłopoty z językiem*, „Dziennik Polski”, nr 71, 25 III 1988.

² W. Doroszewski, *O kulturę słowa*, Warszawa 1979, t. III, s. 91–92.

Stanisław Urbańczyk pisze: „Nie wiem, czy ciąży na mnie mój galicjanizm (taki wstyd!), czy przywiązanie do *wdziac*; dość, że nie podoba mi się żaden z „warszawskich” wynalazków. *Kłaść* i *włożyć* coś na siebie zawsze mi się kojarzy z wkładaniem na barki, nie na ręce, i z dźwiganiem. Mniejsza z tym, ale szkoda czasownika *wdziac*, bo jest on wyspecjalizowany, jednoznaczny. Podobnie szkoda, że młodsza generacja zapomina o wyrazie *wzuc*, i jego krewniakach *zruc*, *obuc*. Mają one tę samą zaletę, co tamte: są jednoznaczne. Służyły dobrze Polakom przez całe wieki”³. No cóż, nie używamy obecnie wielu rzeczy, które dawniej wydawały się nam niezbędne.

Podobną parę jak *wdziac* i *włożyć* stanowią czasowniki
ZNACHODZIĆ – ZNAJDOWAĆ

„Przed kilkoma dniami znalazłam się w pewnym towarzystwie imieninowym. Był wśród gości starszy elegancki pan – chyba lwowiak, który zamiast o *znajdowaniu* (*się*) – kilka razy wspominał o *znachodzeniu*. Nie odważyłam się go poprawić, ale forma ta wydała mi się bardzo dziwna. A co pan o niej sądzi?” – pyta J. Miodka W. Bonek z Wrocławia⁴.

A oto odpowiedź językoznawcy: „W książce zmarłego przed paru laty wybitnego historyka literatury i krytyka Kazimierza Wyki zatytułowanej *Odeszli* (PIW 1983) też znajduję (a może *znachodzę*?!), intrygującą Czytelniczkę formę: *Znachodzą się w tej polemice charakterystyczne dla młodopolskiego dziedzictwa nieporozumienia* (s. 37). Cytat ten, wspierający zachowanie językowe imieninowego gościa, nie może jednak wpłynąć na generalną ocenę pary wyrazowej *znajdować* – *znachodzić*. Tylko wzgląd na tradycję pozwala jeszcze uznać za dopuszczalną niezwykle rzadko używaną postać *znachodzić* (*się*), zaopatrzoną we współczesnych słownikach w kwalifikator dawności i regionalności. Jako twór modelowy, wzorcowy – prawie już wyłączny – trzeba traktować formę *znajdować*, czego potwierdzeniem jest chociażby odczucie pani Wiesławy Bonek. Takie musi być ustalenie normatywne”⁵.

WZBRONIĆ (wzbroniony) – ZABRONIĆ (zabroniony)

Odpowiadając na pytanie, który z podanych imiesłowów jest właściwszy w połączeniu z wyrazem *palenie* (*palenie wzbronione*, *palenie zabronione*), J. Miodek pisze, że „absolutna większość użytkowników polszczyzny opowiada się za przedrostkiem *za-*, co i ja popieram. Ale też nie mogę nie stwierdzić, że na tabliczkach częściej się spotyka formułę *palenie wzbronione*. Byłby to zatem jeszcze jeden przykład konfliktu między nieoficjalną a oficjalną polszczyzną, co zresztą zauważają i współczesne słowniki, zaopatrując postać *palenie wzbronione* w kwalifikator urzędowości.

Dlaczego warto posłuchać »głosu ludu« i opowiedzieć się za formacją z przedrostkiem *za-*? – Według mnie chodzi tu przede wszystkim o to, że w wypadku czasownika *zabronić* i imiesłowu *zabroniony* można mówić o utrzymaniu między nimi związku znaczeniowego (*zabraniać* to ‘nie pozwalać na coś’: *zabraniam ci*, *zabroń mu tego* – mówimy na co dzień). Nie ma już takiej łączności między czasownikiem

³DW, *Kłopoty z językiem*, „Dziennik Polski”, nr 261, 16 XII 1983; por. także: J. Wróblewski, *Stan zagrożenia*, „Słowo Ludu”, nr 149, 8 IV 1988.

⁴J. Miodek, *Znajdować – znachodzić*, „Słowo Polskie”, nr 222, 30 X 1983.

⁵Tamże.

wzbraniać a imiesłowem *wzbroniony*, bo ten pierwszy coraz rzadziej używany jest w znaczeniu 'nie pozwalać' (raczej mówi się dziś tylko o *wzbraniu się* przed czymś, a nie o *wzbraniu* komuś czegoś: *wzbraniam ci, wzbroń mu tego* – ktoś tak dziś powie?!). Zresztą – przedrostek *wz-* nadaje formacjom przez siebie utworzonym przede wszystkim znaczenie kierunku czynności ku górze (np. *wzbić się, wzlecieć, wznieść się*), a także informuje o nasilaniu się czynności, procesu (*wzbierać, wzbogacić, wzmacniać, wzrastać*). Imiesłowowa forma z przedrostkiem *za-* zachowuje znaczeniową autonomię, wyraźnie i ostro zaznacza się w niej istota zakazu. To jej trzeba więc przyznać pierwszeństwo, kiedy rozstrzyga się problem: *palenie zabronione czy wzbronione?*⁶

CHODZIĆ – ROZCHODZIĆ SIĘ – IŚĆ

„Dość pospolite i, niestety, popełniane często nawet przez ludzi z tytułami są błędy w użyciu niektórych form utworzonych od czasowników wymienionych w tytule niniejszych rozważań. W zasadzie błędne użycie dotyczy tylko trzeciej osoby liczby pojedynczej. Pierwszy z wymienionych czasowników może być używany zarówno w znaczeniu dosłownym, np. ktoś *chodzi* po ulicy; dzieci *chodzą* do szkoły, jak i w znaczeniu przenośnym, np. *chodziło* mu o posadę; *chodzi* o załatwienie sprawy”⁷. Można także powiedzieć *idzie* o dokładne wykonanie pracy; *idzie* o twój autorytet.

Niepoprawne natomiast byłoby zastąpienie w powyższych sformułowaniach czasowników *idzie* czy *chodzi* przez czasownik *rozchodzi się*. Te ostatnie formy nagminnie słyszy się w polszczyźnie potocznej. Nieznana jest też zasada poprawnego użycia omawianych czasowników wielu dyskutantom występującym w środkach masowego przekazu. Niedawno jeden z nich ze swadą dowodził, że resortowi *rozchodzi się* o dobrą robotę na każdym odcinku, drugi natomiast zapewniał słuchaczy, że robotnikom *rozchodzi się* nie tylko o dobre zarobki. W obydwu wypowiedziach były błędy, o których mowa wyżej.

Często używa się też błędnie formy dokonanej czasownika *rozchodzić się*, która w bezokoliczniku brzmi *rozejść się*. Niewłaściwie użyto tego czasownika w zdaniu: *rozeszło im się* o dużą sumę pieniędzy, lepiej posłużyć się tu dokonaną formą czasownika *iść*: *poszło im* o dużą sumę pieniędzy. Poprawnie można powiedzieć: *rozchodziły się* jej poły u źle uszytego płaszcza; małżeństwo *rozchodziło się* po dziesięcioletnim współżyciu; *rozeszły się* nasze drogi życiowe; *rozeszła mi się* pensja już około dziesiątego”⁸. Pod ostatnim stwierdzeniem mogłoby się pewnie podpisać wielu czytelników naszego czasopisma.

A oto dwa przykłady mylenia czasowników utworzonych różnymi prefiksami od tej samej podstawy słotwórczej:

NADROBIĆ – ODROBIĆ

Nadrobić to 'uzupełnić braki, odrobić zaległości lub straty, przekroczyć zamierzony plan; uzupełnić': *Uczył się pilnie do późna w nocy, nadrabiając opuszczone sześć tygodni*. New. Pam. 147, SD.

„Jeżeli będziemy mieć w pamięci to znaczenie, wówczas jasno stanie nam przed

⁶J. Miodek, *Palenie – wzbronione czy zabronione?*, „Słowo Polskie”, nr 165, 17 VII 1988.

⁷J. Węgier, *Chodzić, rozchodzić się, iść*, „Nowiny”, nr 155, 5 VII 1988.

⁸Tamże.

oczywiście absurdalność stwierdzenia *załoga zobowiązała się nadrobić braki*, gdyż oznaczałoby to jeszcze powiększenie (uzupełnienie) tychże braków. Braki (w znaczeniu 'wady, niedociągnięcia') należy zwalczać, usuwać, likwidować itp., ale z całą pewnością nie warto ich *nadrabiać*⁹.

Odrobić to 'zrobić, postąpić tak, aby cofnąć to, co się stało (zwłaszcza coś złego)': *Zadręczały go złe myśli. Wiedział, że nic się już nie może odstać, że niczego już nie zdąży odrobić*. Strug Pocisk, 281, SD.

„Jak łatwo się domyślić, podobieństwo fonetyczne wyrazów *nadrabiać* i *odrabiać* sprawiło, że się one niekiedy mylą w potocznym użyciu. Ale wynika stąd ważna przestroga: jeżeli mamy tylko cień wątpliwości, co do znaczenia danego wyrazu, należy sprawdzić w słowniku, jak rzecz przedstawia się naprawdę. Wiem, że to trudne. Bo — po pierwsze — trzeba tu pokonać pewną barierę psychologiczną: nie zwykliśmy na ogół sprawdzać w słowniku znaczenia wyrazów polskich, rdzennie polskiego pochodzenia (a przykład niniejszy jest tylko jednym z wielu świadczących o tym, że warto i trzeba to robić...). Po drugie zaś — aby sięgnąć po słownik, trzeba jednak w pierw doznać owej błogosławionej wątpliwości”¹⁰.

Wiedziony taką wątpliwością czytelnik z Gorzowa zwraca się do „Gazety Lubuskiej” z pytaniem, czy należy mówić ODRÓŻNIĆ coś od czegoś czy ROZRÓŻNIĆ coś od czegoś.

„Rozróżniamy — odpowiada redaktor rubryki *Na końcu języka* — kształty, kolory, ludzi, drzewa itp., odróżniamy zaś coś od czegoś: kolor brązowy od koloru czarnego, dobro od zła (*rozzóżniamy* kolor brązowy i czarny, dobro i zło)”¹¹.

I na koniec wypowiedź Ibis w sprawie pary czasowników różniących się nie znaczeniem lecz wartością stylistyczną.

„Oto co pisze pan(i?) M. Kuć z Warszawy: »Nadmieniam, że prawie wszyscy występujący w TP i Pan również wyrażają się niewłaściwie mówiąc *dostałem* parę (wiele) listów, bo *dostać* można w buzię, w gębę lub p...k (?! — przypisek mój, Ibis). Moim zdaniem, winno się mówić *otrzymałem* kilka listów, gdyż ładniej to brzmi... Tak, Panie Ibis — należy walczyć o czystość języka«. A moim zdaniem — odpowiada Ibis — ładniej brzmi *otrzymać* w gębę, w buzię lub p...k (choć nie wiem, co to znaczy, chętnie bym w to otrzymał). Dlatego SZ. Pan(i)wybaczy, ale będę mówił nadal *dostałem* list, bo tak mówią i piszą ludzie, którzy słusznie dopatrują się w czasowniku *otrzymać* odcienia książkowego, kancelaryjnego lub uroczystego. Poza tym *Słownik Doroszewskiego* uwzględnia również takie połączenia jak *otrzymać cios, uderzenie, policzek*, nie widzę więc powodu, bym nie mógł *otrzymać* w gębę, w buzię lub nawet w p...k, chociaż nadal nie wiem, co to znaczy”¹².

R. S.

⁹M. Drzewiej, *Powiedziane po polsku*, „Trybuna Opolska”, nr 119, 23 V 1988.

¹⁰Tamże.

¹¹sad, *Wybory i konieczności*, „Gazeta Lubuska”, nr 101, 30 IV — 1 V 1988.

¹²Ibis, *Pamięć we mgle*, „Życie Warszawy”, nr 165, 16 — 17 VII 1988.

DOLA I NIEDOLA WYRAZÓW POCHODZENIA ŁACIŃSKIEGO
WE WSPÓŁCZESNEJ POLSZCZYŹNIE

Latynizmy – obok wyrazów niemieckich – tworzą w języku polskim najbardziej tradycyjną i stabilną, a zarazem najliczniejszą warstwę pożyczek. Choć okres ich intensywnego napływu do polszczyzny należy do przeszłości (zapożyczenia bezpośrednio kończą się u schyłku XVIII w.), w dalszym ciągu utrzymują się one, a nawet przeważają nad żywiołem swojskim w niektórych sferach słownictwa (np. w leksyce naukowej). Interesujące jest i to, że liczba latynizmów nie maleje tak szybko, jak by na to wskazywały ubytki wyrazów bardzo tradycyjnych, typu *amicycja* ‘przyjaźń’, *konsolacja* ‘pociecha’, *precedencja* ‘pierwszeństwo’, *ekspens* ‘wydatek’, *inkomodować* (kogo) ‘trudzić, niepokoić’, *ekskuzować się* ‘tłumaczyć się’ itp., które wyszły z obiegu w ciągu XIX w. Do polskiego słownictwa przenikają bowiem nadal pierwiastki łacińskie: albo jako zapożyczenia pośrednie (por. francuskie *amant*, *ambulans*, *aglomeracja*, niemieckie *archiwalia*, *prokuratura*), albo tak zwane pożyczki sztuczne – terminy naukowe i techniczne utworzone ze słowotwórczych części łacińskich w którymś z języków nowożytnych, czasem także – na gruncie polskim (por. *egocentryzm*, *humanizacja*, *denaturat*).

Zanik starych wyrazów łacińskich ma podłoże socjologiczno-kulturowe: zwiększenie liczebności tych kręgów inteligencji polskiej, która znajomości latynizmów nie wyniosła z domu rodzinnego, a zarazem nie przyswoiła ich sobie w szkole. Jak bowiem wiadomo, w latach bezpośrednio powojennych zlikwidowano niemal całkowicie naukę języków klasycznych w szkolnictwie średnim. Skutki tej decyzji nie dały na siebie długo czekać: wyrosło całe pokolenie nie używające, a czasem nawet nie rozumiejące bardzo znacznej części tradycyjnego słownictwa intelektualnego, „głuche” na łacińskie cytaty i zawarte w nich humanistyczne treści.

Nie można określić dokładnie skali dwudziestowiecznych ubytków w leksyce pochodzenia łacińskiego, nie prowadzi się bowiem systematycznych badań tego zjawiska. Przypuszczalnie jednak są one rozległe. Wystarczy przejrzeć chociażby hasła na literę A w *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego; bardzo wiele jednostek nie oznaczonych w nim żadnym kwalifikatorem – ani chronologicznym, ani specjalnym – a więc należących do słownictwa obiegowego, można w niespełna czterdzieści lat później, tj. w roku 1989, „spisać na straty”. Może nieliczne wegetują jeszcze na peryferiach leksyki, w biernym zasobie słownym poszczególnych jednostek, choć z pewnością ogół młodych użytkowników polszczyzny nie wie np., co znaczy *aberracja*, *abolicjonista*, *adherent*, *adolescencja*, *agnacja*, *alokucja*, *antecedencja* – aby poprzestać na kilku przykładach z wielkiej listy środków podobnych.

Poza zmianami radykalnymi, polegającymi na eliminacji latynizmów z obiegu,

odnotowujemy nie mniejszą liczbę przeobrażeń częściowych, które się sprowadzają do różnorodnych ograniczeń ich użycia. Niektóre jednostki utrzymują się w treści zwężonej, tak jak rzeczownik *kolaboracja* (nie 'współpraca w ogóle', ale 'będąca zdradą narodu współpraca z okupantem hitlerowskim w czasie II wojny światowej'), *aborysteni* (kiedyś 'tuziemcy, tubylcy', dziś głównie 'pierwotni mieszkańcy Australii'), *absencja* (obecnie tylko 'nieusprawiedliwiona nieobecność w pracy') itp. Inne, wieloznaczne, tracą jedno lub kilka swoich znaczeń (np. *akademik* 'student wyższej uczelni', *akcydens* 'przypadkowa, nieistotna cecha człowieka albo przedmiotu', *asekurant* 'agent bądź przedsiębiorca ubezpieczeniowy', *aspirant* 'kandydat do czego' itp.). Skrajny stopień ograniczenia użycia charakteryzuje wyrazy zakrzeple w jednym związku frazeologicznym, np. *akces* (zgłosić *akces do czego*), *aklamacja* (wybrać, uchwalić przez *aklamację*), *ansa* (mieć *ansę do kogo*), *asumpt* (dać komu *asumpt do czego*), *atencja* (traktować kogo, odnosić się do kogo z *atencją*), *auspicje* (podjąć co, zacząć itp. *pod dobrymi auspicjami*), *autorament* (różnego, podejrzanego *autoramentu*) itp.

Jak już o tym była mowa, przeciwwagę zjawiska eliminacji starych latynizmów stanowi przyrost zapożyczeń sztucznych, utworzonych z łacińskich elementów morfologicznych (np. *restrukturyzacja*, *aklimatyzacja* itp.) oraz napływ pożyczek pośrednich z języków europejskich, zwłaszcza z angielskiego. Dziś są to głównie kalki semantyczne – przejęcia dodatkowej treści latynizmu wspólnego polszczyźnie i jakiemuś językowi obcemu. Dla przykładu: polski rzeczownik *korupcja* ma tradycyjne znaczenie 'przekupstwo', natomiast jego odpowiednik francuski i angielski (*corruption*) występuje w treści ogólniejszej: 'zepsucie, deprawacja'. Kiedy więc w prasie czytamy o *korupcji obyczajów*, oczywiste jest to, że ten innowacyjny związek odwzorowuje łączliwość swych zachodnioeuropejskich ekwiwalentów¹. A oto inne przykłady podobnego rodzaju: *mediacja*, znacząca tradycyjnie 'pośrednictwo w sporze, w konflikcie, które zmierza do pojednania stron', nabywa pod wpływem języka angielskiego lub francuskiego ogólniejszego znaczenia 'pośrednictwo' (*Dzięki mediacji naszego tygodnika możecie nawiązać kontakt z rówieśnikami z innych krajów*). *Promocja* coraz częściej występuje w zapożyczonej treści 'popieranie, propagowanie' (np. sztuki polskiej za granicą); jej tradycyjne odcienie: 'zakwalifikowanie ucznia do następnej klasy po roku nauki', 'nadanie stopnia naukowego lub wojskowego' usuwają się stopniowo na drugi plan.

Wzrost liczby pożyczek sztucznych i pośrednich to nie jedyne źródło pomnażania elementów genetycznie albo przynajmniej morfologicznie łacińskich we współczesnym słownictwie polskim; zachodzi także proces ożywiania wyrazów łacińskich wycofujących się z obiegu, a nawet całkowicie już przestarzałych. Jego podłoże stanowią albo nowe potrzeby nazewnicze, albo działanie mody i snobizmu językowego. Za przykład wyzyskiwania latynizmu we wtórnej funkcji semantycznej niech nam posłuży rzeczownik *atest*. U schyłku XIX w. był on używany w znaczeniu 'zaświadczenie, świadectwo' (*Słownik warszawski* cytuje np. zdanie: *Wydali mu atest ubóstwa dla otrzymania wsparcia*), dziś natomiast występuje jako wykładnik specjalnej, zwężonej treści:

¹Por. H. Kurkowska, *Zapozyczenia semantyczne we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Z problemów współczesnych języków i literatur słowiańskich*, Warszawa 1976, s. 99–109.

'świadectwo zawierające wyniki kontroli technicznej wyrobu, ekspertyza dopuszczająca go do obrotu towarowego' (por. reklamę telewizyjną: *Podnośnik „Gerda”*, z atestem Instytutu Transportu Samochodowego). Ponieważ to znaczenie po raz pierwszy rejestruje *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka, jest ono dość świeżej daty. Z przykładów starszych warto przypomnieć wyrazy *ajencja*, *ajent*, które bezpośrednio po wojnie były tylko przestarzałymi wariantami form *agencja*, *agent*; dziś natomiast funkcjonują w treści swoistej 'dzierzawa państwowego przedsiębiorstwa produkcyjnego, handlowego, usługowego przez osobę prywatną'; 'prywatny dzierzawca przedsiębiorstwa państwowego'.

Zmiany o znacznie rozleglejszym zakresie pociąga za sobą działanie mody i snobizmu językowego. Mianowicie latynizmy, coraz rzadziej używane w codziennej, obiegowej polszczyźnie, stały się przez to samo szczególnie wyrazistym znamiem stylu „wysokiego”: erudycyjnego, retorycznego, podniosłego itp. Ich zastosowanie jak gdyby automatycznie kwalifikuje autora tekstu jako człowieka wszechstronnie wykształconego, o dużej kulturze humanistycznej, pod względem społecznym zaś — jako przedstawiciela inteligencji z dziada pradziada. Nic dziwnego, że szerzy się maniera snobistycznego „makaronizowania” wypowiedzi za pomocą kilkudziesięciu słów, uznanych za lepsze od swych codziennych odpowiedników, np. *bilateralny* zamiast *dwustronny*, *koegzystencja* — *współistnienie*, *komponent* — *składnik*, *partycypować* — *uczestniczyć*, *ewidentny* — *oczywisty*, *spektakularny* — *pokazowy*, *widowiskowy*, *finalny* — *końcowy*, *lukratywny* — *zyskowy* itp. Obszerną listę takich natrętów językowych zamieścił Walery Pisarek w książce *Słowa między ludźmi*², a ilustrujący ją świetny rysunek Jerzego Flisaka ukazuje dwóch dżentelmenów, którzy toczą następujący dialog: — *Awizuję aktualny akces.* — *Analogując w tym aspekcie akceptuję.*

Modne latynizmy pojawiają się w kontekstach, z którymi o wiele lepiej harmonizowałyby ich swojskie odpowiedniki, np. *permanentna plucha*, *gracz desygnowany do ataku* (co najmniej jak premier lub naczelny wódz), *producent drobiu* (*hodowca* brzmiałby zbyt pospolicie) itp. Pół biedy jeszcze, jeśli są to połączenia tylko manieryczne, a nie bezsensowne, zdradzające nieznamość treści wyrazu łacińskiego, np. *manufaktura ręczna*³, *trzy najważniejsze priorytety*⁴, *dynamiczna stabilizacja*⁵, *potrójny bigamista*⁶ itp. A cóż można powiedzieć o takich popisach ignorancji, jak użycie związków *pryncypialna ulica*⁷ czy *sformułować oddział kawalerii*⁸ (zamiast *pryncypalna* i *sformować*)?

Moda na „uczone” latynizmy pociąga za sobą nie tylko jednorazowe, indywidualne użycia wykołejone, ale i stabilizację pewnych błędów, które zaczynają się błyskawicznie szerzyć i nabierają charakteru zmiany językowej. Te rażące neosemantyzmy były tyle

² W. Pisarek, *Słowa między ludźmi*, Warszawa 1986, s. 176–179.

³ Przykład z felietonu językowego czasopisma „Sprawy i ludzie”, 5 II 1987.

⁴ Priorytet (czyli pierwszeństwo) może być tylko jeden.

⁵ Przykład z felietonu językowego czasopisma „Życie Partii”, 12 X 1983.

⁶ Przykład z felietonu językowego „Sztandaru Ludu”, 20 IV 1987. *Bigamista* jest właściwie nie latynizmem, lecz hybrydą łacińsko-grecką (łc. *bi(s)* 'dwukrotnie' + gr. *gámos* 'małżeństwo').

⁷ Przykład z felietonu językowego „Expressu Wieczornego”, 25 VI 1987.

⁸ Por. D. Buttler, *Dobór wyrazów a komunikatywność tekstu*, „Poradnik Językowy” 1968, z. 10, s. 554.

razy piętnowane w publikacjach poprawnościowych, że pisanie o nich staje się wręcz truizmem; mimo to wyliczmy najczęstsze spośród nich: rzeczowniki *alternatywa* w znaczeniu 'możliwość' (*Miał dwie alternatywy*), a nie 'wybór spośród dwóch możliwości' (*Miał alternatywę: pojechać samochodem albo popłynąć barką*); *oportunista* 'człowiek umiejący się oprzeć naciskom, bronić własnego zdania' (czyli dokładne „odwrócenie” treści tradycyjnej: 'człowiek ugodowy, dla osiągnięcia korzyści umiejący się dostosować do okoliczności'); *pasjonat* 'entuzjasta, miłośnik czego' (tradycyjnie: 'człowiek skłonny do gniewu, łatwo wpadający w pasję'). Takie wtórne, wykolejone treści latynizmów są zazwyczaj wynikiem naiwnego logizowania, wysnuwania mylnych wniosków z budowy tych wyrazów, a więc formą etymologii ludowej. Osoby, które używają słowa *koincydencja* nie w poprawnym znaczeniu 'zbieżność', ale w treści 'konflikt, zderzenie', sugerują się wyrazem *incydent*, rzeczywiście etymologicznie z nim pokrewnym. Rzeczownik *dywagacje*, oznaczający wypowiedź chaotyczną, rozwlekłą, pełną dygresji (łc. *divagari* 'zabłąkać się, zejść na manowce', fr. *divagation* 'zboczenie'), coraz częściej bywa używany w odcieniu znaczeniowym 'poważne roztrząsania', zapewne pod wpływem polskiego słowa *waga*. Równie naiwne jest kojarzenie *oportunisty* z *oporem*. Okolicznościowo słyszałam też wyraz *abnegat* w znaczeniu 'człowiek, który sprzeciwia się czemu, opozycjonista', czyli – w rozumieniu mówiącego – 'człowiek, który wszystko neguje'. Chciałoby się powiedzieć żartobliwie, że niedługo doczekamy się *antenata* – 'właściciela urządzeń do odbioru telewizji satelitarnej'.

Z kolei neolatynizmy, czyli zapożyczenia sztuczne, wywołują często niepokój poprawnościowy swym nadmiernie rozbudowanym kształtem, długością wyraźnie przekraczającą polską „normę sylabową”, np. *renomenuklaturyzacja*, *rewaloryzacyjny*, czasem także hybrydyzmem, mieszaniem części słowotwórczych obcych i swojskich (np. *koncyliacyjność*). Nawet jednak poprawne użycia modnych słów łacińskich niepotrzebnie ograniczają stosowanie wyrazów swojskich, wypierają z obiegu stabilne związki wyrazowe (np. *przeciwieństwa się przyciągają – ekstrema się przyciągają, wzrost wymagań – eskalacja wymagań*). Żartobliwe przypuszczenie publicysty z „Dziennika Popularnego”, że już wkrótce będziemy mówić o Kazimierzu I – Rewaloryzatorze, nie wydaje się tak znowu dalekie od prawdy.

Dodajmy, że jeśli te snobistyczne pożyczki pojawiają się w telewizji lub w prasie o powszechnym zasięgu czytelnicy, sprawiają jej odbiorcom nie lada kłopot. Z analiz Ośrodka Badania Opinii Publicznej wynika, że wyraz *integracja* rozumie tylko 42% osób oglądających programy telewizyjne, *ekstremistyczny* – 35%, a *nieproliferaacja* zaledwie 27%⁹.

Podtrzymujmy zatem użycie wyrazów i zwrotów łacińskich, stanowiących wspólne dziedzictwo kulturalne języków europejskich, zwierciadło antycznej wiedzy o świecie. Ale nie lubujmy się „uczonym” brzmieniem modnych i nadużywanych latynizmów, nie makaronizujmy bez umiaru polskiego tekstu. A nade wszystko – skoro się zdecydujemy je zastosować – sprawdźmy na wszelki wypadek ich właściwe znaczenie w słownikach.

D. B.

⁹Dane cytuję za artykułem (L.W.), *Słowa bliżej ludzi* (II), „Żołnierz Wolności” nr 130, 1986, s. 4.

CENTRALNY KATALOG ZAGRANICZNYCH CZASOPISM I WYDAWNICTW CIĄGLYCH

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych znajdujących się w bibliotekach Polskiej Akademii Nauk i towarzystw naukowych dotowanych przez PAN dostarcza informacji bibliograficznych o ponad 18 000 tytułów wydawnictw z różnych dziedzin i dyscyplin naukowych.

Katalog jest prowadzony przez Bibliotekę PAN w Warszawie w formie kartoteki od 1961 r. Biblioteka udziela informacji na podstawie katalogu na miejscu (Pałac Kultury i Nauki, VI piętro, pokój 607), telefonicznie (20-02-11 wew. 26-44) lub za pośrednictwem teleksu 815360.

Katalog jest aktualizowany bieżąco na podstawie opisów bibliograficznych nadsyłanych z ok. 120 bibliotek Akademii.

Opis katalogowy zawiera dane o: tytule (ewentualnie i podtytule), wydawnictwie, miejscu wydawania, częstotliwości, zasobach w obrębie tytułu (rocznik, zeszyty, numery), sposobie nabycia (prenumerata, kupno, wymiana, dar), jego lokalizacji w danej placówce (bibliotece); a także informuje, czy wydawnictwo zostało zmikrofiszowane.

Pewna liczba czasopism zagranicznych posiadanych przez biblioteki PAN jest dostępna również w postaci mikrofisz znajdujących się w Ośrodku Informacji Naukowej PAN, który publikuje wykazy czasopism zmikrofiszowanych oraz udostępnia na życzenie użytkowników kopie mikrofisz, a także odbitki czytelne gołym okiem.

Centralny katalog zagranicznych czasopism i wydawnictw ciągłych jest źródłem informacji o bieżących wpływach oraz informacji retrospektywnej za okres ponad 20 lat.

**Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1989**

Wydanie I. Nakład 2065 + 125 egz. Ark. wyd. 6,00. Ark. druk. 4,25.
Papier offsetowy kl. III, 80 g. 70 × 100. Oddano do składania w lutym 1989 r.
Podpisano do druku w maju 1989 r. Druk ukończono w maju 1989 r.
Zam. 159/89. A-74.

**Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych
Łódź, ul. Żwirki 2**

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ’
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Prenumeratę na kraj przyjmują i informacji o cenach udzielają urzędy pocztowe i doręczyciele na wsi oraz Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto PBK XIII Oddział w Warszawie Nr 370044-1195-139-11. Wysyłka za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumerat na kraj i za granicę:

- do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. Our bankers: BANK HANDLOWY WARSZAWA S.A.

Por. Jęz. 3(462) s. 141 – 208 Warszawa – Łódź 1989

Indeks 369616